

17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ
DLA REALIZACJI CEŁÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?



Nadzór merytoryczny: Marzena Strzelczak

Koordynator publikacji: Tadeusz Joniewicz

Współpraca: Marta Borowska, Marta Górską, Marcin Grzybek, Miłosz Marchlewicz, Agnieszka Siarkiewicz, Ewa Wojciechowicz

Osoby przeprowadzające wywiady:

- **Tadeusz Joniewicz** – Forum Odpowiedzialnego Biznesu
- **Agnieszka Kłopotowska** – Forum Odpowiedzialnego Biznesu
- **Michał Mazur** – Urząd m. st. Warszawy
- **Katarzyna Mróz** – Forum Odpowiedzialnego Biznesu

Eksperti wypowiadający się w publikacji:

- **Dr Katarzyna Bańkowska**, Zakład Modelowania Ekonomicznego, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk
- **Jan Bazył**, Grupa Zagranica
- **Dr Dariusz Bąk**, Katedra Przedsiębiorczości i Etyki w Biznesie, Akademia Leona Koźmińskiego
- **Marek Borowski**, Federacja Polskich Banków Żywności
- **Prof. dr hab. Janina Filek**, Wydział Gospodarki i Administracji Publicznej, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie
- **Dr hab. Jadwiga Hamułka, prof. SGGW**, Wydział Nauk o Żywieniu Człowieka i Konsumpcji, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie
- **Dr Anna Kalinowska**, Uniwersyteckie Centrum Badań nad Środowiskiem Przyrodniczym i Zrównoważonym Rozwojem, Uniwersytet Warszawski
- **Karolina Kędziora**, Polskie Towarzystwo Prawa Antydyskryminacyjnego
- **Dr hab. inż. Piotr Kowalczak, prof. IMGW**, Pion Badawczy, Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej, Państwowy Instytut Badawczy
- **Dr hab. Ewa Lisowska, prof. SGH**, Katedra Zarządzania Międzynarodowego, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie
- **Prof. dr hab. Szymon P. Malinowski**, Instytut Geofizyki, Uniwersytet Warszawski
- **Karolina Maliszewska**, Fundacja Sendzimira
- **Dr hab. Ryszard Szarfenberg, prof. UW**, Instytut Polityki Społecznej, Uniwersytet Warszawski
- **Dr Wojciech Szymalski**, Instytut na rzecz Ekorozwoju
- **Łukasz Sztern**, Centrum Zarządzania Innowacjami i Transferem Technologii Politechniki Warszawskiej
- **Rafał Woś, dziennikarz i publicysta**
- **Justyna Zajchowska**, Fundacja WWF Polska

Opisy dobrych praktyk opracowane przez firmy będące Partnerami Forum Odpowiedzialnego Biznesu:

AmRest

Antalis

Carrefour

CEMEX Polska

Adamed

Grupa LOTOS

Grupa TAURON

IKEA

Jeronimo Martins Polska

L'Oréal Polska

LPP

Orange Polska

PGNiG

PKN ORLEN

Polpharma

Skanska

Siemens

Veolia Polska

Redakcja i korekta: Agnieszka Ewa Zygmunt (agnieszkaewazygmunt@gmail.com)

Opracowanie graficzne i skład: Krzysztof Warszawski (krzysztof@warszawski.info)

ISBN: 978-83-951054-0-1

Forum Odpowiedzialnego Biznesu

Ul. Szpitalna 5/20, 00-031 Warszawa

Warszawa, 2018 r.

Tel. +48 22 627 18 71

e-mail: biuro@fob.org.pl

www.odpowiedzialnybiznes.pl

Publikacja udostępniona jest na licencji:

Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne 3.0 Polska (CC BY-NC 3.0 PL).

Prawa do zdjęć, grafiki i logo są zastrzeżone. Treść licencji jest dostępna na stronie: www.creativecommons.org/licenses/by-nc/3.0/pl

17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ
DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?



SPIS TREŚCI

	KONIEC Z UBÓSTWEM	9
	Łączenie misji biznesowej i społecznej to największe wyzwanie biznesu w walce z ubóstwem	10
	LPP: Wzrost gospodarki musi iść w parze z poprawą warunków życia	14
	ZERO GŁODU	17
	Edukacja podstawą dla dobrego funkcjonowania zrównoważonego rolnictwa	18
	AmRest: Zwiększenie potencjału producentów rolnych	24
	DOBRE ZDROWIE I JAKOŚĆ ŻYCIA	27
	Problem otyłości w Polsce narasta i dotyka zarówno dorosłych, jak i dzieci	28
	Carrefour: ABC Zdrowego Żywienia	36
	Polpharma: Ogólnopolski Program Zdrowia Seksualnego	40
	DOBRA JAKOŚĆ EDUKACJI	43
	Gospodarka oparta na wiedzy	44
	Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo: „Być jak Ignacy”	
	– odpowiedzialne podejście do edukacji dzieci	52
	RÓWNOŚĆ PŁCI	55
	Ujawnianie danych o różnorodności a zmiany na stanowiskach kierowniczych	56
	Grupa TAURON: Program „Mama pracuje”	63
	CZYSTA WODA I WARUNKI SANITARNE	65
	Polsce brakuje mądrego gospodarowania wodą	66
	L'Oréal: Redukcja zużycia wody w procesie produkcji	72
	CZYSTA I DOSTĘPNA ENERGIA	77
	Polskie wyzwania: ubóstwo energetyczne i odnawialne źródła energii	78
	Siemens: Zwiększenie efektywności energetycznej budynków na masową skalę	84
	WZROST GOSPODARCZY I GODNA PRACA	89
	Rynek pracy powinien być lepszy dla wszystkich	90
	CEMEX: Bezpieczeństwo dla wszystkich	94
	INNOWACYJNOŚĆ PRZEMYSŁU INFRASTRUKTURA	97
	Innowacje wyrwą firmy z pułapki średniego rozwoju	98
	Adamed: Współpraca nauki z biznesem	104

10	MNIEJ NIERÓWNOŚCI	107
	Jednakowe traktowanie to obowiązek organizacji, nie przywilej pracowników i klientów	108
	Orange: Zarządzanie różnorodnością	114
11	ZRÓWNOWAŻONE MIASTA I SPOŁECZNOŚCI	117
	Jak sprawić, aby w polskich miastach żyło się lepiej?	118
	Skanska: Odpowiedzialne budownictwo	124
12	ODPOWIEDZIALNA KONSUMPCJA I PRODUKCJA	127
	Przeciwdziałanie marnowaniu żywności to wspólna odpowiedzialność	128
	Biedronka: Przeciwdziałanie marnowaniu żywności	136
13	DZIAŁANIA W DZIEDZINIE KLIMATU	139
	Co zrobić by powstrzymać zmiany klimatu?	140
	IKEA: Czysta energia ze słońca – przydomowe instalacje fotowoltaiczne	147
14	ŻYCIE POD WODĄ	151
	Z zasobów mórz i oceanów musimy korzystać w sposób zrównoważony	152
	Grupa LOTOS: Działania na rzecz środowiska	156
15	ŻYCIE NA LĄDZIE	159
	Przestrzeń jest ogromnym zasobem i trzeba ją oszczędzać, tak jak się oszczędza wodę	160
	Antalis: Odpowiedzialne dostarczanie papieru	164
16	POKÓJ, SPRAWIEDLIWOŚĆ I SILNE INSTYTUCJE	167
	Zasady polityki antykorupcyjnej w firmie	168
	PKN ORLEN: Etyka w biznesie	172
17	PARTNERSTWA NA RZECZ CELÓW	175
	Współpraca rozwojowa – stabilnie, długofalowo, międzysektorowo	176
	Fundacja Veolia Polska: Współpraca w dobrym klimacie	180
	INFORMACJE O EKSPERTACH I EKSPERTKACH	183

Szanowni Państwo,

z dużą przyjemnością oddajemy w Państwa ręce najnowszą publikację Forum Odpowiedzialnego Biznesu poświęconą Celom Zrównoważonego Rozwoju (Sustainable Development Goals – SDG). Po trzech latach od ogłoszenia znalazły trwałe miejsce w aktywności krajów, ale też organizacji pozarządowych i biznesu.

O SDG się dyskutuje, powstały think-tanki skupione wokół ich realizacji, wchodzi do strategii firm i organizacji zajmujących się szeroko rozumianym zrównoważonym rozwojem i odpowiedzialnym biznesem, a także programów kształcenia (i ich nazw: CSR. Cele Zrównoważonego Rozwoju w strategii firmy – to najstarsze w Polsce studia podyplomowe CSR w ALK). Coraz więcej inicjatyw podejmuje też administracja publiczna raportująca realizację Celów na poziomie krajów. W partnerstwach międzysektorowych poszukuje się rozwiązań globalnych problemów i promuje SDG. Nasza publikacja jest z jedną z takich inicjatyw. W jej tworzenie zaangażowana była duża część zespołu Forum, ale, co ważniejsze, udało nam się zaprosić do współpracy szerokie grono ekspertów reprezentujących zarówno środowisko akademickie, jak i organizacje pozarządowe oraz media.

Tak powstało siedemnaście eksperckich komentarzy do każdego z Celów. Dodatkowo, jak to częste w publikacjach Forum Odpowiedzialnego Biznesu, każdy SDG uzupełniony został praktyką ilustrującą, w jaki sposób biznes kontrybuuje do jego realizacji. Serdecznie dziękujemy więc Partnerom Forum Odpowiedzialnego Biznesu za to, że po raz kolejny podzielili się swoimi doświadczeniami w realizacji Agendy 2030. Jej realizacja w dużej mierze zależy właśnie od zaangażowania firm, bez tego wkładu nasza publikacja byłaby niepełna.

To lektura pełna inspiracji! Przede wszystkim, pokazująca nie tylko jak bardzo spójne i wzajemnie zależne są Cele Zrównoważonego Rozwoju, ale także, jak uwzględnianie tych powiązań jest ważne dla ich realizacji. Trzy kluczowe słowa zrównoważonej przyszłości świata to: klimat, energia i współpraca. Równie ważne: miasta, które jak w soczewce skupią zarówno wyzwania, jak i szanse lepszej przyszłości.

Komentarze i praktyki uświadamiają, jak ważne jest widzenie szerokiego kontekstu każdego z Celów, jak bardzo potrzebna jest odwaga i ambicja, by „nie popaść w pułapkę średniego rozwoju”. Tworzyć innowacje, które zapewnią perspektywy biznesowi, gospodarce, społeczeństwom (SDG 9). Eksperci pokazują jak ściśle cele środowiskowe i ekonomiczne powiązane są z celami społecznymi. Inaczej nasze działania i wybory mogą być „nawet nie tyle nieekologiczne, ile niehumanitarne” (SDG 7). Jak bardzo potrzebujemy „zmiany paradygmatu na taki, który zakłada współkształtowanie przez biznes otaczającej rzeczywistości” (SDG 11). W tym „odzwyczajania od myślenia, że praca jest towarem” (SDG 8).

Możemy lepiej zrozumieć, jakie znaczenie mają nasze indywidualne wybory: to co kupujemy, co jemy, jak podróżujemy, gdzie mieszkamy (SDG 3, 12, 13, 14, 15). Jaka jest rola administracji, organizacji pozarządowych i biznesu „czyli podmiotów, które w największym stopniu i bezpośrednio korzystają z wysokiego poziomu edukacji” (SDG 1, 4, 5). Dlaczego warto zamienić pomoc na współpracę (SDG 17)? Jak bardzo potrzebne są systemowe rozwiązania i partnerstwa różnych branż i sektorów gospodarki. Widać to doskonale

w miastach, które mogą osiągnąć pełnię rozwoju dzięki ścisłej współpracy: samorządów, biznesu, organizacji pozarządowych, przy wsparciu dobrego prawa przygotowanego przez administrację publiczną.

Widzimy, że kompleksowe oparcie w nauce, potrzebne jest dla realizacji celów: edukacyjnych, społecznych i środowiskowych bo np. do zwalczania chorób nie wystarczy współpraca biznesu i administracji, ale potrzeba też wiedzy biotechnologów, socjologów, a nawet ekspertów budownictwa.

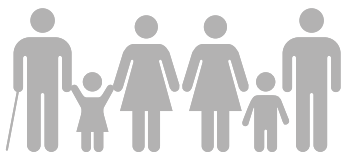
Dochodzimy wreszcie do refleksji, że może nie warto ingerować w działające rozwiązania systemowe? Zrobić raczej krok wstecz, by, paradoksalnie, pójść do przodu (SDG 16)? To jeszcze niezbyt popularna teza, choć pojawiająca się coraz częściej w kontekście dyskusji o przyszłości naszej planety. Patrząc szeroko dostrzegamy, że są „pewne granice intensywności” (SDG 2, 11).

Najnowsza publikacja Forum Odpowiedzialnego Biznesu to opis wyzwań, praktyk, rozwiązań i modeli biznesowych na drodze do zrównoważonego rozwoju, stawiająca także pytania: o wartości, cel i sens naszych działań. Taka konstatacja, choć nie wprost, pojawia się praktycznie w każdym z siedemnastu rozdziałów. Rozwój jest wypadkową nakładów finansowych, innowacyjnych technologii, współpracy. Ma jednak też swoją cenę i koszty społeczne i środowiskowe. Musimy o tym pamiętać, by zrealizować Wizję 2030.

Życzymy ciekawej lektury!

Marzena Strzelczak,
Dyrektorka Generalna, Członkini Zarządu Forum Odpowiedzialnego Biznesu

1 KONIEC ZUBÓSTWEM





KONIEC Z UBÓSTWEM

WYELIMINOWAĆ UBÓSTWO WE WSZYSTKICH
JEGO FORMACH NA CAŁYM ŚWIECIE



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

Dr hab. Ryszard Szarfenberg, prof. UW

EAPN Polska, ATD Czwarty Świat, Instytut Polityki Społecznej, Uniwersytet Warszawski

Łączenie misji biznesowej i społecznej to największe wyzwanie biznesu w walce z ubóstwem

Panie Profesorze, chciałbym prosić o przybliżenie podstawowych danych dotyczących zjawiska ubóstwa w Polsce. Jaka jest liczba ludzi w Polsce żyjących w skrajnym ubóstwie obecnie i w ciągu ostatnich 10 lat? Jak się zmienia ta liczba?

Liczba ta najpierw spadała z 3 milionów do 2,1 miliona w latach 2008 i 2009, następnie wzrosła do 2,8 miliona, aby znowu zmniejszyć się w 2015 i ponownie w 2016 r. W roku 2016 było to około 1,9 miliona osób, w tym 400 tys. dzieci. Progiem skrajnego ubóstwa w Polsce jest minimum egzystencji, które wynosiło w 2016 około 555 zł dla jednej osoby, a dla rodziny typu dwa plus dwa – 1888 zł.

Jaki odsetek gospodarstw domowych w Polsce żyje w skrajnym ubóstwie?

W 2016 r. odsetek osób żyjących w gospodarstwach domowych poniżej minimum egzystencji wynosił 4,9%. Wskaźnik ten wtedy przyjął najniższą wartość w ciągu ostatnich 10 lat.

Jaki odsetek ludzi w Polsce żyje poniżej przyjętego przez ONZ poziomu \$1,25 dziennie?

Granica 1,25\$ dziennie została zastosowana w badaniach beneficjentów pomocy społecznej jej odpowiednikiem jest miesięcznie 200 zł. Liczba takich osób zmniejsza się od 2009 r. z 1 miliona do 500 tys. w 2016 r. Stanowiło to około 1% ludności.

Które grupy w Polsce są szczególnie zagrożone ubóstwem?

Gospodarstwa domowe z większą liczbą osób na utrzymaniu, z bezrobotnymi, z osobami niepełnosprawnymi, utrzymujące się z rent i z zasiłków, mieszkańcy wsi, ale też samotni rodzice. W przyszłości w coraz większym stopniu mogą być to osoby w wieku emerytalnym bez uprawnień do minimalnej emerytury.

Jakie czynniki, w ocenie Pana Profesora, w największym stopniu wpływają na zagrożenie ubóstwem w Polsce?

Są to przede wszystkim: bezrobocie, wielodzietność, niewystarczające źródło utrzymania, samotne rodzicielstwo, mieszkanie tam, gdzie są niewielkie szanse na znalezienie pracy.

W których regionach Polski problem ubóstwa jest szczególnie dotkliwy?

Zacytuję GUS. W 2016 r. najwyższą stopę ubóstwa skrajnego odnotowano w woj. warmińsko-mazurskim i woj. podkarpackim oraz woj. lubelskim, świętokrzyskim i wielkopolskim (po ok. 7–9%). Najniższą wartość wskaźnika ubóstwa skrajnego zaobserwowano natomiast w województwach: lubuskim, łódzkim, dolnośląskim, śląskim i mazowieckim (po ok. 2–3%).

„Skrajne ubóstwo ogółem, a w szczególności – dzieci, powinno być niższe niż 1% i taki powinien być główny cel działań tego i przyszłych rządów.”

Jakie rozwiązania w ramach programów europejskich i globalnych w największym stopniu, w Pana ocenie, przyczyniają się do likwidacji ubóstwa w Polsce?

Polska od czasu akcesji do Unii Europejskiej otrzymała i otrzymuje nadal duże środki z Europejskiego Funduszu Społecznego UE. Wydawano je na różne projekty, mniej lub bardziej związane ze zwiększaniem szans na zatrudnienie w grupach będących w gorszej sytuacji na rynku pracy. Praca to najlepsza, choć nie stuprocentowa, ochrona przed ubóstwem. Nadal około 10% pracujących w Polsce żyje w ubogich gospodarstwach domowych. Rolnicy otrzymują dopłaty do hektara w ramach Wspólnej Polityki Rolnej, co też może ograniczać ubóstwo na wsi, gdzie jest ono wyższe.

Czy można wskazać rozwiązania w ramach polityk publicznych, które przyczyniają się w największym stopniu do ograniczania problemu w Polsce?

Cała polityka publiczna ma znaczenie dla ograniczania ubóstwa. Dużą rolę odgrywa polityka makroekonomiczna, zmniejszająca ryzyko wystąpienia głębokiego i długotrwałego kryzysu gospodarczego. Związane z nim wyższe i przedłużające się bezrobocie oraz problemy budżetu publicznego powodują, że pomoc dla najuboższych grup może być mniejsza i mniej dostępna. W największym stopniu do bezpośredniego zmniejszenia już istniejącego ubóstwa przyczyniają się świadczenia socjalne, czyli emerytury i renty minimalne, szeroko rozumiane świadczenia rodzinne (z 500 plus i świadczeniem alimentacyjnym), zasiłki z pomocy społecznej. Duże znaczenie mają rozwiązania, które sprawiają, że osoby bezrobotne lub nieaktywne zawodowo z biedniejszych rodzin znajdują pracę. W przypadku dzieci z takich rodzin istotną rolę odgrywa wczesna interwencja i edukacja wyrównująca niedobory ich środowiska.



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

Jakie systemy i mechanizmy ochrony socjalnej należałoby wdrożyć w Polsce, aby zlikwidować ubóstwo?

Polska ma te wszystkie mechanizmy, które zalecają organizacje międzynarodowe, trzeba je raczej ulepszać. OECD czy Komisja Europejska zalecają, aby upowszechnić opiekę nad dziećmi w wieku do trzech lat, a EAPN Polska dodaje, że ze szczególnym zwróceniem uwagi na programy wyrównujące niedobory edukacyjne biedniejszych rodzin i środowisk. W przypadku programu 500 plus nie tylko EAPN Polska zgłasza postulat, aby nie wycofywać świadczenia w całości po przekroczeniu progu i zwrócić szczególną uwagę na sytuację samotnych rodziców. Komisja Europejska zaleca również, aby osoby z obowiązkami w zakresie opieki długoterminowej albo starsze nie były wykluczane z rynku pracy lub zachęcane do wyjścia z niego.

Jeżeli firmy działają zgodnie z prawem, uczciwie płacą podatki, tworzą dobrej jakości miejsca pracy i starają się być odpowiedzialne społecznie, to ich rola w ograniczaniu ubóstwa jest pozytywna.

Jakie działania firm, w Pana ocenie, w największym stopniu przyczyniają się do występowania ubóstwa na świecie?

Jeżeli firmy działają zgodnie z prawem, uczciwie płacą podatki, tworzą dobrej jakości miejsca pracy i starają się być odpowiedzialne społecznie, to ich rola w ograniczaniu ubóstwa jest pozytywna. Działania polegające na łamaniu i omijaniu prawa, lobbowaniu na rzecz przywilejów dla siebie, przenoszeniu zysków do rajów podatkowych czy niedbanie o warunki pracy i płacenie ludziom głodowych płac – ograniczają środki publiczne na pomoc osobom ubogim i powodują, że powstaje i rozszerza się zjawisko ubóstwa osób pracujących.

Jakie działania firm, według Pana, w największym stopniu przyczyniają się do występowania ubóstwa w Polsce?

Ubóstwo pracujących w Polsce jest dość wysokie w porównaniu z innymi państwami UE. Przyczyną tego nie są tylko niskie płace osób zatrudnionych na umowach cywilno-prawnych. Dużą rolę odgrywały też niskie i mało dostępne świadczenia rodzinne, co się jednak zmieniło po wprowadzeniu programu 500 plus. Przystępczość i nadużycia związane z rozliczaniem podatku VAT przez przedsiębiorców ograniczały dochody budżetu. Obecnie te zjawiska mają mniejsze znaczenie.

Jakie widziałby Pan wyzwania dla biznesu w Polsce związane z walką z ubóstwem?

Największym wyzwaniem jest autentyczne łączenie misji biznesowej ze społeczną. Każdy biznes powinien być społeczny nie tylko w tym sensie, że uczciwie płaci podatki, konkuruje na rynku i przestrzega prawa. Powinien również prowadzić działalność dobrowolną

i niewymaganą prawem, która autentycznie skierowana jest na pomaganie osobom, rodzinom i środowiskom uboższym i najuboższym. Najlepiej robić to w bliskiej współpracy i partnerstwie z autentycznymi organizacjami pozarządowymi (np. zrzeszonymi w EAPN Polska), które nie mają celów biznesowych. Są też inne sposoby na społeczne zaangażowanie, w czym pomaga idea i praktyki społecznej odpowiedzialności.

Jak strategie społecznie odpowiedzialnego biznesu w Pana ocenie mogą przyczynić się do rozwiązywania ubóstwa w Polsce?

Głównie poprzez pomoc firmom w realizacji celów społecznych w sposób autentyczny, a nie wyłącznie jak najmniejszym kosztem i w celach czysto wizerunkowych. Przyjęcie przez zarząd programu działań pozabiznesowych, przy braku wskazania, jakie środki zostaną przeznaczone na jego realizację i jak na tym skorzystają najbiedniejsi, to o wiele za mało. Działalność pozabiznesowa firm powinna być prowadzona w sposób równie profesjonalny, jak biznesowa. Przeznaczenie na nią małych środków oznacza, że nie będzie realizowana i nie osiągnie celów.

Czy na koniec zechciałby Pan Profesor podzielić się dodatkową refleksją związaną z zagadnieniem walki z ubóstwem w Polsce?

Polska w ramach Agendy 2030 zobowiązała się obniżyć ubóstwo wśród kobiet, mężczyzn i dzieci o połowę do 2030 r. Dobrowolny raport z wdrażania w Polsce celów zrównoważonego rozwoju został zaprezentowany w lipcu 2018 roku w Nowym Jorku. Niestety nasze zobowiązania nie zostały poprawnie przedstawione w raporcie i w aneksie statystycznym do niego. Brakuje wskaźników dla wymienionych grup, nie wiadomo jakie wielkości powinny być osiągnięte w 2030 r. W Polsce nadal w skrajnym ubóstwie żyją miliony osób, w tym setki tysięcy dzieci. Mimo dużych postępów w redukcji tych zjawisk w ostatnich latach wciąż to o wiele za dużo. Skrajne ubóstwo ogółem, a w szczególności – dzieci, powinno być niższe niż 1% i taki powinien być główny cel działań tego i przyszłych rządów. Wskaźnik skrajnego ubóstwa dzieci z 2017 r. musiałby zmniejszyć się jeszcze o 81%, abyśmy to osiągnęli (z 4,7% do 0,9%). Nie należy też zapominać, że sfera niedostatku z granicą minimum socjalnego w Polsce nadal jest ogromna. W 2016 r. było w niej 40% społeczeństwa. Ograniczanie sfery niedostatku o połowę jest więc kolejnym priorytetem.

Rozmawiał:
dr Michał Mazur,
Centrum Komunikacji Społecznej Urzędu m.st. Warszawy



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

LPP

LPP: Wzrost gospodarki musi iść w parze z poprawą warunków życia

LPP obecna jest na 22 rynkach, na 3 kontynentach. To rzadki przykład rozwoju polskiej firmy rodzinnej w biznes o globalnym zasięgu. Jednak wraz ze wzrostem przedsiębiorstwa, pojawia się również większa odpowiedzialność – nie tylko za pracowników, ale także za całe otoczenie, w którym działa firma. Prowadząc działania biznesowe na skalę globalną można przyczyniać się do ograniczania ubóstwa w wielu miejscach na świecie.

Tak jak u większości producentów odzieży o międzynarodowym zasięgu, model biznesowy LPP – producenta takich marek jak Reserved, Mohito, Cropp, House i Sinsay – opiera się na outsourcingu produkcji do zewnętrznych podwykonawców – fabryk w Polsce, Turcji, ale także w Chinach, Birmie czy Bangladeszu. Firma, mając pełną świadomość wpływu swoich decyzji biznesowych na otoczenie, podejmuje szczególnie intensywne działania w obszarze kontroli łańcucha dostaw.

Część krajów, w których zleca produkcję to kraje rozwijające się, gdzie nadal występuje wiele obszarów biedy. Biedy rozumianej jako głód, ale też brak perspektyw rozwoju, jak na przykład dostęp do edukacji. Odpowiedzialne firmy inwestujące w tych krajach mają za zadanie wraz z funduszami przekazywać swoje wartości, zapewniając wzrost gospodarczy równy i sprawiedliwy dla wszystkich. Zadanie jakie postawiło przed sobą LPP, to zapewnienie pracy w bezpiecznych warunkach, za odpowiednie wynagrodzenie. Pracy wolnej od nadużyć, pozwalającej na rozwój, jak i zapewnienie ochrony praw przysługujących każdemu człowiekowi. Takiej, która umożliwi pracownikom poprawę warunków życia i umożliwi im posyłanie dzieci do szkół, a w konsekwencji pozwoli wyrwać się z zakłętego kręgu ubóstwa.

Bezpieczeństwo pracy i dochodzenie swoich praw

Jednym z pierwszych priorytetów LPP było zapewnienie bezpiecznych warunków pracy w fabrykach podwykonawców. W 2013 roku, spółka jako jedyna firma z Polski podpisała międzynarodowe porozumienie ACCORD. W efekcie 86% zidentyfikowanych pierwotnie zagrożeń bezpieczeństwa zostało już zniwelowanych. W 97% fabryk wymieniono lub zmodernizowano instalacje elektryczne, u 89% podmiotów zainstalowano dodatkowe

zabezpieczenia przeciwpożarowe, a w 80% zakładów, zgodnie z zaleceniami, wzmocniono konstrukcję budynków.

Będąc świadomą potrzeby zachowania stałej i długofalowej poprawy oraz tego, że wraz ze zmianą techniczną musi następować zmiana społeczna, firma działa także w ramach programu „Safety Committee Training”, w którym do końca 2017 roku przeszkolono 72 000 pracowników bengalskich fabryk. Szkolenia obejmują wszystkich dostawców. Dotyczą nie tylko kwestii bezpieczeństwa, ale także możliwości dochodzenia swoich praw czy zgłaszania naruszeń, dzięki bezpłatnemu telefonowi zaufania. Udana współpraca z ACCORD zaowocowała w styczniu 2018 roku podpisaniem umowy na kolejne 3 lata.

Wszystkie działania firmy LPP w ramach porozumienia ACCORD, tworzą dobrze nawiązany mechanizm, mający na celu zmianę warunków pracy we wszystkich bengalskich fabrykach, nie tylko w tych, z którymi współpracuje firma. W ramach nowego porozumienia bengalski rząd jest przygotowywany do przejęcia przez lokalne instytucje doświadczeń i kompetencji ACCORD. To umożliwi przeprowadzanie samodzielnych inspekcji, a docelowo sprawowanie pełnej kontroli nad dalszą poprawą warunków pracy w fabrykach. Przyniesie to trwałą zmianę na rzecz podniesienia poziomu życia w całym kraju. Nowe porozumienie jest również gwarancją, że podjęte dotychczas wysiłki przyniosą trwałe efekty, a standardy, których firma oczekuje od dostawców, zostaną zachowane.

Odszkodowania i wsparcie socjalne

Jednak bezpieczeństwo pracowników to tylko początek długiej listy wymagań, jakie LPP stawia wobec swoich podwykonawców. Istotne są także działania wspierające wdrożenie systemów odszkodowań w przypadku relokacji lub zamknięcia fabryki czy wypadku przy pracy. W wielu krajach rozwijających się takie mechanizmy państwowe jeszcze nie funkcjonują lub nie funkcjonują w sposób zapewniający realną pomoc socjalną.

Z perspektywy krajów takich jak Polska, ciężko sobie wyobrazić sytuację, w której pracownik nie zna swoich praw, nie jest zabezpieczony socjalnie np. gdy w związku z wypadkiem przy pracy jest niezdolny do jej dalszego wykonywania. Jednak w słabiej rozwiniętych krajach azjatyckich to wciąż zagrożenie. Działając wspólnie z 200 innymi firmami z branży odzieżowej, firma LPP pracuje na rzecz zmiany polityki krajów i wzrostu ochrony socjalnej ich obywateli. Dzięki temu wraz ze wzrostem PKB państwa wzrasta dobrobyt jego mieszkańców.

Wszystkie zasady LPP są jawne i przedstawione w jednym dokumencie: Kodeksie Postępowania (Code of Conduct), który podpisany jest przez dostawcę jako część zamówienia. Dzięki temu, firma jasno określa standardy, zakładające przestrzeganie kluczowych zapisów konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy i Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Bez podpisania tego dokumentu współpraca ze spółką jest niemożliwa.

Na kontrolę łańcucha dostaw w latach 2013-2017, LPP przeznaczyło kwotę 16 mln złotych, a budżet na ten cel w roku 2018 wynosi 5 mln zł.

Opis dobrej praktyki przygotowany przez firmę LPP

2 ZERO GŁODU





ZERO GŁODU

WYELIMINOWAĆ GŁÓD, OSIĄGNAĆ BEZPIECZEŃSTWO
ŻYWNOŚCIOWE I LEPSZE ODŻYWIANIE ORAZ PROMOWAĆ
ZRÓWNOWAŻONE ROLNICTWO



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

Dr Katarzyna Bańkowska

Zakład Modelowania Ekonomicznego, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa
Polskiej Akademii Nauk

Edukacja podstawą dla dobrego funkcjonowania zrównoważonego rolnictwa

Zrównoważone rolnictwo to nie jest w Polsce łatwy temat?

Zdecydowanie nie. W Polsce słowo „zrównoważone” jest od razu automatycznie kojarzone ze środowiskiem. I przeciwnicy od razu to piętnują, a zwolennicy ochrony przyrody też skoncentrują się tylko na tej kwestii. Zapominamy, że w zrównoważonym rozwoju chodzi o świadome podejście do procesu produkcji i szukanie optymalnych rozwiązań tak, żeby zrównoważyć koszty społeczne, środowiskowe i ekonomiczne.

Gdybyśmy tak to prezentowali opinii publicznej, to wszyscy się zgodzą. Bo zrównoważone rolnictwo to nie jest odkrywanie Ameryki. My robimy to, co dla naszych dziadków było oczywiste. Optymalizujemy koszty, nie tylko te finansowe, ale też środowiskowe. Wiele rozwiązań, które działały 100 lat temu, teraz odkrywamy na nowo, widząc, że były zrównoważone.

Czyli tak naprawdę naprawiamy to, co w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat popsuliśmy?

Myślę, że w przypadku krajów Europy Środkowo-Wschodniej to naprawienie jest trochę łatwiejsze. To, że byliśmy w pewien sposób zamknięci na przepływ informacji ma swoje plusy. Na przykład nie mamy tak dużych monokultur jak w Europie Zachodniej czy w Stanach Zjednoczonych.

Niemniej jednak w ramach wspólnej polityki rolnej promowane jest zwiększanie bioróżnorodności.

Tak, na przykład w ramach wspólnej polityki rolnej promowane jest wyłączanie pewnych terenów spod uprawy. Ale jeżeli nawet to zrobimy, to tam nie nastąpi w krótkim czasie sukcesja naturalna. Nie będzie tak, że nagle inne organizmy, niekoniecznie roślinne, ale również mikroorganizmy, zwierzęta, napłyną na to miejsce i ono zbliży się do stanu kreowanego przez przyrodę. Jeżeli tylko na krótki okres opuścimy to miejsce od produkcji rolniczej, to owszem tam nastąpi zachwaszczenie, ale efekt środowiskowy nie będzie tak duży



jak gdybyśmy pozostawili niezaoraną miedzę, która trwa tam 100 lat, albo oczko wodne, które od wieków było w tym miejscu. Więc efekt środowiskowy, ta wartość dodana nagłego przywrócenia przyrodzie na krótki czas jednego miejsca nie jest duża.

„W zrównoważonym rozwoju chodzi o świadome podejście do procesu produkcji i szukanie optymalnych rozwiązań tak, żeby zrównoważyć koszty społeczne, środowiskowe i ekonomiczne.”

Pytanie, czym jest przywrócenie przyrodzie, bo gospodarka rolna też jest elementem przyrody.

Tak, jest elementem przyrody, i podejmując decyzję czy to na poziomie rolnik-gospodarstwo, czy też kreując politykę rolną musimy o tym pamiętać. I tutaj kłania się zrównoważenie. Z jednej strony kwestie ekonomiczne – dochód rolnika i jego rodziny oraz aspekty społeczne – miejsca pracy czy ceny żywności, a z drugiej strony środowisko. Jeżeli mówimy o zazielenianiu (greening) to często też mówimy o tym, że musimy tworzyć takie miejsca, które będą siedliskiem naturalnych organizmów. Kluczowe jest pytanie w jaki sposób to robimy? Czy – tak jak wspomnieliśmy wyżej – wyłączając krótkookresowo jakiś obszar spod uprawy? Czy zachowując coś, co już istnieje? Musimy rozważyć, co jest dla nas dobre. Czy na pewno warto zaorać miedzę albo zlikwidować oczko wodne? Niekoniecznie, bo to zaburzy nam mikroklimat, zaburzy stosunki wodne w okolicy.

Nie wspominając o gatunkach, które tam mieszkają.

Oczywiście. Natomiast jeżeli w krótkim okresie chcielibyśmy uzyskać dużą produkcję z danego obszaru, na którym uprawiamy jeden gatunek, to stosujemy herbicydy, środki chemiczne i faktycznie zmniejszamy bioróżnorodność wszystkich organizmów, które nie służą bezpośrednio naszej produkcji. Ale to jest patrzenie krótkookresowe. Długookresowo pozbawiamy się pewnych organizmów, które tak naprawdę nam pomagały. Nie chcę użyć słowa – „służyły”. Ta bioróżnorodność nam sprzyja. Najlepszy przykład to chociażby allelopatia, czyli przyjazne sąsiedztwo roślin.

Drugi Cel Zrównoważonego Rozwoju mówi o zachowaniu bioróżnorodności, ale też o zwiększaniu wydajności. Czy nie tkwi w tym sprzeczność?

Jeżeli pan porozmawia z ekonomistami rolnymi wykształconymi w ciągu ostatnich 50 lat, na ogół pan usłyszy, że to jest sprzeczność. Szkoła tych lat była taka, że intensyfikujemy produkcję, wierzymy w postęp techniczny i to przynosi efekty. Teraz zaczynamy dostrzegać, że trzeba zrobić krok wstecz, popatrzeć szerzej i zobaczyć, że są pewne granice intensywności.

Nasz instytut prowadzi w tej chwili projekt „Ciągłość i zmiana. Sto lat rozwoju polskiej



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

wsii”, w którym obserwujemy jak zmieniała się polska wieś przez 100 lat. Na początku XX wieku toczono w Warszawie wielkie dyskusje właśnie na temat tego, jaka jest granica, kiedy ziemię można zmusić, żeby produkowała więcej i jakie to będzie nieść konsekwencje.

Jeżeli popatrzymy na poradniki dla rolników sprzed wieku, to znajdziemy informacje o tym, jak względem stron świata powinny być posadowione dom, obora i stodoła. Jak porównamy ten poradnik z podręcznikiem budownictwa pasywnego czy zero emisyjnego, to okaże się, że tam jest dokładnie to samo. Wtedy przy budowie uwzględniano, w którą stronę będą wyjeżdżały furmanki ze zbożem na handel czy przywożonym z pól, ale też nasłonecznienie, wiatr i odory, które z obory się wydobywają, z której strony powinno być więcej, żeby było mniej much. To jest pewna mądrość pierwotna, ludowa, którą my mieliśmy, a nagle zachłystnięci zdobyczami techniki stwierdziliśmy, że już nas nie interesuje.

W naszej strefie geograficznej nie mamy problemu niedoboru żywności, więc możemy sobie pozwolić na takie dywagacje.

Mamy to szczęście, że urodziliśmy się na Północy ale jeśli spojrzymy na walkę z głodem, zwłaszcza walkę z głodem na Globalnym Południu, to stoimy przed bardzo znaczącym wyborem. Możemy wykarczować tam lasy, założyć pola uprawne i posiać ryż lub pszenicę, może kukurydzę i próbować powtarzać nasze „północne” modele.

Albo przeciwnie – możemy szukać rozwiązań, które będą dostosowane do tamtej strefy klimatycznej i nie spowodują wypaczenia całego łańcucha produkcji żywności, a zarazem zapewnimy tamtejszym mieszkańcom wyżywienie, miejsca pracy, dochody, rozwój.

Nasza cywilizacja jest cywilizacją konsumpcji. Mamy teraz łatwy dostęp do żywności, żywności produkowanej „łatwo”. Przez to jej nie szanujemy. Natomiast ci, którzy muszą włożyć pewien wysiłek, żeby tę żywność zdobyć, mają zupełnie inne podejście. I trzeba się uczyć w obie strony. My powinniśmy nauczyć się nie marnować żywności, natomiast tam musimy transferować wiedzę, ponieważ mamy dostęp do technologii i wiedzy.

Nowoczesne gospodarstwo może być zrównoważone tak samo jak tradycyjne. Małe może być zrównoważone, ale duże też. To nie jest kwestia podziału: małe – duże. To jest kwestia świadomości i umiejętności użycia wiedzy.

W jaki sposób możemy jako konsumenci wpływać na to by rolnictwo stało się bardziej zrównoważone?

Przede wszystkim trzeba pomyśleć, ile mi tej żywności potrzeba i co będę jeść. Proszę dokonać rachunku sumienia i pomyśleć, ile gatunków pan dzisiaj zjadł. Bo jeżeli moja dieta jest monodietą, to ja automatycznie tworzę popyt i w sklepie będzie dostępnych tylko parę gatunków. Rolnicy odpowiadając na mój popyt będą produkować tylko te parę gatunków.



Warto też się zastanowić czy idąc do sklepu kupuję żywność, która pochodzi z mojej strefy klimatycznej? To jest podstawowe pytanie! Jeżeli skrócimy łańcuch dostaw, zmniejszymy liczbę pośredników, to jednocześnie zmniejszamy emisję, ponieważ ta żywność nie musi pokonać tysięcy kilometrów żeby trafić na nasz stół. Poza tym ona zupełnie inaczej smakuje, jeżeli zje pan coś z ogródka, a zupełnie inaczej, jeżeli produkt jechał z daleka i musiał być specjalnie przygotowany na ten przejazd.

Kolejna rzecz to kwestia wody. Tu nie chodzi tylko o ilość energii, która została zużyta, żeby ten produkt trafił do mnie, nie tylko ilość genów, która trafiła do mnie na stół, ale też o sam proces przetwórczy. Polska jest krajem, który ma bardzo duże problemy z zasobami wodnymi – my wysychamy. Musimy pamiętać, że istnieją pewne obiegi w przyrodzie. Obieg wody, materii organicznej, pierwiastków itd. Powinno jako konsument zadbać, z jednej strony o to, żeby procesy przetwarzania żywności, która do mnie trafia, były jak najmniej wodochłonne, ale mogą też próbować robić pewne rzeczy w domu, żeby tej wody nie wykorzystywać. Jeżeli na przykład umyję warzywa lub owoce, to tę wodę mogłabym jeszcze potencjalnie do czegoś wykorzystać, np. do podlania kwiatów.

Czyli od nas zależy ile energii i wody będzie zużyte przy produkcji spożywczej. Bo na przykład wytworzenie kilograma wołowiny jest bardziej wodo- i energochłonne niż mięsa z kurczaka czy warzyw albo zbóż.

Tak, ale z drugiej strony wytwarzanie mięsa zwierząt ziarnożernych (drób, trzoda) może zwiększać globalne problemy z antybiotykoopornością. Jeśli byłibyśmy bardziej roślinożerni, to w dużym uproszczeniu ograniczymy emitowanie do środowiska gazów cieplarnianych czy pozostałości leków a także ilość zużywanej wody. Ale – to też jest kwestia zrównoważenia. Zwierzęta stanowią bardzo ważny element obiegu materii organicznej w przyrodzie i nie byłoby dla niej najlepsze gdybyśmy całkowicie zrezygnowali z ich utrzymywania. Tymczasem Polska boryka się z ubytkiem materii organicznej w glebie i ze spadającym pogłowiem zwierząt. I ono spada nie z przekonań ekologicznych, tylko dlatego, że opłacalność jest niska, a zarazem produkcja jest bardzo pracochłonna i kłopotliwa. Na przykład, jeżeli spojrzymy na produkcję mleka krowiego, to hodowca nie może liczyć na żaden urlop. Krowy muszą być o konkretnej godzinie wydobre, bo inaczej to się zemści na ich zdrowiu i tym samym na hodowcy. A my, mówiąc o zrównoważeniu, powinniśmy pomyśleć nie tylko o roli zwierząt w cyklu obiegu materii, ale także o komforcie życia hodowców (np. ich czasie wolnym). Tu nie ma łatwych odpowiedzi, ale mimo wszystko możemy się starać, by nasza konsumpcja była bardziej zrównoważona i bardziej lokalna.

To nie jest przypadek, że kiedyś uprawy owoców, warzyw i mleka były zorganizowane wokół miasta, ponieważ to była produkcja, która wymagała krótkiego dystansu na dostarczenie, dopóki wszystko było świeże. W tej chwili oczywiście my możemy te oba produkty przenosić na dalszą odległość.

Polskie mleko jest bardzo popularne w Chinach...

Dokładnie. A i my bardzo chętnie sięgamy w sklepach po egzotyczne produkty zamiast rodzimych.



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

Wspomniała Pani o kwestii obiegu materii w przyrodzie. Jakie ma znaczenie dla zrównoważonego rolnictwa?

Warstwa próchnicza to jest coś, o co trzeba cały czas dbać. Gleba to jest żywy organizm. Tam jest ogromna liczba mikroorganizmów, które powodują, że procesy próchniczenia w ogóle zachodzą. My mamy jeszcze to szczęście, że to zjawisko zachodzi w naszej strefie klimatycznej. Są strefy, w których szybciej dochodzi do mineralizacji. My możemy na przykład kompostować resztki z naszego stołu czy trawę ściętą z trawnika i powodować, że ta materia wróci jako materia próchnicza. Dzięki temu wiążemy automatycznie CO₂, czyli nie patrzymy tylko na cel związany z głodem, ale też na cele klimatyczne. Próchnica jest świetnym buforem, chłonie wodę jak gąbka, więc dbamy również o wodę, zatrzymujemy ją. A zarazem produktywność naszej gleby i jej potencjał do produkowania zostanie utrzymany.

Jeżeli rolnik produkuje i wywozi plony z pola, to nie dziwny się, że musi tam sypać nawóz. Trzeba w jakiś sposób zwrócić to, co zostało wywiezione. Oczywiście jest kwestia zrównoważenia, czyli tego ile ma dostarczyć, jakie są potrzeby gleby, czy zrobić badania glebowe, jaka jest zasobność jego gleby. Kwestia pH gleby w Polsce cały czas jest problematyczna. Tu też jest wybór, bo nawet jeżeli chcemy zmienić odczyn gleby to możemy to zrobić środkami, które robią to szybko, ale brutalnie. A możemy też zrobić to innymi związkami wapnia, bo tutaj mówimy o wapnowaniu - ale takim powolnym, który nie jest dla organizmów glebowych szokiem.

Czyli to wymaga dużego przygotowania. Trzeba wiedzieć jakiego rodzaju jest to gleba, co będzie dla niej najkorzystniejsze?

Tak, rolnik to nie jest zawód, to jest misja, styl życia. I faktycznie wymaga zaangażowania, odpowiedniego podejścia, wiedzy i praktyki. Dlatego na początku rozmowy odwołałam się do przykładu naszych dziadków. Zrównoważone rolnictwo wymaga dobrego gospodarza, wymaga zaangażowania, ale wymaga też zaangażowania od strony konsumenta.

Jako producent świadomie dobieram cały proces produkcyjny, ale to wymaga wiedzy. I jeżeli przez ostatnie 50 lat popularyzowaliśmy intensyfikację, to teraz wymaga to nagle powiedzenia: momencik – przypomnijmy to co już było znane i rozsądnie skorzystajmy z dostępnych doświadczeń. Często mówi się, że rolnictwo zrównoważone, albo już idąc dalej – rolnictwo ekologiczne (proszę nie stosować zamiennie tych pojęć) – to jest rolnictwo tradycyjne i niektórzy przyklejają mu krzywdzącą, negatywną łatkę czegoś przestarzałego. Ale to nie tak, bo nowoczesne gospodarstwo może być zrównoważone tak samo jak tradycyjne. Małe może być zrównoważone, ale duże też. To nie jest kwestia podziału: małe – duże. To jest kwestia świadomości i umiejętności użycia wiedzy.

Jaka jest rola firm, które działają w otoczeniu rolników? Firm chemicznych, producentów maszyn rolniczych?

Proces wytwarzania żywności możemy podzielić na cztery etapy: przygotowanie do uprawy, proces uprawy, proces zbioru i proces sprzedaży. Na każdym z tych etapów będzie rolnik i jego otoczenie. Na ostatnim etapie jest także konsument. Ale zwłaszcza na



pierwszym etapie potrzebna jest współpraca z dostawcami środków produkcji. Z nimi jest potrzebna współpraca na etapie uprawy i częściowo na etapie zbioru.

W tym procesie jest wiele miejsc na podejmowanie decyzji. Na przykład czy wybrać roślinę samokończącą się, czyli w tym samym czasie wszystkie nasiona dojrzewają, czy użyć środka chemicznego, żeby wywołać ten efekt. Dlatego firmy z otoczenia rolnictwa mają swoją rolę w edukacji (np. na temat odpadów z rolnictwa). Zarówno edukacji producentów rolnych i mieszkańców wsi, ale też konsumentów w miastach. Przykładem mogą być kampanie edukacyjne o odpadach organicznych, które mogą zostać przetworzone, na przykład na biogaz, ale też szkolenia o odpadach takich jak opakowania po środkach ochrony roślin. Firmy, które wytwarzają te środki, starają się uczyć jak postępować z opakowaniami, bądź jak i gdzie je odbierać. To jest cały proces edukacji. Często przeraża mnie tendencja do prostego rozgraniczenia miasta – wieś, gdzie bardzo chętnie potępiamy tylko jedną stronę. I na przykład mówimy, że rolnik chciałby tylko wziąć dopłaty, nic nie robić, a w ogóle to tylko kombinuje jak zatruwać środowisko, dlatego powinien być administracyjnie karany. To nie jest tak. Przykładowo wiedza o środkach chemicznych jest potrzebna tak rolnikowi produkującemu żywność, jak i konsumentowi, który rozpala grilla w ogrodzie (i który chemicznie eliminując komary zabija także potrzebne rolnikowi zapylacze). Podobnie rzecz ma się z kampaniami dotyczącymi gospodarki wodnej – bardzo często mówiąc o nawozach rolniczych myślimy o rolniku jak o trucicielu. Jednocześnie nie zastanawiamy się czy jako konsumenci utwardzając podwórko obok naszego letniego domku nie zmniejszamy zapasów wody w glebie, z której mogłyby korzystać sąsiadujące z nami uprawy. Dlatego tak ważne jest edukowanie wszystkich uczestników rynku i powstrzymanie się od piętnowania którejkolwiek ze stron.

Jeżeli mówimy o Celach Zrównoważonego Rozwoju, to musimy myśleć nie tylko o walce z głodem na Globalnym Południu, ale też o jakości żywności u nas w Polsce, o jej dostępności. W społeczeństwie musi funkcjonować pewien zasób wiedzy przyrodniczej, a wtedy znajdzie się większe zrozumienie dla producentów żywności. Jeżeli ktoś zdecyduje się zostać rolnikiem, to będzie mu wtedy zdecydowanie łatwiej.

Podsumowując, tworzenie zrównoważonego rolnictwa wymaga wzajemnego zrozumienia na wszystkich etapach: rolnik, przemysł, administracja, konsument.

Rozmawiał:
Tadeusz Joniewicz
Forum Odpowiedzialnego Biznesu



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?



AmRest: Zwiększenie potencjału producentów rolnych

Jednym z kluczowych wyzwań dla firm branży gastronomicznej jest stabilny dopływ produktów najwyższej jakości, spełniających określone przez zamawiającego standardy. Dlatego w ich rozwoju priorytetem jest trwała współpraca z dostawcami oparta na zaufaniu. Przykład firmy AmRest pokazuje, że dzięki sprawnej kooperacji można budować nie tylko wzrost własnej organizacji, ale też firm w całym łańcuchu dostaw. W rezultacie sprzyja to rozwojowi rynku rolnego w Polsce.

Grupa AmRest ze względu na ogromną skalę swojej działalności w 16 krajach współpracowała w 2017 roku z 1167 dostawcami żywności. Kluczowymi partnerami Spółki pozostają lokalni producenci. Jest to ważne, gdyż wiele produktów ma bardzo krótki termin przydatności do spożycia, dlatego konieczne jest maksymalne skrócenie czasu pomiędzy odebraniem od dostawcy i wykorzystaniem w restauracji. Dzięki takiemu podejściu aż 97% dostawców spółek AmRest działających w naszym kraju to dostawcy z Polski. Udział lokalnych partnerów w całym budżecie wydatków na dostawców wynosi 93%.

W ramach wytycznych „Procedury Zakupowej”, która obowiązuje na rynkach Europy Środkowo-Wschodniej opracowany jest zbiór działań i dokumentów potrzebnych do nawiązania współpracy oraz zasad organizowania przetargów. Trzymanie się ustalonych reguł zapewnia transparentne podejście do dostawców i pozwala na wybór oferentów z produktami spełniającymi normy jakościowe.

Otwartość na nowych dostawców sprzyja dołączaniu kolejnych firm do grona partnerów biznesowych AmRest, ale sprawdzone przedsiębiorstwa, które już rozpoczęły współpracę z AmRest mają możliwość stałej kooperacji, która niesie za sobą wiele korzyści:

- zapewnia zbyt wytworzonych produktów żywnościowych, co jest szczególnie istotne przy produktach o krótkim terminie trwałości,
- gwarantuje stabilizację finansową przedsiębiorstwa i umożliwia planowanie inwestycji, także poprzez zwiększenie zdolności kredytowej,
- możliwość rozwijania nowych technologii zwiększających wydajność dzięki dostępowi do specjalistów AmRest, którzy wspierają dostawców w dostosowywaniu się do



wymogów Grupy,

- przyjęcie międzynarodowych certyfikatów, które zwiększają wiarygodność przedsiębiorstwa jako dostawcy także w relacjach z innymi podmiotami,
- współpraca z działem badawczo – rozwojowym Grupy AmRest przy opracowywaniu nowych produktów.

W praktyce wraz ze wzrostem Grupy AmRest następuje także rozwój jej dostawców. Przykład? Jeden z pierwszych partnerów biznesowych firmy, który w 1993 roku wygrał przetarg na dostarczanie produktów do restauracji AmRest, już w kolejnym roku otrzymał propozycję stałej współpracy. Dzięki temu partnerstwu dostawca w ciągu 25 lat rozwinął się od kilkuosobowej firmy do przedsiębiorstwa zatrudniającego blisko 200 osób. Obecnie zaopatruje restauracje sieci Pizza Hut i KFC w warzywa i sałatki. Jednocześnie firma ta ma swoich dostawców, którzy również stali się liderami w branży dzięki zwiększaniu wolumenu zamawianych produktów.

Firma produkująca sosy, z którą AmRest współpracuje już od 1993 roku w ciągu ostatnich 9 lat zwiększyła wartość swojej produkcji z 2,4 do 22,4 mln złotych. W tym czasie wybudowała także nowy zakład produkcyjny.

Zdobywanie przez dostawców takich certyfikatów jak BRC&IFS, wprowadzanie zasad GlobalGap czy członkostwo w Sedex (Supplier Ethical Data Exchange) zdecydowanie zwiększa ich możliwości produkcyjne. Dotyczy to nie tylko rynku polskiego i Unii Europejskiej, ale także rynku globalnego. W ten sposób w bezpośredni sposób przyczynia się do rozwoju polskiej branży rolniczej.

Opis dobrej praktyki przygotowany przez firmę AmRest

3 DOBRE ZDROWIE I JAKOŚĆ ŻYCIA





DOBRE ZDROWIE I JAKOŚĆ ŻYCIA

ZAPEWNIĆ WSZYSTKIM LUDZIOM W KAŻDYM
WIEKU ZDROWE ŻYCIE ORAZ PROMOWAĆ
DOBROBYT

17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

Dr hab. Jadwiga Hamułka, prof. SGGW

Wydział Nauk o Żywieniu Człowieka i Konsumpcji,
Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

Problem otyłości w Polsce narasta i dotyka zarówno dorosłych, jak i dzieci

Spotykamy się, aby porozmawiać o „zdrowym życiu”. Pani nie tylko zajmuje się tym naukowo, ale też realizuje projekty wychodzące poza uczelnię?

Wydział Nauk o Żywieniu Człowieka i Konsumpcji od lat zajmuje się problematyką związaną z żywieniem, w kontekście jego wpływu na rozwój, funkcjonowanie organizmu, zdrowie, występowanie chorób oraz modyfikację diety, aby poprzez odpowiedni wybór produktów spożywczych oraz ich właściwe przygotowanie wspomagać leczenie różnych schorzeń, zwłaszcza dietozależnych, które coraz częściej występują w Polsce i są dość istotnym problemem.

Nasz wydział jest liderem i głównym wykonawcą projektu badawczo - edukacyjnego „ABC Zdrowego Żywienia”, który jest realizowany od 2015 roku we współpracy z Carrefour Polska i finansowany ze środków Fundacji Carrefour.

Jego celem jest podniesienie świadomości żywieniowej poprzez edukację społeczeństwa w zakresie racjonalnego odżywiania, prawidłowych wyborów żywieniowych oraz korzyści wynikających ze zwiększonej aktywności fizycznej.

Pierwsza edycja była skierowana do dzieci i osób starszych, czyli dwóch grup populacyjnych, dla których żywienie jest szczególnie istotne. Do dzieci ze względu na wyrobienie (kształtowanie) prawidłowych nawyków żywieniowych, do osób starszych – aby pomóc im ograniczyć skutki nieprawidłowego żywienia i przekazać praktyczne porady dotyczące m.in. przygotowywania pełnowartościowych, prostych, tanich posiłków. Jesteśmy starzejącym się społeczeństwem, żyjemy coraz dłużej. Chodzi o to, żebyśmy żyli w jak najlepszej kondycji, zarówno fizycznej, jak i psychicznej. Działania te były skierowane do seniorów, czyli do osób 65+, które już na ogół nie pracują, mają więcej czasu, a które często nie mają świadomości jaką rolę odgrywa prawidłowe odżywianie.



*U dorosłych nadmierna masa ciała występuje u ponad 50% populacji. ”
U dzieci jest to na ogół kilkanaście procent z nadmierną i kilkanaście ze
” zbyt niską masą ciała.*

Druga edycja programu była realizowana w 2016 roku i była skierowana do dzieci w wieku 9–11 lat, natomiast trzecia edycja, którą właśnie realizujemy, jest skierowana do dzieci i ich opiekunów. Obecnie skupiliśmy się na trochę młodszych dzieciach, 7–9-latkach, a więc uczniach drugich i trzecich klas szkoły podstawowej. Uznaliśmy, że działania edukacyjne należy rozpocząć jak najwcześniej, aby jak najszybciej ukształtować prawidłowe nawyki. Tym razem do projektu zaprosiliśmy również rodziców, oceniliśmy ich postawy względem żywienia oraz zachowania żywieniowe, a także zachęcaliśmy do wspierania edukacji żywieniowej dzieci.

I jak rodzice to przyjmują?

Bardzo różnie, aczkolwiek po pierwszych zajęciach mieliśmy jeszcze dodatkowe zgłoszenia, co może świadczyć o tym, że zajęcia się podobały. Część rodziców, oczywiście, jest zadowolona, natomiast gdy wrócimy do nich na zakończenie projektu, to wtedy tak naprawdę zobaczymy, jak ten projekt został odebrany całościowo.

W ramach projektu prowadzimy również badania dotyczące zwyczajów żywieniowych oraz pomiary antropometryczne, czyli mierzymy dzieci (ich masę ciała, wysokość, obwód w pasie), sprawdzamy ciśnienie krwi oraz siłę mięśni ramienia, co mogło budzić pewne obawy rodziców. Chcemy też sprawdzić, jaka jest skala niedożywienia czy nadmiaru masy ciała.

Jaki obraz się wyłania? Jakie są problemy? W mediach mówi się o fast foodach, niejedzeniu śniadania, natomiast podejrzewam, że obraz jest bardziej złożony.

Tak, oczywiście, jest to problem bardziej złożony niż nam się czasami wydaje. W tej edycji programu na początku zrobiliśmy dodatkowo duże badanie ogólnopolskie (przeprowadzała je firma zewnętrzna), żeby sprawdzić, czy w ogóle edukacja w tej grupie wiekowej jest potrzebna. Wśród 800 wylosowanych dzieci i ich rodziców przeprowadzono krótką ankietę, między innymi dotyczącą masy ciała i wzrostu, żeby ocenić, czy jest to problem, czy też nie. Z tych badań wynika, że mamy kilkanaście procent dzieci zarówno z nadmierną masą ciała, jak i z niską, a także dzieci o niskim wzroście. Te wyniki potwierdzałyby mniej więcej rezultaty innych badań prowadzonych w Polsce. Niestety, ten problem narasta, co można zaobserwować wśród osób dorosłych, wśród których nadmierna masa ciała (zarówno nadwaga, jak i otyłość) występuje u ponad 50% populacji. U dzieci obserwujemy zarówno nadmierną, jak i zbyt niską masę ciała, przy czym nadwaga i otyłość dotyczy znacznie większego odsetka dzieci (od kilku do kilkudziesięciu procent w zależności od wieku, płci i miejsca zamieszkania). Myślę, że



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

nigdy nie będziemy mieć pełnych danych. Dzieci, zwłaszcza starsze, oraz ich rodzice, jeśli widzą, że jest problem, często nie przystępują do takich akcji, nie chcą też uczestniczyć w prowadzonych badaniach czy nawet darmowych programach redukcji masy ciała.

Może to być trochę krępujące?

Myślę, że tak.

Ale z drugiej strony to jest jakieś rozwiązanie trudnej sytuacji.

Ale to trzeba chcieć, zaangażować się, poświęcić sporo czasu. Niezależnie od tego projektu, w naszej Katedrze realizowany był doktorat, w ramach którego doktorantka robiła takie badania i zapraszała nastoletnie dzieci na bezpłatne konsultacje oraz do udziału w programie redukcji masy ciała. Niestety, liczba osób biorących udział w programie zmniejszała się z wizyty na wizytę. Niekoniecznie chcieli się stosować do zaleceń, bo to nie jest takie proste. Natomiast obecnie, już po zakończeniu badań, te same dzieci, ale już o kilka lat starsze, przychodzą do niej i proszą o poradę. Może wtedy były trochę za młode, to na ogół rodzice decydowali o ich udziale, przyprowadzali na wizyty, ale wtedy efekt był odwrotny – bunt.

Może Karta Walki z Otyłością jest sposobem na rozwiązanie tego problemu?

To bardzo ciekawe zagadnienie i jeżeli bytyby zrealizowane wszystkie punkty z tej karty, która została podpisana już wiele lat temu (w 2007 roku), to nie powinniśmy mieć problemów z nadwagą i innymi schorzeniami dietozależnymi. Począwszy od podstawowych kwestii: właśnie tych dotyczących działań w szkole i zapewnienia prawidłowych posiłków na jej terenie, poprzez aktywność fizyczną, która jest nieodłącznym elementem właściwego stylu życia, powinniśmy promować prawidłowe, odpowiednio zbilansowane pożywienie. W ciągu ostatnich kilkunastu lat wiele się zmieniło, jest sporo akcji skierowanych do osób, które odpowiadają za żywienie. Jedną z nich jest kampania społeczna „Wiem, co jem”, prowadzona od 2006 przez Urząd Miasta Stołecznego Warszawy, a nasz Wydział jest jej patronem merytorycznym. Dobrym przykładem jest też program „Zdrowo jemy, zdrowo rośniemy” skierowany do dzieci w wieku 1-6 lat.

Obecnie zostało wydane nowe opracowanie „Propozycja posiłków dla dzieci w przedszkolach i szkołach”, w tym przykładowe jadłospisy wegetariańskie (jest to już III wydanie). W tej chwili wydawany jest również poradnik dla osób zajmujących się żywieniem w żłobkach, opracowany przez specjalistów m.in. z IMiDz, IP CZD oraz IŻŻ. To prosty, ale cenny poradnik, zawiera informacje praktyczne oraz przykładowe, sprawdzone jadłospisy i receptury potraw. Tylko trzeba chcieć stosować je w codziennej praktyce.

Czyli ważna jest długofalowość w kształtowaniu nawyków żywieniowych w społecznościach, w których dziecko się znajduje?

Zdecydowanie tak.

Wydaje się, że jako społeczeństwo w coraz większym stopniu jesteśmy zainteresowani zdrowym stylem życia.

No właśnie, bo z drugiej strony, o czym nie mówiłam, mamy grupę ludzi, szczególnie młodych, która bardzo dba o żywienie. Przechodzimy zatem w drugą skrajność, tak zwaną ortoreksję, w której bardzo duży nacisk, czasami zbyt duży, kładzie się na to, co spożywamy. Niekoniecznie jest to, niestety, dobry trend, ponieważ dużą część problemów kreują media społecznościowe, w nie do końca właściwy sposób. Przykro mówić, ale czasami to, co wypisywane jest na różnych portalach, po pierwsze, nie jest poparte żadną wiedzą, po drugie, są to zbyt uproszczone, lakoniczne informacje. Czasami to bardzo duże ogólniki, nic z tego nie wynika. Gdy dokładnie przejrzymy portale i blogi, to czasami jest to po prostu dramat...

Internet jest w ogóle zbiorem wiedzy, niekoniecznie naukowej....

W chwili obecnej nie wyobrażamy sobie życia bez internetu, ale mam wrażenie, że jako społeczeństwo nie umiemy chyba z niego w pełni korzystać. Natomiast – tak jak pani sama powiedziała – zmiana nawyków jest długofalowa. Jeżeli na nadmierną masę ciała pracowaliśmy kilka czy kilkanaście lat, to nie zgubimy ich w ciągu tygodnia czy nawet miesiąca, choćby nawet nie wiem co! Musimy zdawać sobie sprawę, że otyłość to choroba. Warto również sobie uświadomić, że proces odchudzania jest długofalowy i wymaga zmiany nawyków żywieniowych, a często również stylu życia całej rodziny.

Myśli pani, że ortoreksja staje się coraz poważniejszym problemem w społeczeństwie?

Myślę, że tak.

Zauważyłam, że to są często zachowania kompulsywne. Ludzie nie chcą sobie odmawiać słodczych, a potem spędzają godziny na siłowni, nic nie jedząc. To jest pozbawione sensu. Mamy Chodakowską, Lewandowską, ogromny nacisk na wygórowane cele, jakby rozmiar ciała był jedynym kluczem do szczęścia.

Jesteśmy różni i będziemy różni. Mamy różne budowy ciała.

Żadna z tych pań o tym nie mówi.

To już jest manipulacja ludźmi, szczególnie młodymi, i to jest bardzo niebezpieczne. Niestety, nie wszyscy schudną w tym samym czasie, mamy różną przemianę materii, różne uwarunkowania, również geny. Dlatego też u osób, u których ten proces wymaga czasu i więcej wyrzeczeń, będzie to powodowało różnego rodzaju frustracje, ze skłonnościami depresyjnymi i problemami natury psychicznej, niestety.

Żywnienie ma też wpływ na zdrowie psychiczne, a wydaje mi się, że rodzice często nie są tego świadomi.

Akurat tak się składa, że mój doktorat był związany z wpływem żywienia na postępy w nauce. W chwili obecnej mówimy o zdolnościach poznawczych, procesach poznawczych



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

i to jest też bardzo ważne zagadnienie, zwłaszcza w początkowym okresie życia dziecka – w okresie płodowym i pierwszych dwóch, trzech latach życia, kiedy kształtuje się układ nerwowy, rozwija mózg. Ze względu na fakt, że jest to modne zagadnienie, często w mediach słyszymy „dieta mózgu”, „żywienie mózgu” i tak dalej. Niestety z reguły są to ogólne, słyszymy że coś działa, a tak naprawdę to o wiele bardziej skomplikowana kwestia, uzależniona od wielu czynników, w tym czasu zadziałania danego bodźca. Owszem, jest wiele badań wskazujących, że na mózg, na układ nerwowy, ma wpływ żywienie, a właściwie – zawarte w pożywieniu składniki odżywcze, takie jak np. kwasy tłuszczowe omega 3 (DHA – kwas dokozahexaenowy), żelazo, jod, witaminy z grupy B; również cholesterol, który jest w tym okresie bardzo potrzebny, bo wchodzi w skład tkanki nerwowej. Te składniki budują osłonki mielinowe włókien nerwowych.

Coraz częściej obserwujemy, że kobiety odchudzają się w ciąży, chcąc „wyglądać atrakcyjnie podczas ciąży i jak najszybciej po porodzie. To „niebezpieczne dla nich i dla ich dzieci.

Kiedyś w ogóle uważano, że pewne zmiany są nieodwracalne. W tej chwili już wiemy, że wszystko zależy od tego, jaki to był stopień zmian i kiedy one nastąpiły, czy było to w tzw. okresach krytycznych, czy też nie. Pewne zmiany są odwracalne. Poza tym nowsze badania pokazały, że mamy neurogenezę wieku dorosłego czyli komórki nerwowe w naszych organizmach mogą powstawać nie tylko w okresie dzieciństwa. To też jest bardzo dobra informacja, bo dzięki temu możemy odwrócić troszeczkę niektóre zmiany, na przykład po udarach czy wylewach, ale to wymaga ciężkiej pracy. Musimy również pamiętać, że alkohol, zwłaszcza w ciąży, palenie papierosów, a właściwie – narażenie na dym tytoniowy, skażenie środowiska, aktywność fizyczna w ciąży, odpowiednie nawodnienie w tym okresie, również wpływają na rozwój procesów poznawczych, ale jest to złożony proces.

Może jest nadzieja, że ta świadomość będzie coraz większa?

I tutaj znowu panią zaskoczę, bo jest też pewien problem. Z jednej strony mamy młodociane ciążę i coraz częściej rodzą nastolatki. Z drugiej strony mamy późne ciążę, nawet po 35. czy 40. roku życia, co też nie jest najlepsze, bo – nie oszukujmy się – to nie jest najlepszy wiek na poród i pierwsze dziecko. Brakuje tu pewnego wyważenia, równowagi. Poza tym coraz częściej obserwujemy również zjawisko anoreksji ciążowej, zwane pregoreksją – kobiety odchudzają się w ciąży, przesadnie kontrolują swoją masę ciała chcąc wyglądać atrakcyjnie podczas ciąży i jak najszybciej po porodzie. I to też nie jest bezpieczne, bo przyrosty masy ciała w ciąży muszą być odpowiednie w zależności od stanu odżywienia przed ciążą, od trymestru i innych uwarunkowań. Kobiety, które mają nadwagę przed ciążą, powinny mniej przybierać na wadze, natomiast te, które mają bardzo niską masę ciała, powinny



przytyć więcej ze względu na rozwijający się płód. Jeżeli podczas ciąży wystąpi niedobór składników odżywczych i wewnątrzmaciczne zahamowanie wzrastania płodu, to będą rodziły się dzieci z niską masą urodzeniową, często również wcześniaki, a to może skutkować m.in. rozwojem otyłości i zespołu metabolicznego w późniejszym okresie ich życia.

Powszechnie uważa się, że wcześniaki są drobne.

U dzieci z niską masą urodzeniową – wcześniaków – często obserwujemy zjawisko żywienia kompensacyjnego. Kiedy występują niedobory, organizm dziecka (płód) radzi sobie w ten sposób, że maksymalizuje swoje szanse na przeżycie i znacznie lepiej wykorzystuje to, co otrzymuje. Natomiast potem, w warunkach odpowiedniego dostarczenia pożywienia, próbuje skompensować straty w okresie pourodzeniowym, akumulując więcej energii. Doprowadza to w konsekwencji do kompensacyjnego przyrostu tkanki tłuszczowej u noworodków, a następnie rozwoju otyłości i innych chorób, np. cukrzycy czy chorób układu krążenia w późniejszym okresie życia.

Wyłania się problem edukacji...

Ale takiej długofalowej, nie jednorazowej.

Na jesieni odbyła się konferencja, która zapoczątkowała trzecią edycję projektu „ABC Zdrowego Żywienia”. Kwestie związane z niedożywieniem, zwłaszcza u bogatszych rodzin, też się wiążą z ortoreksją?

To też jest złożony problem. Z jednej strony rzeczywiście jest wielu ludzi, których nie stać na pewne rzeczy, na droższe produkty. Przy czym pamiętajmy, że droższe nie oznacza lepsze, absolutnie nie. To kwestia pewnego skomponowania posiłku, potrawy. Z drugiej strony, mamy wiele rodzin zamożnych i tu też mogą wystąpić niedobory – zarówno związane z niedoborem energii, jak i składników odżywczych. Rodziny bardzo dobrze sytuowane, które nie oszczędzają, pozwalają sobie na pewne rzeczy, takie jak nieprzygotowywanie posiłków w domu, a korzystanie z żywności np. typu fast food. Dziecko przynosi do szkoły na drugie śniadanie np. zestaw Happy Meal. Nie chodzi tu o całkowite zakazy. To też nie jest normalne, to nie jest właściwy kierunek. Dziecko musi wszystkiego spróbować i zakazy nie są dobre, tylko że to musi być wyważone. Jeżeli ktoś nie chce się przygotować śniadania w domu, a daje dziecku pieniądze, to ono kupuje to, co chce, niekoniecznie odpowiedni dla niego produkt czy posiłek. Takie dzieci mogą mieć nawet nadmierną masę ciała, ale mogą wystąpić u nich niedobory poszczególnych składników odżywczych: np. niedobór żelaza, który prowadzi do rozwoju niedokrwistości, albo niskie spożycie wapnia, które w konsekwencji może prowadzić do gorszego rozwoju kości, próchnicy zębów, a następnie – do rozwoju osteoporozy.

Czyli niekoniecznie niedożywienie, tylko braki substancji niezbędnych do wzrostu?

I do funkcjonowania organizmu.

17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

Co wydaje się zaskakujące, biorąc pod uwagę, że kogoś stać na pełnowartościowe posiłki.

Tak, ale może to wynikać z nieumiejętności czy niechęci do przygotowywania posiłków. Często to pośpiech. Wiadomo, pracujemy coraz więcej i w różnych warunkach. Ale należy wówczas zwracać uwagę, co dziecko spożywa w czasie pobytu w przedszkolu, żłobku, szkole i mieć nad tym kontrolę. Żywnienie w domu powinno być uzupełnieniem tego, co dziecko zjadło wcześniej, a nie powielaniem błędów żywieniowych. W takiej sytuacji możemy doprowadzić do niedoboru poszczególnych składników i to też będzie niedożywienie. Dziecko może być otyłe, może mieć nadmierną masę ciała, ale mogą też wystąpić u niego niedobory poszczególnych składników – ważnych dla zdrowia. Mówimy o niedożywieniu jako o niskiej masie ciała, niestety – w żywieniu jest tak, że nie ma prostych reguł. Im dłużej pracuję w tym zawodzie i im dłużej jestem na uczelni, mogę powiedzieć, że coraz mniej rzeczy jest dla mnie bardzo oczywistych, a coraz więcej mam wątpliwości co do takich prostych, płytkich przekazów.

Z naszej rozmowy wynika jasno, że zdrowe odżywianie wcale nie musi być drogie i wykwintne.

Powinniśmy uświadomić społeczeństwu to, co już się przewijało w tych wypowiedziach, że niekoniecznie musimy spożywać drogie produkty. Mogą być to rzeczy najprostsze, najlepiej jak najmniej przetworzone, które odpowiednio przygotowane, zestawione, będą tworzyć pełnowartościowe potrawy oraz całe posiłki. Musimy przestawić troszeczkę torę naszego myślenia.

I na koniec jeszcze jedna bardzo istotna kwestia: odpowiednie czytanie etykiet na produktach, żebyśmy wiedzieli, co spożywamy, jaka jest data przydatności do spożycia i jaka jest wartość odżywcza produktu, w tym – jaki jest dodatek cukru czy soli, bo to kolejny, istotny problem.

Rozmawiała:
Katarzyna Mróz,
Forum Odpowiedzialnego Biznesu

ZAPEWNIĆ WSZYSTKIM LUDZIOM W KAŻDYM WIEKU ZDROWE ŻYCIE ORAZ PROMOWAĆ DOBROBYT

3 DOBRE ZDROWIE
I JAKOŚĆ ŻYCIA





17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?



Carrefour: ABC Zdrowego Żywienia

„ABC Zdrowego Żywienia” to ogólnopolski program edukacyjno-badawczy, którego celem jest podniesienie świadomości żywieniowej wśród dzieci i młodzieży w wieku szkolnym oraz ich rodziców.

Inicjatywa realizowana jest w ramach kampanii „Z miłości do zdrowia” Carrefour Polska. Trzecia edycja programu, przeprowadzana w latach 2017–2018, skierowana jest do uczniów klas drugich i trzecich szkół podstawowych z małych miejscowości, którzy niejednokrotnie mają utrudniony dostęp do wartościowych programów edukacyjnych. 35 % z nich pochodzi z rodzin o trudnej sytuacji materialnej.



Dotrzeć do dzieci, rodziców i szkół

Cel aktualnej edycji to upowszechnienie zasad prawidłowego żywienia, właściwego wyboru produktów polecanych dla dzieci, zasad higieny oraz roli żywienia w prawidłowym rozwoju psychofizycznym. W działania edukacyjne w ramach programu „ABC Zdrowego Żywienia” włączeni zostali również rodzice i nauczyciele oraz osoby z najbliższego otoczenia dzieci.

W ramach trzeciej edycji programu przeprowadzono warsztaty na temat zdrowego odżywiania dla ponad 1700 dzieci. Zajęcia podzielone były na pięć bloków tematycznych: owoce i warzywa, produkty mleczne i ryby, napoje, warsztaty higieniczne, ocena i nawyki żywieniowe. W ramach utrwalenia wiedzy zdobytej podczas zajęć, dotarcia do innych uczniów szkoły oraz rodziców dzieci, przygotowano również materiały edukacyjne dla szkół i uczniów. W ramach programu zrealizowano także ogólnopolskie badanie opinii nt. żywienia: „Dlaczego edukacja żywieniowa dzieci w Polsce jest potrzebna?”. Dostępna jest także aplikacja edukacyjna na smartfony dla dzieci oraz podręcznik ze scenariuszami lekcji dla nauczycieli oraz osób zajmujących się edukacją żywieniową dzieci i młodzieży.

Program jest realizowany ze środków Fundacji Carrefour we współpracy z Wydziałem Nauk o Żywieniu Człowieka i Konsumpcji SGGW. Partnerami merytorycznymi jest siedem ośrodków akademickich w całej Polsce, zajmujących się problematyką dotyczącą żywienia człowieka.

Są to placówki z:

- Białej Podlaskiej: Wydział Wychowania Fizycznego i Sportu, Akademia Wychowania Fizycznego.
- Krakowa: Wydział Technologii Żywności, Katedra Żywienia Człowieka, Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja;
- Lublina: Wydział Nauk o Żywności i Biotechnologii, Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie;
- Olsztyna: Wydział Nauki o Żywności, Katedra Żywienia Człowieka, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski;
- Poznania: Wydział Nauk o Żywności i Żywieniu, Instytut Żywienia Człowieka i Dietyki, Uniwersytet Przyrodniczy;
- Trójmiasta: Wydział Przedsiębiorczości i Towaroznawstwa, Katedra Towaroznawstwa i Zarządzania Jakością, Akademia Morska w Gdyni;
- Wrocławia: Wydział Biotechnologii i Nauk o Żywności, Katedra Żywienia Człowieka, Uniwersytet Przyrodniczy;

Są to wiodące ośrodki akademickie, głównie katedry żywienia człowieka, od lat zajmujące się tą problematyką. Program objęty jest honorowym patronatem Minister Edukacji Narodowej i Ministerstwa Zdrowia. Łącznie na trzy edycje programu Fundacja Carrefour przekazała 579 505 euro.

Polacy nie dostrzegają otyłości

We współpracy z Instytutem GfK Polonia zrealizowano także badanie mające na celu znalezienie odpowiedzi na pytanie, czy dzieci w Polsce odżywiają się prawidłowo, uzasadniając tym samym kwestię „Dlaczego edukacja żywieniowa dzieci w Polsce jest potrzebna?”. Wyniki przeprowadzonego badania wskazują, że co szóste przebadane dziecko charakteryzuje się nadmierną masą ciała, a co ósme ma niedowagę. Problem nadmiernej masy ciała częściej dotyczy dzieci młodszych (7–9 lat) niż starszych (10–12 lat). Ocena masy ciała dzieci z nadwagą i otyłością, zarówno w opinii ich samych, jak i ich rodziców, odbiega od stanu faktycznego. Aż 53% badanych dzieci z nadwagą bądź otyłością ocenia swoją masę ciała jako przeciętną. Podobnie sytuacja kształtuje się w przypadku opinii ich rodziców – bowiem ponad połowa (54%) rodziców dzieci z nadwagą bądź otyłością uznało masę ciała swoich dzieci za przeciętną. Rodzice dzieci z nadwagą lub otyłością częściej niż pozostali stwierdzili także niską aktywność fizyczną swoich pociech. Ich zdaniem podstawową przyczynę nadwagi/otyłości u dzieci stanowi złe odżywianie. Niepokojący jest jednak fakt, że relatywnie rzadko uważają oni brak ruchu za ważną przyczynę nadmiernej masy ciała (48%).

Program „ABC Zdrowego Żywienia” jest realizowany od 2015 roku, w ramach kampanii „Z miłości do Zdrowia” Carrefour Polska. Pierwsza edycja, w której przeprowadzono 240 warsztatów, skierowana była do dzieci i młodzieży oraz do osób starszych. Zajęcia edukacyjne obejmowały pięć warsztatów tematycznych: żywieniowy, dietetyczny, higieniczny, sensoryczno-konsumencki oraz kulinarny. Jej rezultaty, a zwłaszcza wyraźny wzrost



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

Świadomości żywieniowej osób uczestniczących w warsztatach, potwierdziły potrzebę kontynuacji działań edukacyjnych dla ugruntowania uzyskanych efektów. Druga edycja programu „ABC Zdrowego Żywienia” została zrealizowana w 2016 roku i była skierowana do dzieci ze szkół podstawowych w wieku 11–13 lat. Cykl warsztatów obejmował trzy bloki tematyczne: żywieniowo-dietetyczny, sensoryczno-konsumencki oraz higieniczno-kulinarny, które realizowane były w oparciu o specjalnie opracowane scenariusze zajęć. W blisko 200 warsztatach edukacyjnych przeprowadzonych w ramach programu wzięło udział ponad 1000 uczniów klas czwartych i piątych, z których ponad 40% wywodziło się z rodzin o trudnej sytuacji materialnej.

Opis dobrej praktyki opracowany przez firmę Carrefour Polska

Projekt realizowany przez:



ZAPEWNIĆ WSZYSTKIM LUDZIOM W KAŻDYM WIEKU ZDROWE ŻYCIE ORAZ PROMOWAĆ DOBROBYT

3 DOBRE ZDROWIE
I JAKOŚĆ ŻYCIA





17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?



Polpharma: Ogólnopolski Program Zdrowia Seksualnego

Edukacja seksualna w Polsce częściej jest tematem politycznym niż rzetelną informacją na temat zdrowia seksualnego. Dotyczy nie tylko ludzi młodych, lecz także dorosłych, którzy często nie są świadomi nawet swoich podstawowych praw seksualnych. Do tego temat ten jest najczęściej tabu.

Na przykład co drugi mężczyzna po 40. roku życia cierpi na zaburzenia erekcji, ale tylko 8,6% z nich szuka pomocy u lekarza (wstydzą się rozmawiać o seksie, nawet z lekarzem).



Ogólnopolski Program Zdrowia Seksualnego

Biorąc to pod uwagę, w 2008 roku Polpharma zaczęła prowadzić działania edukacyjne i powołała do życia Ogólnopolski Program Zdrowia Seksualnego. Podjęcie tego wyzwania wynika z faktu, że Polpharma od lat angażuje się w działania edukacyjne. Jako lider rynku farmaceutycznego za swój obowiązek uważa dzielenie się wiedzą i kształcenie zarówno pacjentów, jak i lekarzy. Program poświęcony jest zdrowiu seksualnemu w każdym wieku. Wyjątkowe na tle innych działań w kraju jest to, że do tematu podchodzi się w sposób całościowy i merytoryczny. Deklaracja Praw Seksualnych WHO jednoznacznie stwierdza, że prawa seksualne stanowią fundamentalne i uniwersalne prawa człowieka. W myśl tej deklaracji OPZS edukuje i uświadamia, jaki jest wpływ zdrowia seksualnego na wszystkie sfery naszego życia.

Trudno wymienić wszystkie działania, które zostały przeprowadzone przez lata istnienia programu. Między innymi są to największe w Polsce debaty nt. zdrowia seksualnego, które odbijają się szerokim echem w mediach. Wspólnie z profesorem Zbigniewem Izdebskim przeprowadzone zostały dwie edycje największych badań dotyczących seksualności Polaków, które dostarczają specjalistom, dziennikarzom oraz innym odbiorcom unikalnych informacji na temat świadomości i zwyczajów seksualnych rodaków. Prowadzone są działania na rzecz osób niepełnosprawnych, organizowane są konkursy i akcje na temat zdrowia seksualnego. Działania edukacyjne na stronie www.opzs.pl, skierowane do starszej grupy odbiorców, obejmują m.in. porady dla mężczyzn i kobiet oraz oddzielny dział porad dla lekarzy. Poprzez stronę można także zadać pytanie ekspertowi. Wielkim sukcesem jest

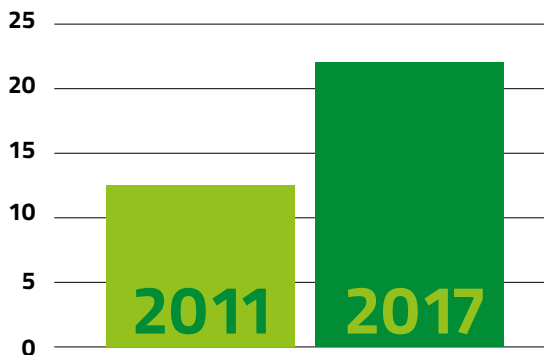


największy fanpage zdrowotny na polskim FB – „Seks to Zdrowie!”, gdzie pojawiają się wskazówki, jak rozmawiać o seksie. Edukacyjną rolę pełni też kanał „Seks to zdrowie” na YT, z filmami z udziałem ekspertów.

Program opiera się na działaniu długofalowym. Z czasem OPZS stał się parasolem, który obejmuje środowisko seksuologiczne w Polsce. Dzięki temu mógł objąć patronatem całą kampanię „Kochanie to sztuka”, która towarzyszyła filmowi „Sztuka kochania. Historia Michaliny Wisłockiej” czy wspierać konferencje naukowe poświęcone seksualności.

Otwarta debata na temat zdrowia seksualnego, oparta na merytorycznych argumentach, wydaje się najlepszym sposobem na obalanie mitów dotyczących zdrowia seksualnego. Podczas wszystkich działań w ramach OPZS poruszane są tematy dotyczące m.in. zaburzeń erekcji, antykoncepcji czy seksualności osób z niepełnosprawnościami.

Kompleksowe i długofalowe działanie przynosi efekty. Jednym z wymiernych wskaźników jest zmiana postaw mężczyzn, którzy mieli kiedykolwiek problemy z erekcją. Według badania w 2011 roku 8,6% z nich zdecydowało się porozmawiać o tym z lekarzem. W 2017 roku ich odsetek wzrósł do 22%.



Wzrost odsetka mężczyzn, którzy w przypadku problemów szukają pomocy lekarza pierwszego kontaktu (na podst. badania profesora Izdebskiego i Polpharmy „Seksualność Polaków 2011” i „Seksualność Polaków 2017”)

OPZS został doceniony przez ekspertów zewnętrznych i otrzymał GOLD STEVIE® AWARD w międzynarodowym konkursie The International Business Awards – w kategorii „Communications or PR Campaign of the Year – Issues Management”, a prowadzony w ramach OPZS fanpage na Facebooku „Seks to zdrowie!” otrzymał BRONZE STEVIE® AWARD w kategorii „Best Facebook Fanpage or Group”.

Opis dobrej praktyki opracowany przez firmę Polpharma

4 DOBRA JAKOŚĆ EDUKACJI





DOBRA JAKOŚĆ EDUKACJI

ZAPEWNIĆ WSZYSTKIM EDUKACJĘ WYSOKIEJ JAKOŚCI
ORAZ PROMOWAĆ UCZENIE SIĘ PRZEZ CAŁE ŻYCIE



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

Prof. dr hab. Janina Filek

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

Żyj tak, jakbyś miał umrzeć jutro. Ucz się tak, jakbyś miał żyć wiecznie.

Gandhi Mahatma

Gospodarka oparta na wiedzy

Wykształcenie to dobro, którego nie można w żaden sposób przecenić, stąd wyjątkowa rola edukacji. Na jej znaczenie w wymiarze zarówno jednostkowym, jak i społecznym pierwsi zwrócili uwagę Grecy. Na dzisiejsze znaczenie edukacji głównie w wymiarze jednostkowym najsilniej chyba podziałała myśl Sokratesa. Szczególnie inspirującą okazała się teza wskazująca na niepodważalną zależność pomiędzy kondycją człowieka, czyli jego świadomością o sobie samym, a uzyskaną przez niego w procesie edukacji wiedzą. Głównym filarem tej tezy było przekonanie, że cnoty, będącej wynikiem wiedzy, można się nauczyć, tak jak każdej innej umiejętności. Epiktet zaś zwrócił uwagę na istotną zależność pomiędzy wolnością a wiedzą, bowiem – jak twierdził – „tylko ludzie wykształceni są wolni”.

Na rolę edukacji dla rozwoju społecznego zwracali uwagę zarówno Platon, jak i Arystoteles. Platon czynił to w duchu idealistycznym, bowiem – jego zdaniem – tylko na drodze kształcenia rozumu można było dojść do poznania tego, co najcenniejsze, czyli idei: dobra, prawdy i piękna, a dzięki tej wiedzy – zbudować doskonałe państwo. Arystoteles natomiast zdecydowanie mocniej akcentował znaczenie wiedzy praktycznej, pozwalającej nie tylko zrozumieć zasady kierujące światem społecznym i przyrodniczym, lecz także podejmować coraz bardziej racjonalne działania. Obaj edukację traktowali jako istotny czynnik rozwoju społecznego (obywatelskiego), dlatego nieprzypadkowo pierwszy został założycielem Akademii (odpowiednika dzisiejszej szkoły wyższej), a drugi – Licejonu (odpowiednika dzisiejszego liceum).

Tym samym Grecy jako pierwsi wskazali na niezwykle ważną zależność pomiędzy edukacją a kondycją człowieka i demokracją. Im więcej edukacji, tym pełniej ukształtowany człowiek i tym więcej szans na demokratycznie funkcjonujące społeczeństwo.

Niestety, prawdopodobnie głównie ze względów politycznych (wolne dojrzewanie do systemu demokratycznego), nawet w Europie potrzeba było prawie dwudziestu wieków, aby tezę o jednostkowej i społecznej sile edukacji przekuć w konkretne rozwiązania. Początkowo bowiem kształcenie zapewnione miały jedynie elity (w Grecji tylko obywatele polis, w średniowieczu – osoby zamożne). W odrodzeniu nauczanie przyjęło postać edukacji mniejszościowej (nieco większa część społeczeństwa zyskała do niej dostęp), bowiem rozwój szkół przyklasztornych stwarzał szanse na kształcenie nawet biedniejszej

młodzieży w zakresie podstawowym, a rozwój uniwersytetów dawał możliwość edukacji męskim przedstawicielom także mniej zamożnych rodzin. Dzięki światłym ideom oświeceniowym edukacja mniejszościowa przekształciła się w większościową (coraz większa część społeczeństwa miała możliwość zdobycia jej na szczeblu podstawowym), ponieważ z wolna zaczęto wprowadzać powszechność kształcenia na poziomie podstawowym (w Niemczech przykładowo obowiązywało od XVIII wieku, w Polsce pojawiło się prawie sto lat później, choć warto zauważyć, że Andrzej Frycz Modrzewski już w 1556 roku postulował obowiązek szkolny).

Wraz z rozwojem demokracji zadanie upowszechniania kształcenia zaczęło brać na siebie państwo. To ono głównie ponosiło koszty powszechnej edukacji, dlatego też na początku jej jakość pozostawiała wiele do życzenia. Z czasem dostępność edukacji na szczeblu podstawowym znacząco się poprawiła w niemal całej Europie, aż w następstwie tego faktu pojawiła się idea, by była ona obowiązkowa. Okres takiej edukacji systematycznie się wydłużał (od czterech do nawet 12 lat), przede wszystkim dlatego, że przedstawiciele nauk społecznych (głównie socjologowie i ekonomiści) zaczęli wykazywać, że jej zakres i jakość jest jednym z najważniejszych czynników rozwojowych społeczeństwa i że ma ogromny wpływ na gospodarkę.

„Im więcej edukacji, tym pełniej ukształtowany człowiek i tym więcej szans na demokratycznie funkcjonujące społeczeństwo.”

Dzisiaj już powszechnie wiadomo, że wzrost gospodarczy idzie w parze z zagwarantowaniem edukacji na poziomie podstawowym i średnim oraz z rozwojem i dostępnością edukacji wyższej. To właśnie ta zależność stała się jednym z istotniejszych czynników, które doprowadziły do powstania koncepcji gospodarki opartej na wiedzy. W jej ramach nastąpiło stopniowe przechodzenie od gospodarki materiałochłonnej do gospodarki wykorzystującej wiedzę, w wyniku czego w ostatnich dekadach odnotowaliśmy znaczący rozwój technologiczny. Wraz z nim wzrosło ponownie zapotrzebowanie na wiedzę, choć już na innym poziomie: wyższym i bardziej specjalistycznym. Gwałtowne przyspieszenie gospodarcze, oczekujące coraz to nowych rozwiązań, doprowadziło do powstania koncepcji edukacji ustawicznej. W ostatnich kilkudziesięciu latach na naszych oczach edukacja w krajach dojrzałych politycznie i gospodarczo rozwiniętych nie tylko przeszła od większościowej do obowiązkowej, ale przekształciła się w edukację o charakterze ustawicznym. W tej sytuacji w tych państwach na znaczeniu zyskały głównie uczelnie i instytuty badawcze, przygotowujące rzesze specjalistów w poszczególnych branżach, ale też kształcące absolwentów w zakresie kreatywności, przedsiębiorczości i innowacyjności.

Bariery w upowszechnianiu edukacji

Jednakże szybki rozwój gospodarczy, zmierzający w kierunku gospodarki globalnej, obok niewątpliwie pozytywnych aspektów, zaczął ujawniać także swoje słabe strony, a z czasem



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

nawet swoiste zagrożenia. Jednym z nich stało się stworzenie bariery dla upowszechnienia się większościowego (nie mówiąc już o obowiązkowym) modelu kształcenia w krajach dopiero się rozwijających (bez silnych tradycji edukacyjnych). Silniejsze gospodarki poprzez swoje firmy (najczęściej duże korporacje) utrudniają nierzadko – jak pokazuje praktyka – wprowadzenie większościowego modelu edukacji przez (z pozoru, dla wielu, niewinny) fakt zatrudniania w tych krajach najtańszej siły roboczej, jaką są dzieci, a także pozbawieni wykształcenia obywatele. W związku z tym w tych państwach, przy jednoczesnym braku funduszy na stworzenie bezpłatnego szkolnictwa, ogromne grupy społeczne pozostają bez możliwości kształcenia. W tej sytuacji wydaje się, że to firmy działające na terenie takich krajów powinny przejąć na siebie część obowiązków w tym zakresie i najpierw wesprzeć podstawową edukację dzieci, aby potem zatrudnić je jako swoich pracowników.

Z zasadniczo odmienną sytuacją mamy do czynienia w naszym kraju, w którym od dawna obowiązuje powszechność edukacji na poziomie podstawowym i średnim oraz jednakowa dostępność dla kobiet i mężczyzn do edukacji na wszystkich jej etapach, włącznie z edukacją na poziomie wyższym. Jednakże zbyt gwałtowny rozwój gospodarczy również w Polsce powoduje pewne niepokojące zjawiska społeczne, pojawiające się w obszarze edukacji, rynku pracy czy relacji społecznych. Przybierają one postać niedopasowania pewnej części społeczeństwa, która nie potrafi odnaleźć się w tak szybko zmieniających się warunkach i nie nadąża za zachodzącymi zbyt szybko zmianami. Ta sytuacja rodzi zjawisko wykluczenia, co pozostaje niezgodne z zasadami demokracji i jest jednym z czynników osłabiających integralność społeczną i harmonijny rozwój społeczny. Jedną z przyczyn tego stanu wydaje się fakt, że system edukacyjny przestaje nadążać za zachodzącymi zmianami i wynikającymi z nich oczekiwaniami. W konsekwencji nasze społeczeństwo zaczynają nękać niepokojące zjawiska, takie jak np. wykluczenie cyfrowe, dyskryminacja osób z niepełnosprawnościami i kobiet, wykluczenie osób starszych, ale także np. nadmierne uprzątnianie edukacji na uniwersytetach, powodujące przekształcanie ich w szkoły o profilu zawodowym.

Gdyby szczegółowiej przyjrzeć się wspomnianym powyżej niepokojącym zjawiskom, to należałoby zauważyć, że w kontekście zachodzących zmian problemem w naszym kraju staje się stosunkowo mała elastyczność systemu edukacji. Mimo powszechności, nie nadążając za zmianami, ujawnia on coraz częściej charakter dyskryminacyjny wobec niektórych grup młodzieży oraz osób starszych, dla których nie ma nawet odpowiedniej propozycji. Jeśli chodzi o dzieci i młodzież, to słabości naszego systemu edukacji dotyczą głównie osoby z niepełnosprawnościami oraz z rodzin najuboższych.

W przypadku uczniów z niepełnosprawnościami mamy do czynienia z dość paradoksalną sytuacją, bowiem w ostatnich latach w naszym kraju zdecydowanie zwiększyła się możliwość studiowania dla takich osób, a to dzięki odpowiedniemu zapisowi w ustawie o szkolnictwie wyższym oraz przewidzianej w niej dotacji celowej dla uczelni na wsparcie edukacji studentów z niepełnosprawnościami. Jednak na poziomie podstawowym i średnim nie dokonano takiego spektakularnego postępu. Brak wsparcia, jakie już dzisiaj oferują duże uczelnie, na wcześniejszych etapach edukacji powoduje, że nie wszyscy utalentowani młodzi ludzie z niepełnosprawnościami zdają maturę z takimi wynikami, które pozwalają im później zostać studentami. Jeśli chodzi o osoby z najbiedniejszych rodzin, to – ze względu

na brak odpowiednich środków finansowych oraz słabe wsparcie ze strony najbliższych – część z nich nie korzysta w pełni z oferty edukacyjnej i traci z czasem bezpowrotnie swoje potencjalne możliwości intelektualne i społeczne. Można by się zatem zastanawiać, czy firmy działające w Polsce nie mogłyby, a nawet – nie powinny, udzielić wsparcia takim grupom młodzieży. Znaczna część przedstawicieli biznesu zapyta jednak, dlaczego.

Aby udzielić choćby częściowej odpowiedzi na to pytanie, powróćmy jeszcze raz do fenomenu edukacji, ale tym razem w kontekście jej największych beneficjentów. Edukacja, o czym już była mowa, jest korzystna zarówno dla każdej jednostki (dając jej szansę na indywidualny rozwój, a w przyszłości – poprzez pracę – na niezależność finansową), jak i dla całego społeczeństwa. W tym ostatnim wymiarze, obok całego społeczeństwa, na dobrej edukacji w największym stopniu korzysta biznes, otrzymując bez ponoszenia specjalnych kosztów zarówno świetnie wykształconym pracowników, jak i klientów zdolnych do zakupu oferowanych przez siebie produktów czy usług. W tej sytuacji zasadnym się staje zwrócenie uwagi na możliwości wsparcia działań państwa w obszarze edukacji przez firmy, czyli podmioty, które w największym stopniu i bezpośrednio korzystają z wysokiego poziomu edukacji, szczególnie w sytuacji, kiedy jej koszty nieustannie wzrastają.

Firmy działające na terenie krajów rozwijających się powinny wziąć na siebie część obowiązków edukacyjnych i najpierw wesprzeć podstawową edukację dzieci, aby potem zatrudnić je jako swoich pracowników.

Wracając do problemu sytuacji uczniów z niepełnosprawnościami czy pochodzących z niezamożnych rodzin – opierając się na powyższym wnioskowaniu można wskazać nowe obszary dla działalności społecznej firm. W ramach działań na rzecz społeczności lokalnej mogłyby one uruchomić różne kanały wsparcia: od prostego sfinansowania stypendiów dla uczniów z rodzin niezamożnych czy zakupu laptopów dla szkół (co wyrówna możliwość zdobycia wiedzy informatycznej), aż po bardziej złożone działania wspierające, takie jak prowadzenie zajęć z przedsiębiorczości w szkołach czy wspieranie lokalnych szkół zawodowych poprzez organizację praktyk dla ich uczniów. Jeszcze wyższym poziomem lokalnego wsparcia w tym obszarze mogłoby być zatrudnienie rodziców dzieci z niepełnosprawnościami w ramach elastycznych form pracy czy rodziców z rodzin najuboższych lub przynajmniej przeszkolenie ich w najprostszych potrzebnych w danym miejscu zawodach.

Innym problemem, z którym spotykamy się w naszym kraju, jest kryta (za dostępnością powszechnej edukacji) dyskryminacja kobiet na rynku pracy, która – *notabene* – rozpoczyna się już na wstępnych etapach kształcenia. W praktyce edukacyjnej w stosunku do dziewcząt, ze względu na powszechne w naszym kraju stereotypy, formułowane są głównie wymagania przygotowujące je do pełnienia w przyszłości prac opiekuńczych, co zresztą bardzo mocno potwierdza rynek. Również w tym obszarze firmy miałyby duże pole do popisu. Mogłyby organizować przykładowo dodatkowe spotkania, konkursy czy zajęcia dla



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

dziewcząt, aby wzmocnić ich wykształcenie w obszarach zawodów do tej pory mocno zmasculinizowanych (i nie chodzi tu, oczywiście, o typową dla PRL naukę jazdy na traktorze). Inną formą wsparcia w tym obszarze byłoby zapewnienie kobietom lepszych warunków pracy np. poprzez organizację przedszkoli przyzakładowych, uelastycznienie godziny pracy dla kobiet mających dzieci czy zrównanie zarobków obu płci, co spowodowałoby w przyszłości większe zainteresowanie młodych dziewcząt innymi zawodami niż tylko urzędniczka czy nauczycielka.

Rola uniwersytetów w zmieniającej się gospodarce

Innym problemem, z którym mamy do czynienia w naszym kraju, jest wspomniana i coraz mocniej zarysowująca się różnica pomiędzy tym, czego oczekują pracodawcy biznesowi, a tym, czego chcą nauczać i czego faktycznie uczą uczelnie wyższe. W ostatnim okresie mamy do czynienia z oznakami niszczenia instytucji długiego trwania, jakimi przez wieki były uniwersytety. Warto przypomnieć, że uniwersytet jako instytucja powstał w celu zaspokojenia ludzkiej potrzeby poznawania. Przez stulecia prowadzono na nich zatem badania podstawowe, mające na celu zwiększenie wiedzy człowieka o sobie samym, o świecie społecznym i świecie natury, w którym przyszło mu żyć. Pierwsza fala uprzemysłowienia oraz powstanie państwa spowodowały, że uczelnie przekształciły się w organizacje edukacyjne na potrzeby głównie przemysłu i tworzącej się administracji państwowej, z wolną gubiąc cele czysto poznawcze.

„Uczelnie mają kształcić coraz bardziej praktycznie, ale warunki zmieniają się tak szybko, że już w ciągu pięciu lat to, czego uczą, może nie być aktualne.”

Ich przekształcenie w taśmy produkujące nowych pracowników na potrzeby nieustannie zmieniających się zapotrzebowań rynku staje się jednak poważnym zagrożeniem nie tylko dla utrzymania idei uniwersyteckości, lecz także dla tożsamości kulturowej naszego narodu. Każdy kolejny rocznik marzy o wyższych zarobkach i bardziej spektakularnej karierze. Jest też przekonywany przez pracodawców: po pierwsze, o potrzebie wąskiej specjalizacji; po drugie, o potrzebie coraz bardziej praktycznych umiejętności, a po trzecie – o nadmiernie teoretycznym przygotowaniu absolwentów przez uczelnie o charakterze uniwersyteckim. Z tych powodów jest coraz mniej zainteresowany zrozumieniem świata oraz zdolnością do holistycznego myślenia i społecznego działania. Docieramy do paradoksalnej sytuacji. Z jednej strony uczelnie, w tym także uniwersytety, mają kształcić coraz bardziej praktycznie, dopasowując wykształcenie do coraz szybciej zmieniających się warunków, ale te warunki zmieniają się tak szybko, że już wiadomo, że to, co dzisiaj nauczymy z dużym prawdopodobieństwem przestanie być aktualne w ciągu dziesięciu, a może nawet i pięciu lat. Zdarzyć się więc może, że odpowiedź uczelni na zgłoszone zapotrzebowanie rynku w postaci przygotowanego absolwenta, co trwa średnio właśnie pięć lat, okaże się

nietrafiona, bo rynek czyli pracodawcy, zmieni już oczekiwania co do wiedzy i kompetencji nowych pracowników. A nawet jeśli te zmiany znajdą za dziesięć lat, to wąskie i bardzo praktyczne kształcenie, którego oczekują pracodawcy może się okazać pułapką zawodową dla absolwentów.

Wydaje się zatem słuszne, aby wiedzy praktycznej wymagać od absolwentów wyższych szkół zawodowych, a uczelniom o charakterze uniwersyteckim pozostawić zadanie bardziej uniwersalnego kształcenia, które będzie lepszą odpowiedzią na coraz szybciej zachodzące zmiany. W ramach tej edukacji uczelnie powinny – obok wiedzy tematycznie związanej z danym zawodem – po pierwsze, nauczyć przyszłą elitę samodzielności myślenia, umiejętności współpracy oraz patrzenia na zachodzące zmiany w kontekście społecznym. Po drugie, winny przekonać ich do edukacji ustawicznej i nauczyć tego, jak to robić przez całe życie zawodowe, a także po jego zakończeniu.

Aby zrealizować te cele, zasadniczą częścią edukacji, niezależnie od kierunku studiów, w wymiarze wykształcenia uniwersyteckiego powinny pozostać przedmioty społeczno-humanistyczne (filozofia, psychologia, socjologia, ekonomia), po to, aby studenci nauczyli się czegoś o sobie i społeczeństwie, a także po to, aby w przyszłości, wyposażeni w tę wiedzę i umiejętność stałego uczenia się, łatwiej mogli odnaleźć się w nowej sytuacji, która przy tak szybko zachodzących zmianach niechybnie ich spotka. W tym nowym spojrzeniu na bardziej uniwersalne kształcenie jest miejsce dla firm, które jako pracodawcy nie będą wybierać najlepszych studentów przed zakończeniem procesu ich edukacji. Wraz z uczelniami natomiast znajdują takie formy aktywności, które – nie zaburzając procesu kształcenia ogólnego – pozwolą studentom zdobyć potrzebne do pracy doświadczenie. Mogą to być: akademie prowadzone na uczelniach przez przedstawicieli firm, które w ramach dodatkowych zajęć poprowadzą zajęcia praktyczne, trzymiesięczne staże zawodowe (odbywane od lipca do września) lub staże roczne, odbywane między licencjatem a studiami magisterskimi, prace magisterskie pisane na zamówienie firmy, wspólne projekty realizowane przez koła naukowe w partnerstwie z firmami, zajęcia prowadzone przez specjalistów-praktyków z przedsiębiorstw wraz z pracownikiem uczelni czy wreszcie studia dualne, w ramach których z góry zaplanowany jest czas na zdobycie wiedzy teoretycznej oraz praktycznej.

Znalezienie konkretnych rozwiązań problemu zróżnicowania edukacji uniwersalnej, której potrzebujemy jako społeczeństwo, od edukacji zawodowej, której oczekuje biznes, to jedno. Niezależnie od tego należy mieć także świadomość potrzeby wykreowania nowych form edukacji, wynikających z faktu konieczności stworzenia modelu edukacji ustawicznej. I w tym obszarze firmy mogłyby/powinny udzielać swego wsparcia, ze względu na potencjał, zarówno finansowy, jak i organizacyjny, jakim dysponują. Możliwości takiego wsparcia należy upatrywać w większej współpracy uczelni z biznesem. Mogłby je wspierać w realizacji badań, na które – jak wiemy – potrzebne są nakłady finansowe znacznie większe niż te, którymi dysponują polskie uczelnie. Przedstawiciele biznesu mogliby je wspierać przez doradztwo organizacyjne czy wsparcie dydaktyczne w ramach tzw. rad biznesu czy tworzonych przy uczelniach konwentów. W ramach wsparcia edukacji ustawicznej firmy mogłyby wspierać finansowo prowadzone przez uczelnie uniwersytety dla dzieci czy Uniwersytety Trzeciego Wieku, w tym ostatnim przypadku zachęcając jednocześnie swoich



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

emerytowanych pracowników do takiej formy aktywności. Również w ramach realizacji tego celu przedsiębiorstwa mogłyby zamawiać na uczelniach specjalne studia podyplomowe dla swoich pracowników i wspólnie z nimi przygotowywać program takich studiów.

Jeśli mamy jako społeczeństwo utrzymać wysoki poziom edukacji, stanowiący istotny czynnik rozwojowy, oraz zachować jej włączający charakter, decydujący o poziomie demokracji, potrzebne są nam nowe rozwiązania edukacyjne. Z jednej strony powinny koncentrować się one na połączeniu edukacji uniwersalnej z edukacją opartą na wiedzy praktycznej, zaś z drugiej – na umiejętnym łączeniu możliwości państwa w zakresie edukacji z możliwościami podmiotów gospodarczych. W ramach koncepcji społecznej odpowiedzialności biznesu otwiera się dla firm wiele różnego rodzaju opcji wsparcia działań edukacyjnych.

Prof. dr hab. Janina Filek

**ZAPEWNIĆ WSZYSTKIM EDUKACJĘ WYSOKIEJ JAKOŚCI
ORAZ PROMOWAĆ UCZENIE SIĘ PRZEZ CAŁE ŻYCIE**

4 DOBRA JAKOŚĆ
EDUKACJI





17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?



Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo: „Być jak Ignacy” – odpowiedzialne podejście do edukacji dzieci

Realizując działania edukacyjne skierowane do dzieci PGNiG stworzyło program „Być jak Ignacy”, który pozwala odkryć na nowo wielką postać polskiej techniki i historii – Ignacego Łukasiewicza. W najnowszej edycji Łukasiewiczowi towarzyszą inni wielcy polscy naukowcy – Mikołaj Kopernik, Maria Skłodowska-Curie, Stefan Drzewiecki i Kazimierz Prószyński.

Fundacja PGNiG SA im. Ignacego Łukasiewicza od lat wspiera działania propagujące naukę, edukację oraz historię. Stąd też naturalnym krokiem było rozpoczęcie projektu edukacyjnego, łączącego popularyzację nauki z pamięcią o patronie, Ignacym Łukasiewiczu, twórcy podwalin przemysłu naftowego nie tylko w Polsce, lecz także na świecie. W ten sposób narodził się pomysł na program „Być jak Ignacy”, który jest realizowany od 2016 r. wspólnie z Departamentem Marketingu PGNiG SA.

Być jak Ignacy w szkołach

Aby osiągnąć założony cel, czyli zafascynować dzieci postacią Łukasiewicza i innych polskich naukowców, PGNiG postanowiło użyć nowoczesnych metod komunikacji i narzędzi edukacyjnych, takich jak komiks, filmy edukacyjne, scenariusze lekcji i doświadczenia empiryczne. To odpowiedź na wyzwania związane z systemem nauczania przedmiotów przyrodniczych, na których dzieci przeważnie uczą się samej teorii, a nie ćwiczą umiejętności, takich jak rozumowanie naukowe i stosowanie metody badawczej. Nie wynika to ze złej woli nauczycieli, a z braku dostępu do odpowiednich narzędzi. W badaniach SECURE (projekt Kolegium Śniadeckich Wydziału Fizyki Uniwersytetu Jagiellońskiego) nauczyciele wskazują na niedobór pomocy naukowych do nauczania praktycznego jako na drugi najważniejszy problem (po zbyt dużej liczbie uczniów w klasie), który przeszkadza w rozwoju naukowym dzieci (Raport o stanie edukacji, 2013).

Dominującą metodę nauki przedmiotów przyrodniczych stanowi metoda słowna w formie pracy z podręcznikiem i wykładu lub też wykładu z prezentacją. To tym bardziej niepokojące, że dotyczy dzieci w wieku 10–12 lat, dla których aktywność, zwłaszcza sprawność motoryczna, jest niezwykle ważna. Takie podejście dydaktyczne do uczniów ciągle jeszcze zainteresowanych przedmiotami przyrodniczymi może drastycznie obniżyć ich motywację do nauki. Szczególnie dotyczy to tych przedmiotów, które tradycyjnie mają opinię trudnych – czyli chemii i fizyki.

10 tysięcy uczniów zaangażowanych w program

W programie „Być jak Ignacy” posłużono się mechanizmem rywalizacji. Jego główną osią jest Konkurs o tytuł Naukowej Szkoły Ignacego. W I edycji wzięło udział 159 placówek z całej Polski. W trakcie konkursu szkoły zakładały specjalne koła naukowe, a zadanie konkursowe polegało na wykonaniu przez uczniów zaangażowanych w program prezentacji podsumowującej. Rywalizacja między kołami przyczyniła się do rozwoju umiejętności społecznych ponad 3 000 młodych ludzi, którzy wzięli udział w programie. Nauczyli się oni sprawnego komunikowania się, pracy w zespole oraz prezentowania wyników pracy lub własnych osiągnięć. Sprawność w posługiwaniu się tymi miękkimi umiejętnościami będzie niezwykle przydatna na dalszych poziomach ich edukacji oraz w dorosłym życiu, bez względu na ścieżkę kariery, jaką wybiorą. Zakończona w czerwcu 2018 roku II edycja zaangażowała blisko 650 szkół, co przekłada się na liczbę około 10 000 dzieci zdobywających wiedzę przez zabawę i doświadczenia w kołach naukowych pod patronatem programu.

Filarem programu jest strona internetowa, na której znajdują się: interaktywny komiks, filmy edukacyjne z eksperymentami naukowymi oraz gra przygodowa. W księgarniach pojawiła się także specjalnie przygotowana książka „Być jak Ignacy”, która w formie powieści przygodowej dla dzieci przybliży czas patrona i jego wynalazki.

W ramach programu Fundacja PGNiG kupiła i wyposażyła specjalny autobus – tworząc z niego mobilne laboratorium Ignacego. Autobus w poprzednim roku ruszył wraz z „Latem z Radiem” w trasę i cieszył się ogromną popularnością. W środku odbywały się pokazy doświadczeń chemiczno-fizycznych. Dzieci wraz z rodzicami mogły poznać Ignacego, dowiedzieć się coś o jego życiu i dokonaniach, spróbować swoich sił w prowadzeniu prostych eksperymentów naukowych i w ten sposób bawić się nauką.

Program a strategia CSR

Program „Być jak Ignacy” wpisuje się w Strategię Zrównoważonego Rozwoju Grupy Kapitałowej PGNiG na lata 2017–2022. Jest częścią zadań związanych z obszarem społecznym, pod hasłem „Zaangażowanie w rozwój kapitału społecznego oraz intelektualnego w Polsce poprzez otwarcie się na nowe inicjatywy oraz wspieranie projektów pro bono”. Program przybliży wiedzę o wynalazcy i pionierze branży naftowo-gazowniczej, Ignacym Łukasiewiczu, pracownikom firmy, ich rodzinom i społecznościom lokalnym. W ciekawy i atrakcyjny sposób popularyzuje naukę wśród uczniów szkół podstawowych, a jednocześnie przybliży najmłodszym wyjątkową postać patrona Fundacji. To właśnie im najbardziej potrzebne są dobre przykłady, na których mogliby się wzorować. Z kolei nauczycielom program dostarcza ciekawych materiałów dydaktycznych, pozwalających na uatrakcyjnienie lekcji i zainteresowanie uczniów nauką poprzez ciekawe doświadczenia.

Opis dobrej praktyki opracowany przez firmę PGNiG

5 RÓWNOŚĆ PŁCI





RÓWNOŚĆ PŁCI

OSIĄGNĄĆ RÓWNOŚĆ PŁCI
ORAZ WZMOCNIĆ POZYCJĘ KOBIET I DZIEWCZĄT



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

Dr hab. Ewa Lisowska, prof. SGH

Katedra Zarządzania Międzynarodowego,
Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

Ujawnianie danych o różnorodności a zmiany na stanowiskach kierowniczych

Kwestie równości płci i wzmocnienia pozycji kobiet pozostają nadal wyzwaniem globalnym, choć w różnych częściach świata dyskryminacja kobiet i dziewcząt ma różne wymiary. Jak pokazują wyniki Global Gender Gap Index, największe nierówności w Polsce dotyczą udziału kobiet w życiu politycznym, a jednocześnie możemy mówić o braku nierówności w kwestiach zdrowia i edukacji. Wciąż wiele pozostaje do zrobienia, jeśli chodzi o udział kobiet w życiu gospodarczym, szczególnie w odniesieniu do takich wskaźników, jak zarobki czy obecność kobiet na wyższych stanowiskach zarządczych. Taki stan rzeczy ma, oczywiście, wiele przyczyn, a zmian nie da się osiągnąć za pomocą prostych rozwiązań. Niemniej jednak są regulacje, które mogą wydatnie przyspieszyć postęp. Istnieją, oczywiście, niewidoczne bariery awansu kobiet na stanowiska wyższego i najwyższego szczebla, wynikające z uprzedzeń i stereotypów lub kultury organizacyjnej przedsiębiorstwa. Nawet wtedy, gdy kobieta ukończy te same studia co mężczyzna, uzyska taki sam dyplom, a następnie podejmie pracę na takim samym stanowisku (np. dyrektora regionalnego), to jej warunki pracy są gorsze niż jego (np. niższe wynagrodzenie, gorzej wyposażony gabinet). Mimo takiego samego doświadczenia i kwalifikacji, to mężczyzna uzyskuje stanowisko CEO, a kobieta, gdy na takie stanowisko aplikuje, napotyka na barierę zamkniętych dla niej drzwi.

W 2018 roku weszła w życie dyrektywa 2014/95/UE (zmieniająca dyrektywę 2013/34/UE) w sprawie ujawniania danych niefinansowych i informacji na temat różnorodności. Nakłada ona na duże spółki giełdowe obowiązek wykazywania w sprawozdaniach działań dotyczących m.in. polityki różnorodności w odniesieniu do stanowisk administracyjnych, zarządczych i nadzorczych. Jeśli takich działań w roku sprawozdawczym nie było, to trzeba wytłumaczyć, z czego to wynikało. Tym samym skłania się przedsiębiorstwa do zwrócenia uwagi na kwestie związane z polityką różnorodności w miejscu pracy. To rozwiązanie powinno w efekcie doprowadzić do zwiększenia reprezentacji kobiet na stanowiskach kierowniczych różnego szczebla.

Co wynika z danych statystycznych i badań?

Badania prowadzone w ramach dwóch edycji Barometru Różnorodności przez Konfederację Lewiatan (2013 i 2014) wykazały, że działy kadr na ogół nie przywiązują większej wagi do wspierania różnorodności, czyli nie zabiegają o to, aby dotrzeć do jak najszerzej puli talentów. Spośród sześciu kluczowych dla zarządzania różnorodnością obszarów ujętych w badaniach, stosunkowo najgorszy wynik uzyskał obszar rekrutacji. Niskie wskaźniki uzyskano także w obszarach kultury organizacyjnej i strategii przedsiębiorstwa.

Istnieją niewidoczne bariery awansu kobiet na stanowiska wyższego i najwyższego szczebla, wynikające z uprzedzeń i stereotypów lub kultury organizacyjnej przedsiębiorstwa.

Doraźne rozwiązania wprowadzane przez działy zarządzania zasobami ludzkimi czy też działy CSR nie przyczyniają się do uzyskiwania rezultatów poprawiających wyniki ekonomiczne; konieczna jest zmiana kultury organizacyjnej. Oznacza to potrzebę wpisania zarządzania różnorodnością w strategię przedsiębiorstwa, żeby potem móc osiągać korzyści z różnorodności. Z badań Konfederacji Lewiatan wynika, że zarządzanie różnorodnością jest na ogół przez pracodawców utożsamiane z równym traktowaniem i respektowaniem prawa w tym zakresie, wyjątkowo zaś – z korzyściami ekonomicznymi.

O korzyściach z różnorodności jest coraz głośniej, a są one następujące:

- zróżnicowane zespoły są bardziej kreatywne i innowacyjne niż zespoły jednolite pod względem płci i innych cech demograficzno-społecznych, a to dlatego, że opierają się na komplementarnej wiedzy, różnych umiejętnościach i różnym doświadczeniu;
- stosowanie przez firmę czy instytucję zarządzania różnorodnością i komunikowanie tego na zewnątrz powoduje, że jest ona postrzegana jako etyczna i jako dobry pracodawca (kreuje pozytywny wizerunek);
- zrównoważone pod względem płci zarządy lepiej dbają o pracowników, lepiej kontrolują ryzyko i są bardziej ukierunkowane na potrzeby różnorodnych grup konsumentów (przewaga konkurencyjna);
- zorientowanie na różnorodność stwarza szanse na dotarcie do szerokiej puli talentów.

Z danych statystycznych wynika, że kobiety są niedoreprezentowane na stanowiskach decyzyjnych zarówno w biznesie, jak i polityce oraz administracji publicznej (patrz: dane na następnej stronie).



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

Kobiety w gremiach decyzyjnych w Polsce, 2016, %

Kierowniczk i wyższe urzędniczki	7
Członkinie rad nadzorczych największych spółek giełdowych	20
Członkinie zarządów największych spółek giełdowych	7
Posłanki na Sejm	24
Senatorunki	13
Posłanki w Parlamencie Europejskim	22

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności 2016* oraz Komisji Europejskiej 2016.

Badania z 2003 r. na temat barier i ograniczeń karier kobiet w biznesie oraz polityce wskazują, że przy wybieraniu osób na stanowiska decyzyjne preferuje się mężczyzn, bo są kojarzeni z dyspozycyjnością oraz posiadaniem cech potrzebnych w zarządzaniu. Duże znaczenie ma też męska solidarność, a więc poszukiwanie kandydatów przede wszystkim „wśród swoich” i dostosowywanie procesu rekrutacji do takiego podejścia. Wyniki badań przeprowadzonych w 2007 r. wśród kobiet i mężczyzn inżynierów zwracają uwagę na uprzedzenia mężczyzn w stosunku do kobiet, szczególnie w tzw. męskich branżach, przejawiające się niechęcią do pracy pod kierunkiem kobiety.

Cechy mieszczące się w stereotypie męskości, takie jak stanowczość, konsekwencja, racjonalizm, odwaga, podejmowanie inicjatywy, kreatywność, strategiczne myślenie, są w ocenie pracodawców cechami dobrego menedżera. Mimo że oficjalnie deklarują oni, iż przy zatrudnianiu nie kierują się płcią, to podświadomie skłaniają się ku kandydatom mężczyźni. Kobiety starające się o stanowiska menedżerskie muszą przekonać pracodawcę, że mają odpowiednie kompetencje i poradzą sobie z łąčeniem obowiązków zawodowych z rodzinnymi.

Inną przyczyną mniejszej reprezentacji kobiet wśród menedżerów jest niedocenianie ich kompetencji i przecenianie kompetencji mężczyzn. Stanowi to znaczącą barierę w osiągnięciu widocznego postępu w zakresie większej reprezentacji kobiet w gremiach decyzyjnych, na co wskazują ekonomiści behawioralni. Kobiety z identycznymi jak mężczyźni kwalifikacjami i umiejętnościami postrzegane są jako mniej od nich kompetentne. Mężczyźni są preferowani na stanowiska kierownicze i traktowani jako mający naturalne predyspozycje do sprawowania takich funkcji.

Świadomość istniejących uprzedzeń jest poważną przeszkodą w budowaniu poczucia pewności siebie u kobiet. W konsekwencji przyczynia się do tego, że wypadają one gorzej w konkursach i ocenach kompetencyjnych, towarzysząc aplikowaniu na stanowiska kierownicze. W raporcie Deloitte podkreśla się ten aspekt negatywnego oddziaływania stereotypu płci na kobiety i ich szanse na obejmowanie stanowisk menedżerskich, co odbywa się też ze szkodą dla firmy, bowiem umiejętności kobiet są we współczesnym biznesie pożądane.

Jak poprawić sytuację?

W przypadku rekrutacji zwiększenie liczby osób pochodzących z grup niedoreprezentowanych może nastąpić przez zamieszczanie ogłoszeń w środkach przekazu, które docierają do takich grup. Chodzi tu zarówno o właściwy dobór medium, jak i właściwą treść ogłoszenia. Istotne w procesie rekrutacji jest wysyłanie potencjalnym aplikantom sygnałów mówiących, że są pożądanymi w przedsiębiorstwie i utrzymanie ich motywacji przez czas przejścia przez cały proces rekrutacyjny.

Inna metoda to tworzenie własnej bazy potencjalnych kandydatów przez współpracę z ośrodkami akademickimi czy organizowanie programów mentorskich. Istotną kwestią jest także zmiana postępowania pracowników należących do większości, np. w firmach zmaskulinizowanych – mężczyźni wobec kobiet, które podejmują tam pracę. To możliwe dzięki szkoleniom zwiększającym uświadomienie na kwestie różnorodności, na przykład z dziedziny zarządzania różnorodnością lub poruszających kwestie molestowania seksualnego w miejscu pracy i metod przeciwdziałania temu zjawisku. W polityce różnorodności bardzo istotne jest niwelowanie nierówności w wysokości wynagrodzeń na tych samych stanowiskach. Postuluje się przeprowadzanie audytów wynagrodzeń przez zewnętrzne firmy i – w razie stwierdzenia istotnych przejawów dyskryminacji w tym obszarze – podjęcie kroków związanych z podniesieniem płac osobom, które są dyskryminowane.

Przedsiębiorstwa i jednostki administracji publicznej nie podejmują starań o wyszukiwanie i rozwój utalentowanych kobiet już zatrudnionych w organizacji oraz awansowanie ich na stanowiska wyższego i najwyższego szczebla. U podstaw tego zjawiska leży stereotypowe postrzeganie ich jako mniej nadających się na takie stanowiska niż mężczyźni. Kluczowe jest tu postrzeganie kobiet jako pracowników opiekujących się dziećmi i wykonujących obowiązki domowe, a mężczyźni – jako pracowników tych obowiązków pozbawionych, czyli bardziej dyspozycyjnych. Ważne zatem, żeby w strategii przedsiębiorstwa zawrzeć zasady zarządzania różnorodnością, czyli nazwać i wyznaczyć cele, które będą przez przedsiębiorstwo realizowane w perspektywie kilku lat. Takie przykładowe cele to:

- zmiana struktury demograficznej pracowników i menedżerów, żeby w większym niż dotychczas stopniu czerpać z ich różnorodnego doświadczenia,
- identyfikacja osób piastujących stanowiska kierownicze, które mogą stanowić wzór postępowania, i zapewnienie ich widoczności w organizacji,
- niedopuszczanie do marginalizacji pracowników należących do mniejszości i włączanie ich w kulturę organizacyjną przedsiębiorstwa,
- zapewnienie pracownikom poczucia, że menedżerowie każdego szczebla są kompetentni w kwestiach dotyczących różnorodności, a ich dążenie do zmian wpisuje się w strategię i kulturę organizacyjną przedsiębiorstwa lub instytucji.

Wdrażanie działań równościowych wiąże się z otwartym komunikowaniem, że celem jest przyczynienie się do niwelowania nierówności, zwalczanie dyskryminacji i tworzenie przyjaznego wszystkim pracownikom/pracownicom miejsca pracy. Komunikowanie to powinno być skierowane zarówno do osób zatrudnionych, jak i na zewnątrz – do wszystkich interesariuszy. Warto używać języka inkluzywnego, czyli w treści materiałów informacyjnych,



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

rekrutacyjnych bądź promocyjnych posługiwać się żeńskimi i męskimi nazwami oraz formami gramatycznymi. Działania równościowe, aby były skuteczne, powinny być „uszyte na miarę” danego przedsiębiorstwa. Już na początku drogi, czyli planowania i projektowania zmian, trzeba dokonać diagnozy sytuacji w podziale na kobiety i mężczyzn. Na etapie sprawozdawania i raportowania też należy pamiętać o przedstawianiu danych w takim podziale. Odniesienie się na etapie raportowania do płci uwarunkowuje na równe traktowanie i pozwala na szybkie wychwycenie zagrożeń w stosunku do celów i planowanych rezultatów.

Zakończenie

Niska reprezentacja kobiet na stanowiskach kierowniczych wyższego i najwyższego szczebla wynika głównie z uwarunkowań kulturowych i stereotypowego postrzegania ról kobiet i mężczyzn w społeczeństwie. Dzisiaj kobiety są dobrze przygotowane do sprawowania funkcji menedżerskich, zarówno jeśli chodzi o poziom uzyskanego wykształcenia, jak i umiejętności, które są potrzebne we współczesnym zarządzaniu. Niemniej jednak zmiany kulturowe dokonują się powoli i nie nadążają za postawami i oczekiwaniami kobiet oraz postępem technologicznym.

Wprowadzenie obligatoryjnego dla dużych spółek giełdowych obowiązku rocznego sprawozdawania z realizacji ładu korporacyjnego i polityki różnorodności może je przyspieszyć. W uzasadnieniu do przyjęcia dyrektywy 2014/95/UE podkreśla się, że w najbliższej przyszłości o rynkowej wartości przedsiębiorstwa będą decydowały w dużym stopniu czynniki niefinansowe, takie jak reputacja organizacji, jej zdolność do pozyskiwania talentów, radzenie sobie w sytuacji kryzysowej czy umiejętność zarządzania pracownikami w związku z restrukturyzacją. Z tych przesłanek wynika nałożenie na duże przedsiębiorstwa obowiązku rocznego raportowania w zakresie polityki różnorodności: jej celów, sposobu ich wdrażania oraz rezultatów. Wskazuje się, że informacje te powinny być podawane w podziale według płci, wieku, wykształcenia lub doświadczenia zawodowego (w co najmniej jednym z tych wymiarów). Zgodnie z wytycznymi polskiego rządu raportowaniu podlegają spółki spełniające dwa spośród trzech następujących kryteriów:

- zatrudnienie powyżej 250 osób,
- suma bilansowa powyżej 20 mln euro,
- obroty netto powyżej 40 mln euro.

Przewodnik dla firm, dostępny na stronie internetowej Ministerstwa Rozwoju, opisuje zasady i standardy raportowania niefinansowego. Szereg wyjaśnień można też znaleźć na stronie Ministerstwa Finansów, odpowiedzialnego za transpozycję Dyrektywy w Polsce.

Efektom implementacji unijnej dyrektywy 2014/95/UE w sprawie ujawniania danych niefinansowych i informacji na temat różnorodności powinno być zwiększenie zainteresowania nią i korzyściami z niej płynącymi. Działy personalne i zarządy przedsiębiorstw będą musiały przeanalizować udział kobiet i mężczyzn w zarządach oraz radach nadzorczych, a także wykazać się postępem w tym zakresie. W efekcie obowiązek raportowania w zakresie polityki różnorodności może się przyczynić do zwiększenia udziału kobiet wśród członków zarządów i rad nadzorczych.

Dr hab. Ewa Lisowska, prof. SGH

Wykorzystana literatura

- Arthur W. Jr., Doverspike D., Achieving Diversity and Reducing Discrimination in the Workplace Through Human Resources Management Practices: Implications of Research and Theory for Staffing, Training and Rewarding Performance, w: R.L. Dipboye, A. Colella (eds.). Discrimination At Work: The Psychological and Organizational Bases. Routledge 2005.
- Budrowska B., Duch-Krzystoszek D., Titkow A., Bariery awansu kobiet, w: Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet, red. A. Titkow, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2003.
- Deloitte 2012, Kobiety i władza; http://www.deloitte.com/assets/Dcom-Poland/Local%20Assets/Documents/Raporty,%20badania,%20rankingi/pl_Raport_Deloitte_Kobiety_Wladza_2012.pdf.
- Diversity in the workforce, "Human Resource Management International Digest", 2016, Vol. 14 (3).
- Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/95/UE z dnia 22 października 2014 r. zmieniająca dyrektywę 2013/34/UE w odniesieniu do ujawniania informacji niefinansowych i informacji dotyczących różnorodności przez niektóre duże jednostki oraz grupy, Dz.U. Unii Europejskiej L 330/1; https://www.mr.gov.pl/media/15924/20141201_CELEX_32014L0095_PL_TXT.pdf.
- Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2013/34/UE z dnia 26 czerwca 2013 r. w sprawie rocznych sprawozdań finansowych, skonsolidowanych sprawozdań finansowych i powiązanych sprawozdań niektórych rodzajów jednostek, zmieniająca dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady 2006/43/WE oraz uchylająca dyrektywy Rady 78/660/EWG i 83/349/EWG (art. 20); <https://www.pibr.org.pl/assets/file/1039,-dyrektywa-2013-34-UE-PL.pdf>.
- Gender Index: monitorowanie równości kobiet i mężczyzn w miejscu pracy, red. E. Lisowska, EQUAL, UNDP, Warszawa 2007.
- Lisowska E., Sznajder A., Zarządzanie różnorodnością w miejscu pracy. Raport z I edycji Barometru Różnorodności, Konfederacja Lewiatan, Warszawa 2013.
- Lisowska E., Sznajder A., Zarządzanie różnorodnością w miejscu pracy. Raport z II edycji Barometru Różnorodności, Konfederacja Lewiatan, Warszawa 2014.
- Niemczewska M., Mrowiec K., Paterek A., Rola kobiet w innowacyjnej przedsiębiorczości wysokich technologii. Raport końcowy z badań jakościowych, PARP, Warszawa 2007.
- Polityka różnorodności w administracji centralnej, red. E. Lisowska, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, Warszawa 2012.
- Raportowanie niefinansowe. Poradnik dla raportujących, wyd. II poprawione, Ministerstwo Rozwoju, Warszawa 2017.



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

- Reuben E. et al, The emergence of male leadership in competitive environments, “Journal of Economic Behavior and Organization”, 2012, Vol. 83.
- Thomas R.R., Beyond Race and Gender: Unleashing the Power of Your Total Workforce by Managing Diversity, AMACON, Nowy Jork 1992.
- Wolfers J., Diagnosing discrimination: Stock returns and CEO gender, “Journal of the European Economic Association”, 2006, Vol. 4.



Grupa TAURON: Program „Mama pracuje”

Codzienne godzenie macierzyństwa z pracą zawodową nie jest proste, dlatego z myślą o mamach i przyszłych mamach pracujących w spółkach obszaru dystrybucji w Grupie TAURON powstał program „Mama pracuje”.

Program jest skierowany do zatrudnionych w TAURON Dystrybucja, TAURON Dystrybucja Serwis oraz TAURON Dystrybucja Pomiarów kobiet wychowujących dzieci, które nie ukończyły szóstego roku życia oraz kobiet w ciąży. Program „Mama pracuje” to inicjatywa zapoczątkowana w 2017 r., z której dotychczas skorzystało ponad 50 kobiet.

Jej głównym celem jest wsparcie pracownic w łączeniu macierzyństwa z pracą zawodową, zwiększenie komfortu pracy przyszłych matek, zwiększenie liczby kobiet wracających do pracy po urodzeniu dziecka oraz umożliwienie kobietom w trakcie urlopu macierzyńskiego i wychowawczego bieżącego kontaktu z miejscem pracy.

Służy temu szereg propozycji, z których mogą skorzystać pracownice przystępujące do programu. Mamy i przyszłe mamy mogą np., w zależności od charakteru pracy na danym stanowisku, wystąpić o zgodę na indywidualny czas pracy lub pracować w ramach telepracy. Przyszłe mamy mogą na okres pozostawania w ciąży wnioskować o obniżenie czasu pracy do sześciu godzin dziennie z zachowaniem prawa do 100% dotychczasowego wynagrodzenia.

Mamy przebywające na urloпах macierzyńskich lub wychowawczych mogą zapisać się na subskrypcję elektronicznego newslettera „Mama w Dystrybucji”. Co kwartał zamieszczane są w nim informacje o aktualnościach w firmie. Pozwala to im na utrzymanie kontaktu z bieżącymi wydarzeniami w organizacji.

Z kolei na powitanie, po powrocie z urlopu macierzyńskiego lub wychowawczego, mama i dziecko dostają upominek „Witaj mamo”. Jest to karta podarunkowa o wartości 500 zł.

Program „Mama pracuje” to niejedyna inicjatywa mająca na celu wsparcie kobiet w łączeniu obowiązków rodzicielskich z celami zawodowymi i umocnienie wizerunku firmy jako atrakcyjnego pracodawcy. W 2017 roku w TAURON Dystrybucja po raz pierwszy zorganizowano „Dzień Rodziny”, w którym uczestniczyło ponad pięćdziesięcioro dzieci i wnuć pracowników legnickiego oddziału przedsiębiorstwa.

Dzieci zostały zaproszone do siedziby Regionu Legnica, gdzie pod opieką animatorek bawiły się i poznawały naukowe ciekawostki – między innymi próbowały wznieść się w powietrze, trzymając balon wypełniony helem. Pracownicy firmy pokazali najmłodszym wóz do zadań specjalnych i podnośnik koszarowy, który umożliwił spojrzeć na świat „z góry”.

Opis dobrej praktyki opracowany przez Grupę TAURON

6

CZYSTA WODA
I WARUNKI
SANITARNE





CZYSTA WODA I WARUNKI SANITARNE

ZAPEWNIĆ WSZYSTKIM LUDZIOM DOSTĘP DO WODY
I WARUNKÓW SANITARNYCH POPRZEC ZRÓWNOWAŻONĄ
GOSPODARKĘ ZASOBAMI WODNYMI



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

Dr hab. inż. Piotr Kowalczak, prof. IMGW

Pion Badawczy, Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej,
Państwowy Instytut Badawczy

Polsce brakuje mądrego gospodarowania wodą

Panie Profesorze, woda jest niezbędna do produkcji żywności, energii, do funkcjonowania przemysłu. Jak wygląda jej wykorzystanie w naszym kraju? Czy w Polsce brakuje wody?

Patrząc na podstawowe charakterystyki służące ocenie wielkości zasobów wodnych, na przykład ilość wody na mieszkańca, to rzeczywiście pod względem wielkości zasobów wodnych nasz kraj zajmuje jedno z ostatnich miejsc wśród krajów europejskich. Na jednego mieszkańca Polski przypada trzy razy mniej wody niż średnio w Europie, czyli około 1600 m³ rocznie na osobę, podczas gdy w Unii Europejskiej jest to ponad 4,5 tysiąca m³¹. Czy w Polsce brakuje wody? Zasoby wodne Polski są bardzo zmienne w czasie i różnicowane obszarowo. Występują w naszym kraju rejony deficytowe, wymagające szczególnych przedsięwzięć w dziedzinie zaopatrzenia w wodę. Dotyczy to szczególnie Niżu Polskiego. Zagrożenie dla zaopatrzenia w wodę stanowi występowanie lat suchych, które nawiedzają Polskę zwykle w pięciu latach w każdym trzydziestoleciu. Mamy taką ilość zasobów wodnych, że wymagają one wyjątkowo starannego gospodarowania. Polsce brakuje przede wszystkim dobrego gospodarowania wodą na wszystkich etapach jej wykorzystania.

Jakie to etapy?

Po pierwsze – mikroretencja. To najślabsze ogniwo w dziedzinie gospodarowania wodą w Polsce. Zagospodarowanie wód pochodzących z opadów atmosferycznych jest dopiero

1 W dyskusji o zasobach wody w Polsce często pojawia się porównanie, że jako kraj mamy takie zasoby wody jak Egipt – bardzo małe. To porównanie jest nieuzasadnione i wynika z oceny wielkości odpływów w przekrojach ujściowych Nilu i rzek polskich (Wisła, Odra i rzeki Przymorza). Przeciętne zasoby wód powierzchniowych Polski wynoszą ok. 62 km³, przy czym w roku bardzo suchym mogą one być mniejsze od 40 km³, a w roku bardzo mokrym – większe od 90 km³. Odpływ Nilu w przekroju ujściowym w roku średnim to około 90 km³/rok. Podstawową cechą różniącą oba kraje to fakt, że zaledwie 3% przepływu w przekroju ujściowym Nilu powstaje na terytorium Egiptu. To stanowi podstawowy problem wodny i polityczny tego kraju, grożący konfliktami z państwami położonymi w wyższej części dorzecza, np. Etiopią. Polska jest krajem o „granicach hydrograficznych”. Raptem 1% naszych zasobów wodnych formuje się poza terytorium kraju, a tylko kilka procent „eksportujemy” do państw sąsiednich.

w początkowej fazie rozwoju. Dotychczas brakowało dobrego prawa, które, jak wskazują doświadczenia innych państw, stanowi podstawę jakichkolwiek działań. Ten etap mamy za sobą. Czas na wprowadzanie nowych technologii, wsparcie finansowe i powszechną edukację. Zagospodarowując wodę jak najbliżej miejsca opadu, unikamy wielu problemów (np. powodzi miejskich), a wręcz zyskujemy takie korzyści, jak woda do podlewania zieleni, do prac porządkowych, do toalet etc. Powinniśmy też wykorzystać doświadczenia innych krajów europejskich i amerykańskich, dotyczące zwłaszcza gospodarowania wodą na obszarach zurbanizowanych.

„Wodę oczyszczoną ogromnym kosztem wykorzystywaliśmy do podlewania ogródków – to błąd.”

Kolejny etap to mała retencja. Służy rolnictwu, miastom, lokalnej gospodarce wodnej. Dobrze zagospodarowana sieć hydrograficzna, uzupełniona w nowo zaprojektowane zbiorniki retencyjne i odtworzone obszary wodno-błotne, umożliwia sterowanie odpływem, a więc reguluje stosunki wodne i zwiększa infiltrację do wód podziemnych. Stanowi naturalną oczyszczalnię wód. Do tego należy dodać walory krajobrazowe i fakt, że doliny cieków stanowią korytarze ekologiczne.

Polska ma bardzo małą pojemność zbiorników retencyjnych tzw. dużej retencji. W Polsce jest to w granicach 6–7% odpływu rocznego, natomiast w krajach Europy Zachodniej – do 20%. Od lat trwa dyskusja na temat celowości budowy dużych zbiorników retencyjnych. Brak sensownego planu, rozwiązań wariantowych, które nadałyby tej dyskusji jakiegokolwiek kierunek, prowadzi do prezentacji bardzo skrajnych idei. Niewątpliwie utrudnieniem dla budowy zbiorników jest ukształtowanie terenu Polski.

Mówi Pan, że przez długie lata obszar gospodarki wodnej był zaniedbany i dopiero ostatnio ta sytuacja się zmienia. Z czego wynikało takie podejście do zagospodarowania wody?

Woda opadowa długo nie była zagospodarowana, była traktowana jako zło konieczne i faktycznie była złem, bo przy gęstej zabudowie powodowała powodzie. Stanowiło to efekt właśnie uszczelniania zlewni. Co więcej, logika działań polegała na tym, żeby jak najszybciej wodę odprowadzić z obszarów miast, angażując do tego kosztowną infrastrukturę, a następnie – za pomocą specjalnie wybudowanej jeszcze bardziej kosztownej infrastruktury – sprowadzać z powrotem wodę do miast. Potem trzeba było ją oczyścić i tę oczyszczoną, najwyższej jakości wodę użyć do podlewania ogródków, mycia samochodów itp. A właśnie tę część zapotrzebowania na wodę nie najwyższej jakości możemy uzyskać z mikroretencji.

Jak powinno zatem wyglądać prawidłowe korzystanie z mikroretencji?

Według tradycyjnego spojrzenia, wodę należy wykorzystać jak najbliżej miejsca opadu.



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

Mówimy tu o wodzie, która spada na dach, na miejsca parkingowe itp. Można nią podlewać, spłukiwać toalety. Ale prawo do niedawna zabraniało na przykład rozprawdzać ją systemem drenażowym pod trawnikami, gdyż – zgodnie z prawem – woda pochodząca z opadów była ściekiem. Według nowego Prawa wodnego właściciel działki powinien odpowiadać za to, ile wody z jego terenu wydostaje się na zewnątrz, i płacić za jej odprowadzenie. W celu zagospodarowania wód opadowych buduje się studnie, zbiorniki na wodę deszczową, oczka wodne. Takim charakterystycznym miejscem kontrolnym dla przedsięwzięć z mikroretencji jest odwodnienie pasmowe w bramie, służące do ostatecznego zbierania wody mogącej wypływać poza posesję. W ten sposób cała woda, która spada na działkę, na niej zostaje.

Dlaczego powinno to w ten sposób wyglądać?

Przejęcie tej wody w skali mikro i wykorzystanie jej jest niezmiernie ważne. Zmniejsza ogólne zużycie wody i nie obciąża sieci kanalizacyjnej, która jest bardzo droga w budowie i eksploatacji. Do tego dochodzi dbanie o zieleń, budowa bioróżnorodności, tworzenie mikroklimatu, walory krajobrazowe.

*Woda to nie jest ściek, to najcenniejszy surowiec, którego nie można
” niczym zastąpić.*

W Polsce dopiero od niedawna zmienia się podejście do wykorzystania wody. Osoby, które dbają o zieleń czy ogród, są doceniane. Zaczyna się wreszcie źle mówić o ludziach, którzy mają dziurawe szambo. Mikroretencja to dopiero początek, decyduje, ile wody wchodzi do obiegu. Jeżeli pewną część tej wody opadowej zagospodarujemy, to nie będzie takich przesuszeń w okresach letnich, a po ulewach woda nie będzie zalewała wszystkich terenów przyległych.

Patrząc na wykorzystanie wody, trzeba zatem uwzględnić wszystkie trzy etapy. Jej gromadzenie przy domu w formie mikro; zbieranie w formie małej retencji – to dotyczy głównie obszarów rolniczych, ale też przemysłowych. Teraz prawie każda duża firma, która się buduje, uwzględnia system przejmowania wody deszczowej. I wreszcie ta duża retencja, która zwiększa bezpieczeństwo wodne, gdyż minimalizuje skutki wystąpienia zjawisk ekstremalnych, tworzy dyspozycyjne zasoby wodne, poprzez infiltrację wzbogaca wody podziemne, służy rekreacji i sportom itp. Trzeba też pamiętać, że część wody należy zostawić dla potrzeb środowiska, co regulują odpowiednie przepisy.

Tak powinno wyglądać pozyskiwanie wody, a co z jej odprowadzaniem? Jeden z celów szczegółowych zakłada zmniejszenie o połowę ilości nieoczyszczonych ścieków do 2030 r. Zgodnie z danymi GUS, w 2013 r. tylko 70% ludności Polski korzystało z oczyszczalni ścieków. Na ile poważny jest to problem?

Jest postęp, bo są duże fundusze na realizację kanalizacji kolejnych obszarów. Tu jednak często popełnia się poważny błąd, polegający na tym, że nowe obiekty najpierw podłączane są do wodociągu, a potem dopiero wykonuje się prace związane z budową kanalizacji, systemów oczyszczania ścieków. Efekt jest taki, że mieszkańcy, mając do dyspozycji dobrą wodę, zaczynają jej zużywać znacznie więcej, a to oznacza większą produkcję ścieków. Gdy szamba były nieszczelne (a do niedawna było to zjawisko powszechne), następowała degradacja środowiska, a w szczególności – zanieczyszczenie wód podziemnych i skażenie gleb. Teraz, dzięki podłączaniu do kanalizacji, sytuacja jest naprawiana. Środowisko, oczywiście, po pewnym czasie się samo zregeneruje.

Postęp jest wielki, ale musi istnieć większy nadzór nad tymi działaniami, żeby nie były realizowane tylko dla poprawy statystyk, ale faktycznie dla poprawy środowiska. No i trzeba pamiętać, że kanalizacja terenów wiejskich postępuje, ale nie będzie możliwości podłączenia do niej pojedynczych gospodarstw, a w Polsce zabudowa jest bardzo rozproszona i potrzebuje przydomowych oczyszczalni ścieków.

Jaka może być rola biznesu w dbaniu o zasoby wody? Ocywistym obszarem jest zaangażowanie na rzecz mikroretencji w miastach, projektowanie zielonych osiedli czy budynków. Co jeszcze?

Do tego trzeba dodać tworzenie narzędzi do wyżej wymienionych zadań (planowanie, projektowanie, wykonawstwo, eksploatacja), takich jak na przykład parki deszczowe czy obszary retencji; przygotowanie małej architektury, pozwalającej wyeksponować wodę w środowisku, służącej jednocześnie jej monitoringowi i sterowaniu. Uszczelnienie miast jest tak duże, że przy opadach o średnich parametrach wywołuje efekt jak po wystąpieniu deszczu o dużej intensywności. To powoduje konieczność sięgania po rozwiązania z innych krajów, a nawet z innych stref klimatycznych. Wymaga to wyznaczenia w mieście obszarów, na które można skierować nadmiar wody, żeby tam pozostała przez kilka godzin i potem stopniowo odpłynęła lub infiltrowała. Jest to rozwiązanie zapożyczone z Indii. W Londynie skorzystano ze wzorców z państw tropikalnych, charakteryzujących się opadami o dużej wydajności. Efektem jest 400 parków wodnych. Co ciekawe, są one tak zaprojektowane, że retencja stanowi tylko jedną z ich funkcji, wcale nie dominującą.

A jak wygląda kwestia wykorzystania wody w przemyśle? Przy produkcji zużywane są ogromne jej ilości. Czy tutaj jest problem?

Zdarzają się sytuacje braku wody, choćby na potrzeby działania elektrowni. W Polsce przeżywalismy to podczas suszy dwa lata temu. W gospodarowaniu wodą w obiektach przemysłowych winny dominować elementy gospodarki cyrkulacyjnej. Na przykład wokół elektrowni Konin mamy system jezior, z których woda jest wykorzystywana do jej chłodzenia. Te jeziora zostały w interesujący sposób wykorzystane, bo ze względu na wodę zrzucaną z elektrowni mają one stosunkowo wysoką temperaturę, nawet zimą. Daje to dodatkowe atuty przy ich wykorzystaniu, na przykład na potrzeby rekreacji i turystyki. Wprowadzono też hodowlę ryb. W tej chwili jest tam jedno z największych gospodarstw jesiotrowych. W wykorzystaniu zasobów wodnych nawet tak problematyczne sytuacje stwarzają różne



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

możliwości biznesowe, które można ze sobą łączyć.

Czyli inwestycje zatrzymujące wodę mogą też przynosić korzyści?

Nie patrzmy na zabiegi ochronne jak na bezcelowe inwestycje. Trzeba szukać okazji biznesowych. Jeżeli z elektrowni wypływa ciepła woda, to pojawia się pytanie, jak ją wykorzystać. Podobnie z wodą deszczową. Dotąd niszczyliśmy wielkie ilości wody opadowej, chcieliśmy się jej pozbyć, jak najszybciej wypchnąć z miasta, a to błąd. Woda to nie ściek, to najcenniejszy surowiec, którego nie można niczym zastąpić. Musimy zmienić filozofię patrzenia na nią.

W Niemczech woda deszczowa mieszana jest z tzw. szarymi ściekami – wodą, która spływa z umywalk (ale nie z toalet). Taka woda nie jest już czysta, ale też jeszcze nie jest zanieczyszczona w stopniu uniemożliwiającym inne zastosowania. Taką mieszankę wykorzystuje się do utrzymania zieleni w mieście, spłukiwania toalet i do wszelkich działań gospodarczych wokół budynków.

Woda jest rzeczą niezastąpioną, a każde jej oczyszczanie jest bardzo drogie. Nie ma sensu oczyszczać wody do właściwości wód mineralnych – to pochłania wielkie pieniądze – tylko po to, by jej większość wykorzystać do działalności gospodarczej: spłukania toalety, podlania ogrodu itp. Podobnie jest w rolnictwie. Nadmiar wody można zebrać w zbiorniku retencyjnym i ponownie wykorzystać do nawodnień. W tej wodzie jest mnóstwo różnych nawozów, które można jeszcze raz wykorzystać. W przeciwnym wypadku woda odprowadzana do cieków przyczyni się do wzrostu ich zanieczyszczenia.

Wspomniał Pan, że jednak mogą się pojawiać braki. Co zrobić, żeby na danym obszarze, gdzie działają zarówno firmy mające swoje zakłady przemysłowe, jak i indywidualni odbiorcy ze studniami głębinowymi, wody wystarczyło dla wszystkich?

Powinno być prowadzony monitoring zużycia wody. Tu wystarczy proste rozwiązanie – kontrola jej zużycia. Każde ujęcie powinno mieć licznik, tak ma być zgodnie z nowymi przepisami.

Wtedy łatwo będzie ocenić, jakie są możliwości danego terenu, a jakie są jego potrzeby. Przemysłowiec będzie mógł dostosować swoją technologię do warunków. Woda może być czynnikiem ograniczającym rozwój. Jeżeli będzie jej za mało, to można zrezygnować z inwestycji, ale można też wdrożyć technologie, które zużywają jej mniej, można przejąć wody deszczowe, wykorzystać recykling wody, oczyszczając ją tylko w pewnym stopniu. Wszystko zależy od wykorzystania istniejących możliwości. Trzeba to jednak dobrze przeanalizować, przygotowując inwestycję i kosztorys.

Polsce nie grozi klęska braku wody, ale występują u nas obszary o stałym jej deficycie, natomiast przeważająca część kraju zagrożona jest niedoborami sezonowymi.

Konieczna jest rozbudowa retencji jako środka pozwalającego wpływać na obieg wody w czasie, poprzez przenoszenie jej z okresów bogatych w wodę w okresy o deficytach wodnych. Jest to możliwe poprzez utrzymanie jej w obiektach retencyjnych (zbiorniki

ZAPEWNIĆ WSZYSTKIM LUDZIOM DOSTĘP DO WODY I WARUNKÓW SANITARNYCH POPRZEC ZRÓWNOWAŻONĄ GOSPODARKĘ ZASOBAMI WODNYMI



retencyjne, retencja krajobrazowa, wody podziemne) i oddawania w czasie niedoborów, a także obszarowo poprzez możliwość przerzutów wody i zaopatrywanie obszarów uboższych w wodę z obszarów o ich nadmiarze.

Rozmawiał:
Tadeusz Joniewicz,
Forum Odpowiedzialnego Biznesu



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

L'ORÉAL
P O L S K A

L'Oréal: Redukcja zużycia wody w procesie produkcji

Woda jest niezbędna do życia i jest kluczowa dla funkcjonowania gospodarki. Nadmierne jej zużycie stanowi zagrożenie dla środowiska i życia ludzi. Stacja Recyklingu Wody firmy L'Oréal to przykład zmniejszenia wykorzystania i zastosowania recyklingu tego cennego surowca.

Co dziewiąty mieszkaniec naszej planety nie ma dostępu do bezpiecznej wody. Oznacza to, że prawie miliard ludzi boryka się z tym problemem. Nasze życie, podróże, hobby – wszystko to wpływa na zwiększenie zapotrzebowania na wodę. Rośnie ono tak szybko, że zaczyna przewyższać możliwości natury. Kiedy więc zabraknie wody?

Obecnie środowisko naturalne ulega ciągłej degradacji, a zasoby naturalne są na wyczerpaniu. W związku z tym konieczne jest ich racjonalne wykorzystanie oraz szeroko pojęty recykling.

Grupa L'Oréal, zgodnie z polityką zrównoważonego rozwoju, zawartą w programie „Sharing Beauty With All” zobowiązała się do zmniejszenia swojego oddziaływania na środowisko do roku 2020 w stosunku do roku 2005 o 60%. Jednym z filarów SBWA jest redukcja zużycia wody. Fabryka L'Oréal Warsaw Plant, jako największa fabryka grupy (pod względem liczby produkowanych sztuk), jest głównym kontrybutorem zużycia wody. W związku z tym realizacja tego projektu jest kluczowa dla całej grupy i niezbędna do osiągnięcia założonych rezultatów.

Zielone serce fabryki – Stacja Recyklingu Wody

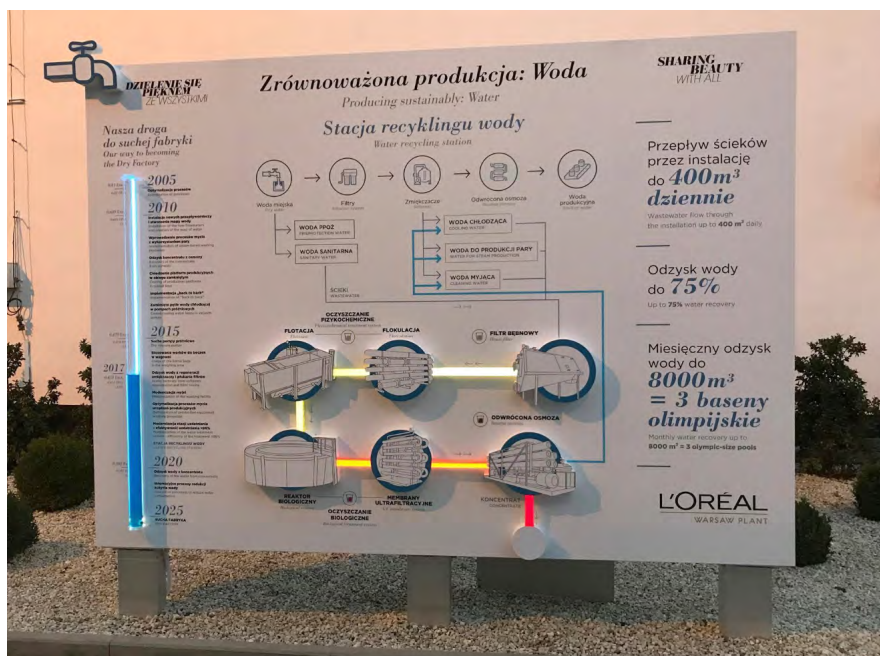
Jednym z głównych projektów mających ograniczyć zużycie wody i umożliwić jej redukcję o 60% jest Stacja Recyklingu Wody. Pozwoli ona oczyścić produkowane w fabryce ścieki, a następnie – odzyskać wodę o wysokim standardzie, która zostanie ponownie wykorzystana w zakładzie.

Sam proces składał się będzie z czterech etapów:

- **Filtracja mechaniczna** – w pierwszej kolejności cały strumień ścieków przepuszczony zostanie przez sito bębnowe, co umożliwi odfiltrowanie największych zanieczyszczeń stałych i zabezpieczy dalsze części instalacji przed zapchaniem i uszkodzeniem.
- **Podczyszczanie fizykochemiczne** – polega na dodaniu związków aluminium do ścieków surowych. Aluminium, dzięki swoim właściwościom, wiąże zawarte w ściekach

zanieczyszczenia, z których następnie powstają większe skupiska, zwane „kłaczkami”. W kolejnym etapie dodaje się polimer, co pozwala połączyć zanieczyszczenia w jeszcze większe skupiska. Tak przygotowany strumień ścieków trafia do flotatora, w którym – dzięki pomocy rozpuszczonego w wodzie sprężonego powietrza – kłaczkami unoszą się na powierzchnię, skąd mogą zostać zebrane w postaci osadu. Etap ten pozwala na oczyszczenie ścieków z wszystkich zawieszonych w nich zanieczyszczeń.

- **Oczyszczanie biologiczne** – ścieki podczyszczone w poprzednim etapie trafiają do zbiornika zawierającego żywe kultury bakterii. Bakterie, prowadząc swój normalny cykl życiowy, rozkładają pozostałe w nich zanieczyszczenia, zamieniając je na związki proste. Następnie ścieki wraz z osadem bakteryjnym trafiają na membrany ultrafiltracyjne, na których zachodzi rozdzielenie wody oraz osadu. Osad zostaje zawrócony do zbiornika biologicznego, a woda – skierowana na kolejny etap oczyszczania.
- **Odwrócona osmoza** – oczyszczona w procesie biologicznym woda trafia następnie na membrany odwróconej osmozy. Urządzenie to pozwala, przy pomocy wysokiego ciśnienia i selektywnych membran, usunąć z wody najmniejsze pozostałe w niej zanieczyszczenia, np. sole. Wychodząca z tego procesu woda spełnia normy wody procesowej i może być ponownie wykorzystana. Zgodnie ze standardami grupy L'Oréal może być przeznaczona do wszystkiego poza wodą produkcyjną i sanitarną.



W celu promowania świadomości wśród pracowników i odwiedzających fabrykę gości wykonano wizualizację, przedstawiającą stan zaawansowania projektów związanych z redukcją zużycia wody, a także obieg wody w fabryce i działanie stacji jej recyklingu.



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

Status projektu

W celu potwierdzenia skuteczności procesu oczyszczania w naszej fabryce przez sześć miesięcy prowadzone były badania pilotażowe, mające przetestować proponowane rozwiązania w mniejszej skali. Potwierdziły skuteczność tego procesu.

Od początku roku 2017 prowadzono prace projektowe i przygotowanie dokumentacji mającej umożliwić pozyskanie pozwolenia na budowę i decyzji środowiskowej. W efekcie projekt uzyskał wszelkie niezbędne pozwolenia, co pozwoliło przejść do fazy realizacji inwestycji. Od stycznia 2018 roku trwają prace budowlane, które – zgodnie z harmonogramem – zakończą się w grudniu 2018 r. Zwieńczeniem całego projektu będzie rozruch systemu, który potrwa do marca 2019 roku i pozwoli uzyskać pełną operacyjność instalacji.

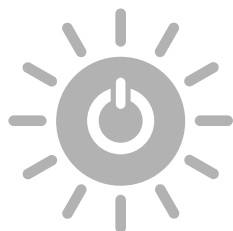
Stacja Recyklingu Wody pozwoli odzyskiwać do 8000 m³ (co odpowiada trzem basenom olimpijskim) czystej wody miesięcznie. Pozwoli to nie tylko osiągnąć cel redukcji wody w roku 2020, lecz będzie także pierwszym krokiem do „suchej fabryki”, zgodnie z ideą której świeża woda zużywana powinna być tylko do produktu oraz jako woda sanitarna.

Opis dobrej praktyki opracowany przez firmę L'Oréal

**ZAPEWNIĆ WSZYSTKIM LUDZIOM DOSTĘP DO WODY
I WARUNKÓW SANITARNYCH POPRZEC ZRÓWNOWAŻONĄ
GOSPODARKĘ ZASOBAMI WODNYMI**



7 CZYSTA I DOSTĘPNA ENERGIA





CZYSTA I DOSTĘPNA ENERGIA

ZAPEWNIĆ WSZYSTKIM DOSTĘP DO ŹRÓDEŁ STABILNEJ,
ZRÓWNOWAŻONEJ I NOWOCZESNEJ ENERGII
PO PRZYSTĘPNEJ CENIE



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

Dr Wojciech Szymalski

Instytut na rzecz Ekorozwoju

Polskie wyzwania: ubóstwo energetyczne i odnawialne źródła energii

7. Cel Zrównoważonego Rozwoju zakłada „zapewnienie wszystkim ludziom dostępu do stabilnej zrównoważonej i nowoczesnej energii”. Czym właściwie jest zrównoważona i nowoczesna energia?

Nowoczesna energia to przede wszystkim energia bezpieczna. Na obecnym etapie naszego rozwoju cywilizacyjnego będzie to energia elektryczna, bo prąd jest najbardziej uniwersalny, możemy mieć z niego najwięcej korzyści.

Energia zrównoważona jest czasem rozumiana jako pochodząca z różnych źródeł – atomu, węgla, gazu i źródeł odnawialnych. To nie tak. Musimy produkować energię w taki sposób, żeby to nie przekraczało możliwości utrzymania życia na ziemi. Mówimy o systemie klimatycznym, pojemności atmosfery, o ilości zasobów naturalnych, które mamy do wykorzystania, bo takie zasoby, jak węgiel, ropa czy gaz, się prędkiej czy później skończą. Nie powinniśmy ich wykorzystywać w taki sposób, by w którymś momencie okazało się, że jako ludzkość nie mamy energii.

Wiele osób twierdzi, że to podejście, które marginalizuje człowieka. Że są jacyś „ekocentrycy”, którzy chcą, żeby tylko przyroda się rozwijała, a człowiek nie. To nie jest prawda – każde podejście, które minimalizuje wykorzystanie zasobów, które zmniejsza wpływ na ekosystemy, to również podejście, które sprawia, że bronimy samych siebie przed zagładą. Pamiętajmy – jeśli ekosystem przestanie działać przez zatrucie oceanów albo zatrucie atmosfery poprzez nadmierną ilość dwutlenku węgla i podniesie się temperatura ponad poziom, który był przez ostatnie 10 tys. lat, to również gatunek *Homo sapiens* zaczyna być gatunkiem zagrożonym. Nasz sposób postępowania musi to uwzględniać. Jeżeli to będzie oznaczało, że w najbliższym czasie trzeba będzie zmniejszyć zużycie energii o połowę czy nawet czterokrotnie na głowę każdego mieszkańca na świecie, to musimy tak zrobić, bo inaczej będzie to nawet nie tyle nieekologiczne, ile niehumanitarne. Część ludzi będzie ginęła przez brak dostępu do dóbr, które utrzymują naszą cywilizację przy życiu, np. żywności.



Czyli troska o środowisko jest tak naprawdę również troską o człowieka?

Troska o ziemię jest troską o człowieka. To trywialne, ale to tak, jakbyśmy pływali na statku. Musimy o niego dbać, bo inaczej zatoniemy. W kosmos nie polecimy, choćby dlatego, że właśnie nie mamy tyle energii. A na pewno nie wszyscy...

Przechodząc do bardziej prozaicznych kwestii związanych z energią: w Polsce jej dostępność jest powszechna, ale mamy problem ubóstwa energetycznego. Co to tak naprawdę jest i na ile ten problem jest powszechny?

Ubóstwo energetyczne dotyczy przede wszystkim ogrzewania. Są ludzie, którzy po prostu marzną, bo nie mają odpowiedniego paliwa lub ich dom albo mieszkanie są tak słabo zaizolowane, że muszą oni zużywać ogromne ilości tego paliwa. Nie są w stanie opłacić rachunków za ciepło czy gaz, co grozi nawet komornikiem. W naszym Instytucie i w Instytucie Badań Strukturalnych robiliśmy kilka badań dotyczących tej kwestii. Ich wyniki pokazują, że to jest skala rzędu 10 czy nawet 20% mieszkańców, w zależności od tego, jak to mierzymy. Pierwszym wskaźnikiem było wyliczenie, że ubóstwo dotyczy wszystkich, którzy przeznaczają więcej niż 10% swoich dochodów na energię cieplną i elektryczną. Jednak w Polsce dawało to podejrzanie wysokie wskazania. Okazało się, że mamy dużą grupę ludzi, którzy są bogaci, ale jednocześnie wydają ponad 10% dochodów na energię, bo są po prostu rozrzutni, a więc ich problem ubóstwa energetycznego nie dotyczy. Mówimy zatem o osobach ubogich, które mają problem z zapłaceniem rachunków za energię cieplną czy zakupem paliwa na zimę.

Skoro ten problem jest tak istotny, bo mówimy o czterech–pięciu milionach osób, to jak walczyć z ubóstwem energetycznym i czy jest tutaj miejsce dla biznesu?

Ubóstwo energetyczne może prowadzić do niekorzystnych środowiskowo zjawisk, takich jak tzw. niska emisja. Osoby dotknięte ubóstwem kupują złe paliwo, bo nie stać ich na lepsze; mogą palić odpadami, co w Polsce w niektórych kręgach uchodzi wciąż za objaw gospodarności.

Osoby dotknięte ubóstwem energetycznym potrzebują indywidualnego „wsparcia.”

Takim osobom trzeba pomagać nie tylko dlatego że to poprawia ich warunki życia, lecz także dlatego, że to poprawia jakość powietrza w całej okolicy. Głównym kierunkiem wsparcia powinna być poprawa warunków mieszkaniowych takich ludzi – wymiana okien, ocieplenie budynku. O ile rachunek można jakoś rozłożyć na raty na cały rok, to remont często przekracza ich możliwości. Dzięki niemu będą zużywać mniej energii. W grę wchodzi też wymiana źródeł ciepła – tutaj przykładem są programy realizowane w Krakowie,



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

Katowicach i innych miejscowościach. Czasami łączy się je z modernizacją mieszkań. Tyle że te programy najczęściej były związane z koniecznością posiadania 20 albo 15% wkładu własnego. A problem polega na tym, że tych osób nie było stać na to, żeby skorzystać z takich programów. Innym problemem jest dotarcie do osób najbardziej potrzebujących z działaniami, które będzie dla nich odpowiednie, na przykład refundowaniem całych 100%. W Krakowie był program skierowany właśnie do tych ludzi.

Jeśli chodzi o sektor prywatny, to przede wszystkim odpowiedzialny jest sektor energetyczny oraz, w pewnym zakresie, sprzedawcy paliw. Do tego, oczywiście, przedsiębiorstwa związane z budową domów, producenci materiałów budowlanych. Rozwiązaniem mogą być specjalne taryfy dla najuboższych. W Polsce często, jeżeli ktoś zalega z opłatami, to się mu od razu odcina prąd czy dostęp do ciepła, a można to rozwiązać inaczej, rozpoznać sytuację. Może to wynik wydarzeń losowych, utraty pracy, choroby kogoś w rodzinie i taka osoba nagle nie jest w stanie płacić rachunków. Przedsiębiorstwo powinno wdrażać programy indywidualne czy inne rozwiązania, które pozwolą wyjść z tej patologicznej sytuacji. Warto dodać, że nie zawsze zadziała też pomoc społeczna, bo nie zawsze mamy sytuację w której osoba potrzebująca kwalifikuje się do pomocy społecznej.

Czyli do zastosowania są tu działania analogiczne do tych, jakie stosują banki wobec osób niespłacających kredytów?

Tak, ale tutaj sytuacja jest o tyle poważniejsza, że jeśli ta osoba zostanie odcięta od ogrzewania, to jeszcze bardziej utrudni to jej wyjście z tej sytuacji, bo może np. zachorować. Pomoc nie musi być finansowa, może być rzeczowa, może to być jakieś uszczelnienie domu czy inne usługi, które przyczynią się do tego, że rachunek będzie niższy. A pamiętajmy, że w przedsiębiorstwach ciepłowniczych obniżanie zużycia energii u jednych klientów oznacza, że można rozszerzać usługi u innych, nie trzeba budować dodatkowych elektrowni itp. Może przełożyć zasoby tam, gdzie jest to bardziej rentowne.

Wracając do kwestii energetyki: jakie jeszcze problemy są w Polsce istotne?

Z mojego punktu widzenia głównym problemem jest to, że musimy myśleć o zmianie sposobu, w jaki produkujemy energię. Produkujemy ją przede wszystkim z węgla. Mówimy, że my ten węgiel mamy, ale jest to zaklinanie rzeczywistości, bo na razie go wystarcza, ale jest coraz droższy w wydobywaniu. Z punktu widzenia środowiska to wydobywanie zasobów, które przy spalaniu wytwarzają dwutlenek węgla i sprawiają, że ziemia jest gorętsza, co zagraża całej ludzkości. Powinniśmy myśleć o zmianie źródeł pozyskiwania energii w Polsce i w tej chwili ta zmiana idzie bardzo opornie. Bo o ile mieliśmy wyznaczone cele dotyczące produkcji energii ze źródeł odnawialnych, o tyle proces zwiększania odsetka wykorzystania tych źródeł się zatrzymał – przede wszystkim ze względów politycznych – z powodu braku dofinansowania tych źródeł. Zastopowanie wszystkich programów, które wspierały te źródła, bo to nie zawsze było wsparcie finansowe, spowodowało, że mamy w tej chwili zatrzymanie wzrostu udziału energii odnawialnej w Polsce. Udział energii z OZE między rokiem 2015 i 2016 wręcz spadł. Istnieje więc zagrożenie, że nie osiągniemy celów UE. Pamiętajmy, że to nie jest tak, że Unia nam te cele narzuciła, bo – zgodnie z naszymi postulatami



– zostały one obniżone. Przypomnijmy, że mówimy tylko o 15% do 2020 r.

Według danych GUS pozyskanie energii ze źródeł odnawialnych wyniosło w 2016 r. 13%. Z tego jednak aż 70% stanowiła energia pochodząca ze spalania biomasy, tj. drewna, węgla drzewnego itp. Czy to faktycznie jest bardziej ekologiczne niż paliwa kopalne?

Wróćmy do Celu Zrównoważonego Rozwoju nr 7. Energia ma być nowoczesna i trzeba się zastanowić, czy spalanie biomasy jest nowoczesne. I kolejne pytanie – czy na świecie, na którym mamy już prawie 8 mld ludzi, jesteśmy w stanie wykorzystywać biomasę tak, żeby zapewnić tę energię i żeby ta biomasa się odnawiała, bo przecież drzewo, żeby zapewnić nam energię, musi rosnąć kilkadziesiąt lat. Do tego cały czas mówimy o spalaniu, co wiąże się z nadmiarem zanieczyszczeń powietrza.

„ *Musimy myśleć o zmianie źródeł pozyskiwania energii w Polsce.* ”

W takim razie pozostaje nam energia pozyskiwana ze słońca i wiatru.

I te technologie stają się coraz bardziej nowoczesne: energia ze słońca, z wiatru, także – do pewnego stopnia – energia pochodząca z przekształcania biomasy (biogaz pochodzący z resztek jedzenia czy z rolnictwa). Do tego jest energetyka wodna, geotermalna – ważna zwłaszcza w ciepłownictwie, a jeśli mówimy o pompach ciepła, to właściwie wszędzie do zastosowania. Widać zatem, że źródeł jest sporo i to właśnie kryje się pod hasłem nowoczesna energia. Te technologie trzeba rozwijać i wykorzystywać. Było wiele głosów, że zalewa nas jakaś energia z wiatru, z którą nie wiemy co robić, bo przychodzi w nieodpowiednim czasie itp. Ale na przykład w 2016 r. w województwie zachodniopomorskim 62% energii ze źródeł odnawialnych wyprodukowano z wiatru. I nawet w naszej „nienowoczesnej” sieci energetycznej zmieściło się te 62%. Także wszystkie alarmistyczne głosy, że to niszczy nam sieć energetyczną, trzeba potraktować bardzo ostrożnie.

A co z energią słoneczną, bo zaczynają się pojawiać pierwsze elektrownie słoneczne. Czy w Polsce mają sens z ekonomicznego punktu widzenia?

Elektrownia fotowoltaiczna produkuje prąd prawie zawsze w ciągu dnia, tyle że produkuje go więcej albo mniej, w zależności od zachmurzenia. W Polsce są miejsca, gdzie nasłonecznienie jest bardzo intensywne i można tę energię produkować, przede wszystkim na Lubelszczyźnie czy nad morzem. Problem w tym, że te elektrownie są wciąż drogie i wymagają dodatkowego osprzętu, żeby wpuścić energię do sieci albo ją zmagazynować. W zestawieniu z ceną energii, jaką mamy obecnie, sprawia to, że ta inwestycja nie zwróci się szybko. To odstrasza od inwestowania. Jednak z moich doświadczeń wynika, że większość osób, które pozyskują energię w ten sposób, mają jej więcej, niż było to szacowane. Efektywność tych rozwiązań zatem rośnie.

W tej chwili mamy ogniwa fotowoltaiczne o średnim uzysku 20% z promieni słonecznych,



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

które padają na ogniwo. Najlepsze mają wskaźnik ok. 40%. Rozwój technologii będzie obniżał ich cenę. Z drugiej strony, nie ma wątpliwości, że cena energii w Polsce będzie musiała wzrosnąć, bo nawet jeśli wybudujemy nowe elektrownie, niezależnie od tego, jakie one będą – czy atomowe, czy węglowe – to i tak będzie to wymagało ogromnych inwestycji, a wiadomo, że ostatecznie ich koszty ponosi ten kto energię kupuje.

Co będzie oznaczał wzrost cen energii?

Wbrew pozorom, to nie do końca pesymistyczny wniosek. Droga energia nie jest rzeczą złą, podobnie jak cena wody. To są środki produkcji, które są potrzebne, by stworzyć coś innego. Doprowadzi to do wzrostu efektywności wykorzystania tych surowców. Może w krótkim okresie będzie to nam doskwierać, ale na dłuższą metę (a mówimy tu o trwaniu życia na ziemi), to dobre rozwiązanie, bo będziemy bardziej szanować i oszczędzać to, co kupujemy, bo jest drogie. W związku z tym jest szansa, że zużyjemy tego mniej.

Rozmawiał:
Tadeusz Joniewicz,
Forum Odpowiedzialnego Biznesu

**ZAPEWNIĆ WSZYSTKIM DOSTĘP DO ŹRÓDEŁ STABILNEJ, ZRÓWNOWAŻONEJ
I NOWOCZESNEJ ENERGII PO PRZYSTĘPNEJ CENIE**

7 CZYSTA I DOSTĘPNA
ENERGIA





17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?



Siemens: Zwiększenie efektywności energetycznej budynków na masową skalę

Polskie budownictwo, zarówno publiczne, indywidualne, jak i komercyjne, często jest nieefektywne energetycznie. Powoduje to ogromne straty energii i zwiększa emisję gazów cieplarnianych do atmosfery. Siemens proponuje zwiększenie efektywności energetycznej budynków, co daje nie tylko ogromne korzyści środowiskowe, ale też ekonomiczne.

Każdego roku w budynkach zużywa się ogromną ilość energii. W przypadku budynków publicznych mamy przynajmniej trzy powody, dla których szybkie osiągnięcie znacznego wzrostu ich efektywności energetycznej jest sprawą palącą:

- budynki te są najczęściej – z racji wieku – bardzo energochłonne, więc uzyskany dzięki głębokiej termomodernizacji efekt ekologiczny będzie wymiernie odczuwalny,
- koszt energii pokrywany jest z podatków obywateli, a to zobowiązuje do jego pilnej i stałej optymalizacji,
- budynki te tworzą ogromną infrastrukturę techniczną, której właściwy stan energetyczny będzie dla społeczeństwa przykładem dobrych praktyk, na których warto się wzorować.

Także budynki komercyjne, takie jak galerie handlowe, biurowce, hotele czy zakłady produkcyjne skrywają ogromne możliwości związane z efektywnością energetyczną.

Siemens od dawna dostrzega ten potencjał i od ponad piętnastu lat realizuje w Polsce projekty, których celem jest trwała (ponieważ gwarantowana) poprawa parametrów energetycznych budynków. Skalę tej działalności dobrze obrazują trzy liczby:

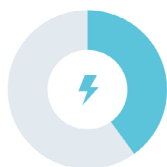
- 300 – jak niemalże 300 obiektów naszych klientów, które są zdalnie zarządzane przez wyspecjalizowany zespół inżynierów, z wykorzystaniem najnowocześniejszych rozwiązań Siemens w dziedzinie digitalizacji, takich na przykład, jak system Navigator, platforma cRSP czy Desigo CC,
- 150 – jak ponad 150 milionów złotych zagwarantowanego łącznego obniżenia kosztów zużycia energii w budynkach,
- 270 – jak 270 tysięcy ton CO₂e, czyli tysięcy ton ekwiwalentu dwutlenku węgla, które w wyniku zagwarantowanego obniżenia zużycia energii nie zostaną wyemitowane do atmosfery. Przyjmując, że średnia emisja CO₂ na głowę mieszkańca Polski to około 9 ton



rocznie, daje to efekt uniknięcia rocznej emisji CO₂ przez 30 000 mieszkańców naszego kraju.

Ogromny globalny wpływ budynków

SIEMENS
Ingeniery for life.



Konsumują
40%
wszystkich
nośników
energii



Odpowiadają za
25%
globalnego
zużycia
wody



Emitują
33%
gazów
cieplarnianych

Źródło: CommScope/IDC Energy Insights, Business Strategy: Global Smart Building Technology Spending 2015–2019 Forecast Intel, Smarter Building & Homes With the Internet of Things

Stosowane formuły

Zarówno administracja państwowa czy samorządowa, jak i przedsiębiorstwa mają swoje podstawowe cele działania, określone w ustawach czy statutach. Cele związane z dbałością o środowisko, w tym energetyczne, wymagają profesjonalnego wsparcia. Wynika to między innymi z bezwzględnych wymagań trwałości efektów, a więc udzielania wieloletnich gwarancji. Jest to możliwe tylko poprzez zaangażowanie partnera prywatnego. Siemens oferuje te usługi w trzech formułach:

- PFC – *performance contracting*,
 - PPP w klasie efektywności energetycznej – dla samorządów i administracji państwowej,
 - BEaaS – Building Efficiency as a Service – dla przedsiębiorstw,
- i zawsze udziela finansowej gwarancji uzyskania ustalonego w umowie efektu.

Realizacja takiej gwarancji jest stale i w obiektywny sposób monitorowana przez zleceńodawcę. Dzięki wieloletniemu i globalnemu doświadczeniu Siemens jest w stanie wziąć na siebie wiele różnych ryzyk związanych ostatecznie z faktycznie uzyskaną oszczędnością. Pozwala to naszym klientom w sposób ciągły poprawiać efektywność energetyczną swoich obiektów i jednocześnie bez przeszkód realizować codzienne zadania w zakresie podstawowej działalności.

Skala projektów

Skala modernizacji, mimo dostępnych formuł, jest wciąż niesatysfakcjonująca. Siemens i inni przedsiębiorcy są gotowi do realizacji znacznie większej liczby projektów niż obecnie, i to na większą skalę. Niestety, inicjowanie kolejnych przedsięwzięć leży zdecydowanie po stronie właścicieli budynków i infrastruktury. Biorąc pod uwagę dostępne dane dotyczące liczby tych obiektów, wykazujące istotny potencjał w zakresie optymalizacji energetycznej

17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

oraz wymagające modernizacji infrastruktury technicznej, można ocenić, że nawet skala 100–200 projektów rocznie (o wartości kilkudziesięciu mln zł każdy) nie wydaje się wystarczająca, a obecnie mamy ich kilkanaście.

Warto wspomnieć, że zarówno formuła PPP (wspierana centralnie poprzez przyjęcie dokumentu „Polityka Rządu w zakresie rozwoju partnerstwa publiczno-prywatnego” – nr RM-111-83-17), jak i inne usługi zawierające w sobie modele finansowania są oparte o gwarantowane efekty energetyczne. Umożliwiają rozłożoną w czasie spłatę i nie wymagają angażowania w tego typu przedsięwzięcia środków własnych klientów. Dzięki temu mogą oni skupiać uwagę i posiadane środki finansowe na rozwijaniu działalności podstawowej.

Siemens w Polsce szeroko promuje dobre praktyki i własne wieloletnie doświadczenia w tym zakresie. Przekonujemy, że np. pełna modernizacja energetyczna obiektów służby zdrowia nie musi być niekończącym się, kilkunastoletnim remontem. Że możliwe jest obniżenie zużycia energii oraz poprawa komfortu w kilkudziesięciu placówkach oświatowych już po roku od momentu podjęcia prac przez naszą firmę. Że możliwa jest całkowita spłata kosztów projektu efektywnościowego kilkunastu obiektów publicznych wyłącznie dzięki oszczędności energii.

W porównaniu do obiektów użyteczności publicznej, przemysł konsumuje znacznie większe ilości różnych nośników energii i mediów. Efekty osiągnane w tym segmencie gospodarki są jeszcze bardziej znaczące, pod względem zarówno ekologicznym, jak i ekonomicznym.

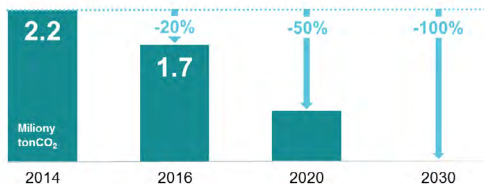
Zobowiązanie Siemens

Siemens zamierza stać się pierwszą światową firmą przemysłową, która osiągnie zerowy ślad węglowy do roku 2030. W związku z tym zainwestuje około 100 milionów euro, aby zmniejszyć ślad energetyczny w swoich zakładach produkcyjnych i budynkach.

Efektywność energetyczna i zmniejszanie śladu węglowego, które są jednocześnie elementami odpowiedzialnego społecznie biznesu, to dla nas również elementy budowania przewagi konkurencyjnej.

Zobowiązanie Siemens: neutralność CO₂ do 2030

SIEMENS
Ingenuity for Life



Cztery filary

Wdrożenie Efektywności Energetycznej

Zmniejszenie emisji floty samochodowej

Wykorzystanie rozproszonych systemów energetycznych

Zakupy zielonej energii



Droga Siemens do zmniejszenia śladu węglowego:

- -20% aktualnej redukcji emisji w stosunku do 2014
- 20 mln€ planowane roczne oszczędności od 2020
- 100 mln€ zainwestowane w nasze własne usługi i technologie efektywności energetycznej



Organizacje, które zastosują dobre praktyki, z pewnością będą rosnąć w siłę i zbudują przewagę konkurencyjną opartą na odpowiedzialnym społecznie biznesie. We współczesnej gospodarce wdrażanie innowacyjnych rozwiązań, także w zakresie efektywności energetycznej, wymaga współpracy pomiędzy różnymi podmiotami. Zachęcamy do wspólnego działania.

Opis dobrej praktyki opracowany przez firmę Siemens

8 WZROST GOSPODARCZY I GODNA PRACA





WZROST GOSPODARCZY I GODNA PRACA

PROMOWAĆ STABILNY, ZRÓWNOWAŻONY I INKLUZYWNY
WZROST GOSPODARCZY, PEŁNE I PRODUKTYWNE ZATRUDNIENIE
ORAZ GODNĄ PRACĘ DLA WSZYSTKICH LUDZI



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

Rafał Woś

Dziennikarz i publicysta ekonomiczny

Rynek pracy powinien być lepszy dla wszystkich

W Polsce rośnie średnie wynagrodzenia – wynosi już prawie 3500 zł netto, ale z drugiej strony najczęściej wypłacane wynagrodzenie to niewiele ponad 1500 zł. Czy zatem w naszym kraju faktycznie mamy rynek pracownika, czy też cały czas nie może on liczyć na godne wynagrodzenie?

Na to pytanie nie ma jednoznacznej odpowiedzi. W Polsce trudno się o tym mówić, bo opowieść o pracy to w pewnym sensie opowieść o polskiej transformacji, o minionych trzydziestu latach.

Praca jest fundamentalną sprawą w życiu, a w gospodarce kapitalistycznej szczególnie, bo byt większości ludzi (w społeczeństwie polskim pewnie nawet 90%) od niej zależy. Dotyczy to zarówno fizycznego przetrwania, jak i zrealizowania swoich celów, potrzeb, ambicji.

Nie ma kogoś takiego jak Polak/ Polka na rynku pracy, natomiast trzeba próbować znaleźć jakąś formułę żeby nie skończyć banalną opowieścią: „Było ciężko, ale jest coraz lepiej. Małymi kroczkami idziemy do przodu”. To typowa konserwatywna opowieść o tym, że w sumie wszystko idzie ku dobremu, tylko trzeba poczekać, wytrzymać i na pewno dotrzemy do celu. W Polsce to oczekiwanie trwa już bardzo długo i dla zbyt wielu ludzi, dla zbyt wielu pracowników nic nie zmieniło się na lepsze, a dla bardzo wielu sytuacja się pogorszyła.

Jak zmieniała się sytuacja pracowników w Polsce w ostatnich latach?

Taką analizę polskiego rynku pracy w minionych trzydziestu latach próbuję przeprowadzić w książce „To nie jest kraj dla pracowników”. Pokazuję, jak interes kolejnych grup zawodowych, ale też klasowych (bo to jest zawsze powiązane) był składany na ołtarzu rozwoju kapitalistycznej gospodarki; jak ich bezpieczeństwo socjalne poświęcano w imię budowy efektywności ekonomicznej systemu; jak ich pewność zatrudnienia była składana na ołtarzu elastyczności rynku pracy i tak dalej. To dotyczyło pracowników wielkiego przemysłu, którzy jako pierwsi przeszli te procesy. Zaraz potem bardzo trudny czas nastał dla tych, do których miała należeć przyszłość – polskich protokapitalistów, którzy uwierzyli, że mają „wziąć sprawy w swoje ręce, porzucić ciepłe, ale nudne i bezsensowne posadki w sektorze publicznym” i zostali przedsiębiorcami. Bardzo małej części się to udało. Fortuny,

które powstały są dobrze opisane, natomiast o przegranych się milczy. Tymczasem tam dochodziło do re proletaryzacji, wypadnięcia poza nawias społeczny albo utknięcia na etapie bazarowym, gdzie praca jest ciężka, bez żadnych perspektyw i bez nadwyżek finansowych.

Potem dotknęło to pracowników sektora publicznego, którzy w poprzedniej epoce cieszyli się wyższym etosem. W miarę rozwoju polskiego kapitalizmu ich pozycja stawała się coraz słabsza. Kolejnym etapem było zjawisko outsourcingu, które dotknęło głównie najstarszych pracowników urzędów publicznych – służby sprzątające czy ochroniarskie. Oni „za komuny” byli zatrudnieni na podobnych zasadach jak reszta, tyle że za mniejsze pieniądze.

I wreszcie najnowsze zjawisko, czyli prekariat – połączenie dość dobrego wykształcenia, aspiracji, wysokiego kapitału kulturowego z brakiem satysfakcjonującego miejsca pracy w Polsce. Dla wielu oznaczało to konieczność migracji, a dla wielu – funkcjonowanie w warunkach pozornej wolności, którą daje bycie częścią klasy kreatywnej, ale z całą masą niedostatków.

Rynek świetnie reguluje handel wieloma towarami, konsumpcyjnymi na przykład, ale praca to towar wyjątkowy, ponieważ jest sposobem organizowania swojego życia, nadawania mu sensu. ”

Ale jest przecież duża grupa osób z dobrą pracą?

Może być też tak, że owszem, pieniądze są satysfakcjonujące, ale pracownik jest zmuszany do takiego szatańskiego paktu: „My ci tutaj dobrze płacimy, ale ty za to poświęcasz całe życie”, albo „My tutaj kupujemy ciebie całego, twoją duszę, tak że nie możesz zaprotestować, nie powinienes się domagać jakiegoś wpływu, bo to nie jest twoja rola”.

Nowym problemem, coraz częściej sygnalizowanym, jest brak balansu pomiędzy życiem zawodowym a osobistym. Jako ludzie chcielibyśmy – czy wręcz powinniśmy – realizować się na wielu polach, ale tak naprawdę wielu dostrzega, że ich życie sprowadza się albo do pracy, albo do konsumpcji. W to jeszcze próbujemy wtłoczyć rodzinę i tak się szamocemy w tym trójkacie. Nie ma miejsca natomiast na inne szczytne aspiracje, jak partycypacja w życiu wspólnoty – politycznej na przykład, czy na hobby, życie duchowe.

W takiej sytuacji najczęściej można usłyszeć, że to decyzja pracownika.

Część osób, prezentująca starszy sposób myślenia, ukształtowany w początkach transformacji, powie że to są wydumane problemy, których nie powinniśmy mieć, bo nas na to nie stać. Mam wrażenie, że jest coraz mniej tego typu spojrzenia, ale wciąż mocno się ono zaznacza. Tymczasem wchodzi nowe podejście, które polega na tym, że więcej się wymaga, więcej chce od życia. To jest, moim zdaniem, zdrowe i staram się to wspierać. Gdy słyszę, że młodzi ludzie są dziś bardziej asertywni wobec pracodawcy, to mam nadzieję, że utrzymają tę postawę, bo powinniśmy działać tak, żeby ten rynek był odrobinę lepszy dla



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

wszystkich. Niekoniecznie dużo lepszy dla jednej grupy, a strasznie zły dla innych, bo to już przerabialiśmy.

Jak można to przełożyć na propozycje działania dla biznesu?

Przed wszystkim trzeba się odzwyczajać od myślenia, że praca jest towarem. Wiem, że to przeświadczenie jest rozpowszechnione, to pozostałość po etapie zachłyśnięcia się przemianami rynkowymi. Wielu fascynowało, że rynek wpętał w bardzo wiele dziedzin życia, ale on w międzyczasie się za bardzo rozpanoszył.

Rynek świetnie reguluje handel wieloma towarami, konsumpcyjnymi na przykład, ale praca jest towarem wyjątkowym, ponieważ jest sposobem organizowania swojego życia, nadawania mu sensu oraz zdobywania różnego rodzaju kapitału i statusu. Myślimy jako o towarze o maszynach, produktach, marketingu, ale nie o pracy.

Ale czym w takim razie jest praca?

Do mnie przemawia koncepcja bardzo dobrego prawnika, specjalisty od prawa pracy, profesora Arkadiusza Sobczyka z Uniwersytetu Jagiellońskiego. On stoi na stanowisku, że organizacja rynku pracy to jedno z zadań szeroko rozumianego państwa. Państwo, obok wielu innych zadań, jakie ma, musi też zorganizować życie wspólnoty tak, żeby ludzie – jej członkowie – się nie pozabijali.

*Pracodawca nie działa dla siebie, on przejmuje część odpowiedzialności „
państwa za organizację życia społecznego.*

To powinno być tak zorganizowane żeby ludzie pracowali, a jednocześnie przez to zdobywali różnego rodzaju kapitały. Żeby jedni chcieli zatrudniać, a drudzy dawali się zatrudniać.

Nie oznacza to, że państwo musi być pracodawcą. Była próba tego w socjalizmie i to się nie powiodło. W zachodnim kapitalizmie jest więc tak, że robią to i podmioty publiczne, i sektor prywatny. Pracodawca prywatny działa w interesie państwa. Państwo mu umożliwia rozwój nie po to, żeby on się dorobił w sposób indywidualny, żeby sobie kupić samochód, dom i tak dalej, tylko żeby zorganizować życie państwa w pewnym obszarze. Państwo buduje mu drogi, podciąga media, organizuje instytucje i porządek prawny, żeby on przejął część odpowiedzialności za ludzi.

Jeśli tak to zrozumiemy, to dużo trudniej trafić w tę pułapkę, w którą wpadało bardzo wielu polskich przedsiębiorców w latach dziewięćdziesiątych. Uważali oni, że skoro zatrudnili pracownika, to jest on ich własnością.

Wielu przedsiębiorców nadal rozumie w takich kategoriach. Tymczasem taka umowa, w której państwo umawia się z pracodawcą, jest też dla niego nobilitująca. On przestaje być „wyzyskiwaczem”, jak to określa lewicowa krytyka.

Zaczyna współtworzyć państwo...

Tak, jest współtwórcą wielkiego dobra i spoczywa na nim wielki obowiązek wobec wspólnoty, której jest częścią. To obowiązek, ale też powód do dumy. Wtedy państwo i świat polityki może w przedsiębiorcach widzieć partnera. To jest wspólna gra, realizujemy jeden cel, którym jest zorganizowanie dobrego miejsca pracy tu i teraz.

Czy takie idealistyczne podejście wystarczy?

Możemy też posłużyć się argumentem popytowym, odwołującym się do słynnego stwierdzenia Henry'ego Forda, że „to nie samochody kupują samochody, tylko ludzie kupują samochody”. Do tego nawiązuje znane stwierdzenie Michała Kaleckiego, które jest bardzo ważne, że pracownicy wydają tyle, ile zarabiają. Natomiast przedsiębiorca zarabia tyle, ile wydaje. Bo w dłuższym okresie od tego, ile on wyda na swoich pracowników, zależy koniunktura w całej branży, a szerzej – w całym społeczeństwie. I w ten sposób pracodawca, płacąc i stwarzając dobre warunki pracy, współtworzy koniunkturę, której na końcu jest beneficjentem.

Tu znowu potrzebny jest jakiś regulator, bo ktoś musi wskazać te dobre praktyki i dobry cel, żeby wszyscy ruszyli mniej więcej w tym samym kierunku.

Warto dodać, że w Polsce jest jeden z najniższych poziomów udziału płac w PKB, czyli tego najpopularniejszego sposobu mierzenia tego, ile rozwoju gospodarczego przypada na pracowników. I on też w ostatnim trzydziestoleciu, w porównaniu do innych zachodnich krajów, spadł najmocniej.

Pozostaje pytanie, czy w Polsce jest pole do takiej zmiany myślenia.

Po rozmowach z różnymi przedsiębiorcami dostrzegam takie pole. Oni też żyją w społeczeństwie, też śledzą debaty i widzą, co się dzieje.

Na przykład pewien przedsiębiorca przyszedł na spotkanie ze mną i powiedział, że kupił książkę, bo chciałby wiedzieć, co myślą jego pracownicy. Widzę taką gotowość i bardzo ją cenię, bo pokazuje, że może jeszcze nie wszystko jest stracone i jakoś można rozmawiać.

Rozmawiał:
Tadeusz Joniewicz,
Forum Odpowiedzialnego Biznesu



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?



CEMEX: Bezpieczeństwo dla wszystkich

W CEMEX zrównoważony rozwój oraz idee społecznej odpowiedzialności biznesu mają odzwierciedlenie w codziennym sposobie prowadzenia działalności. Realizowana przez firmę Strategia Zrównoważonego Rozwoju adresuje wyzwania wynikające zarówno ze specyfiki branży, w której prowadzi działalność biznesową, jak i najnowsze trendy w zakresie zarządzania społeczną odpowiedzialnością biznesu. Mając na uwadze Cele Zrównoważonego Rozwoju, jednym z filarów strategii CEMEX jest zapewnienie bezpieczeństwa wszystkim uczestnikom łańcucha wartości oraz realizacja celów biznesowych z uwzględnieniem najwyższych norm i standardów w obszarze BHP.

Uznając bezpieczeństwo wszystkich naszych interesariuszy za najwyższy priorytet, według którego firma stara się realizować działalność biznesową, w CEMEX przyjęty został ambitny cel – *zero wypadków przy pracy*. W ramach realizacji podjętych zobowiązań corocznie wdrażane są nowe inicjatywy i realizowane kampanie promujące bezpieczeństwo oraz ochronę zdrowia. Fundamentem wyznaczającym kierunki działania jest Globalna Polityka BHP CEMEX. System zarządzania BHP opiera się na normie PN 18001 i jest certyfikowany przez zewnętrznego audytora (TÜV Rheinland). Drugi filar systemu to korporacyjny HSMS (Health & Safety Management System – System Zarządzania BHP), który składa się z 14 elementów obejmujących wszystkie aspekty zarządzania BHP. Oba systemy są kompatybilne i wzajemnie zależne. Działania, kampanie oraz inicjatywy stanowią podstawę do współpracy oraz zaangażowania naszych pracowników – od członków najwyższego kierownictwa po pracowników liniowych.

W CEMEX wprowadzone zostały poniższe praktyki wspierające realizację Polityki BHP oraz celu *zero wypadków przy pracy*.

1. **Elektroniczny system rejestrowania kart zdarzeń potencjalnie wypadkowych.** Udo-
stępnienie pracownikom e-narzędzia do zgłaszania zagrożeń i zdarzeń potencjalnie
wypadkowych znacznie usprawniło dotychczasowy proces obiegu kart z taką infor-
macją. Na podstawie kart podejmujemy działania mające na celu ograniczenie lub li-
kwidację niebezpieczeństw. Dzięki systematycznemu niwelowaniu zgłaszanych ryzyk
podnieśliśmy standardy porządku na stanowiskach pracy oraz ograniczyliśmy liczbę
incydentów, które stanowiły częstą przyczynę wypadków (poślizgnięcia, potknięcia
i upadki).
2. **VFL (Visible Felt Leadership)** – comiesięczne wizyty kierownictwa w zakładach. Ce-
lem zwiększenia bezpieczeństwa w zakładach grupa członków zarządu i dyrektorów

prowadzących wizyty w zakładach została powiększona o menedżerów i kierowników. Dodatkowo zwiększone zostały tygodniowe cele dotyczące liczby wizyt w każdym zakładzie.

3. **Wyposażenie pojazdów ciężarowych w elementy bezpieczeństwa**, takie jak kamery cofania, dodatkowe lusterka, czujniki, naklejki fluorescencyjne. W ten sposób chronieni są najstabsi użytkownicy ruchu drogowego: piesi, rowerzyści i motocykliści, którzy poruszają się w pobliżu pojazdów firmy.
4. **Wyposażenie wszystkich pojazdów będących własnością CEMEX Polska oraz stałych przewoźników w elementy zwiększające bezpieczeństwo**, takie jak kamery cofania, dodatkowe lusterka, czujniki i naklejki fluorescencyjne.
5. **Audyty miejsc dostaw**. Przed dostarczeniem betonu, kruszyw czy cementu uprawniony pracownik CEMEX ocenia ryzyko – kontroluje dojazd do miejsca rozładunku. Ocena ta przekazywana jest do osoby odpowiedzialnej za realizację danej dostawy. Ostateczny cel to audytowanie wszystkich miejsc dostaw.
6. **Konkurs „Bezpieczny na drodze”**. Drogą mailową przekazywane są kierowcom osobowych pojazdów służbowych materiały edukacyjne opracowane na podstawie 12 zasad bezpiecznego prowadzenia pojazdów.
7. **E-szkolenie dla podwykonawców przed dopuszczeniem do pracy**. Realizowane jest w wybranych lokalizacjach w specjalnie w tym celu przystosowanej sali. Po ukończeniu szkolenia podwykonawca wykonuje test i otrzymuje certyfikat.
8. **Realizacja planów zarządzania ruchem wewnątrz zakładów**. W każdym zakładzie sporządzono plan, aby ograniczyć ryzyko potrącenia pieszych.
9. **Pozostałe działania skierowane do kierowców**: audyty pojazdów, karty bezpiecznego kierowcy, szkolenia e-learningowe, kontrole na budowach, miejsca do ustawiania lusterek.

Opis dobrej praktyki opracowany przez firmę CEMEX

9 INNOWACYJNOŚĆ, PRZEMYSŁ, INFRASTRUKTURA





INNOWACYJNOŚĆ PRZEMYSŁ INFRASTRUKTURA

BUDOWAĆ STABILNĄ INFRASTRUKTURĘ, PROMOWAĆ
ZRÓWNOWAŻONE UPRZEMYSŁOWIENIE ORAZ WSPIERAĆ
INNOWACYJNOŚĆ



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

Łukasz Sztern

Centrum Zarządzania Innowacjami i Transferem Technologii Politechniki Warszawskiej

Innowacje wyrwą firmy z pułapki średniego rozwoju

Mała skala innowacji to jeden z najczęściej powtarzających się zarzutów wobec polskiej gospodarki. Niskie nakłady na B+R, mała liczba patentów... Jak to wygląda w praktyce?

Każda z tych kwestii ma swój obszar, w którym jest konkretny problem. Niska liczba patentów dotyczy w szczególności tych, które wychodzą swoim zakresem poza Polskę. Patent tylko na Polskę jest w praktyce mało użyteczny. Jeśli firma potrzebuje patentu, to ta ochrona powinna mieć szerszy zasięg geograficzny. Decyzja, gdzie patentować, jest ważną decyzją strategiczną, bo mało kogo stać na patent na cały świat – to są ogromne pieniądze.

Podobnie jest z nakładami. Niskie są nakłady na badania i rozwój ogółem, a to istotny wskaźnik i państwo polskie próbuje go jakoś poprawić. Temu służą fundusze, dotacje itp. Ale wewnątrz tego mamy podział na nakłady ze sfery publicznej i nakłady ze sfery prywatnej.

I to, co nas naprawdę boli, to są ciągle bardzo małe nakłady ze sfery prywatnej. Znaczący to, że firmy nie inwestują swoich pieniędzy w rozwój, w innowacje.

Dlaczego tak się dzieje?

Firmy się nie chcą rozwijać w kierunku innowacji, nie widzą takiej potrzeby.

Nie widzą potrzeby? Bo mogą być różne powody: mogą nie mieć środków, mogą być bariery administracyjne...

Nie, one nie planują rozwoju w kierunku wdrażania innowacji.

Można mówić o takim długoterminowym trendzie?

PARP w zeszłym roku wydał raport dotyczący sektora MŚP, z którego wynika, że ponad 75% firm nieinnowacyjnych nie planuje wprowadzania innowacji¹. To jest bardzo znacząca informacja. Pokazuje jak duża jest grupa przedsiębiorstw, do których powinniśmy trafić.

¹ Sektor małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce i Unii Europejskiej, A. Tarnawa, A. Skowrońska [red.], PARP 2017, s. 51



Podobne wnioski wskazuje najnowszy raport Polityki Insight i Polskiej Rady Biznesu².

Na poziomie centralnym środki są oferowane w ramach Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój, a na poziomach regionalnych – w ramach Regionalnych Programów Operacyjnych. Są bony na innowacje, bony na badania, badania na rynek, wszystko. Teoretycznie zasypujemy tę dziurę, także nie jest tak, że firmy nie mają dostępu do pieniędzy.

Natomiast jak wygląda praktyka? W poprzedniej równolacie w Programie Operacyjnym Innowacyjna Gospodarka błędem było dawanie 100% finansowania. Teraz balansujemy, dajemy znaczny procent środków, ale jednak jakąś część trzeba wyłożyć z własnych pieniędzy. I okazuje się, że te instrumenty nie cieszą się oczekiwanym zainteresowaniem.

Wszystkie pieniądze, które są wpychane w system, trafiają do już przekonanych, a nie do tych, których trzeba przekonać.

„ Pieniądze przeznaczane na innowacje rzadko trafiają do nowych firm. ”

Jak można wyjaśnić ten brak zainteresowania?

Moim zdaniem to się wiąże między innymi z pułapką średniego rozwoju. Dla większości firm obecny polski rynek daje komfort funkcjonowania. Nie muszą zdobywać nowych rynków.

Czyli ta pułapka średniego rozwoju jest w tej chwili jeszcze komfortowa dla firm? Nie muszą się rozwijać ani nic zmieniać?

Tak. I nie widzą takiej potrzeby. Jak się jest firmą z Estonii, to nie ma wyjścia, trzeba wychodzić przed innych, rozwijać się, gdyż inaczej się zniknie z rynku, bo rynek estoński jest bardzo mały. W Polsce jakoś się uda, jakoś to będzie. Moim zdaniem to jest największy problem. W tej chwili nie są nim pieniądze, bo te pieniądze są. Dużo gorzej jest na poziomie motywacji.

Motywacji firm do zaangażowania?

Motywacji i popytu na innowacje.

Czyli trzeba uświadamiać firmom, że jeżeli za kilka lat przyjdzie kryzys, to dzięki innowacjom będą na lepszej pozycji?

To jest jeden z obszarów, które mogą motywować. Jeżeli firma nie podejmie działań teraz, to świat jej ucieknie.

2 Przedsiębiorca odczarowany – kim są twórcy polskiej gospodarki?, A. Czerniak, M. Haponiuk, L. Kąsek, Warszawa 2018, s. 27



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

Jakie jeszcze bariery w podejmowaniu innowacji można zaobserwować?

Być może barierą jest brak stabilizacji prawnej w Polsce. Ciągłe zmiany zasad i środowiska, w którym firmy funkcjonują. Przez to starają się „przeczekać”, nie podejmują żadnych działań, bo nie wiadomo, co z nich wyniknie i jakie nowe obowiązki za chwilę mogą się pojawić. Kolejna bariera we wprowadzaniu innowacji jest banalna – być może nie umieją?

I tutaj dochodzimy do Waszej roli – roli inkubatora przedsiębiorczości?

Też.

To co ma zrobić firma, jeżeli ma środki i rozumie, że za kilka lat na rynku sytuacja może być trudniejsza? Jak podejść do wprowadzenia innowacji?

Szczerze? Trzeba spróbować (śmiech). Trudno jest opracować jakiś linearny model wdrażania innowacji, który będzie pasował do wszystkich firm: identyfikacja problemu, badania, prototyp, wdrożenia, potem wprowadzanie poprawek – zmiennych jest zbyt dużo. Nie da się przewidzieć wszystkich możliwych zwrotów akcji. Trzeba być przygotowanym na to, że nie ma oczywistego planu, możliwe, że trzeba będzie zrobić krok w tył, próbować inaczej. To, oczywiście, dotyczy małych i średnich firm.

A jak to może wyglądać w dużych przedsiębiorstwach?

Jeśli spojrzymy statystycznie, to właśnie innowacje wdrażane przez duże przedsiębiorstwa czy multinarodowe korporacje są najistotniejsze. To są organizacje, których wdrożenia, innowacje rzeczywiście wpływają na rynek. Jednocześnie trzeba podkreślić, że te firmy mają wielkie budżety na działalność B+R i swoje procedury. Ich przekonywać nie trzeba.

Jak możemy zmienić tę sytuację?

Moim zdaniem powinniśmy zacząć się inaczej traktować. Tradycyjne przekonanie jest takie, że przedsiębiorca nie rozumie się z naukowcem, ponieważ naukowiec ma inne cele. Naukowiec chce poznawać świat, dążyć do prawdy i ma inną perspektywę czasu. Może zrobić badanie, którego wynik będzie za dwa lata. Przedsiębiorca chce zarabiać pieniądze i potrzebuje wyniku badania bardzo szybko. To jest taka tradycyjna dychotomia. No i tutaj pojawiają się Centra Transferu Technologii oraz instytucje takie jak Centrum Zarządzania Innowacjami i Transferem Technologii Politechniki Warszawskiej, które mają wyrównywać te poziomy oczekiwania.

Z jednej strony mają tłumaczyć naukowcom, że jeżeli współpracuje z przedsiębiorcą, to czeka on na konkretny efekt i chciałby, żeby był on w miarę szybko. Z drugiej strony, gdy przedsiębiorca przychodzi do naukowca, to często trzeba mu wytłumaczyć, że dla naukowca temat musi być interesujący badawczo.

Jednak wydaje mi się, że powinniśmy przestać budować te relacje według wzoru zamykający (przedsiębiorca) – wykonawca (naukowiec). Ta relacja rynkowa powoduje, że musimy czekać na inicjatywę przedsiębiorcy, który musi chcieć się rozwijać. On musi przyjść do szkoły wyższej albo do instytutu i zamówić badanie. A uczelnia też nie chce chodzić po

rynku i apelować „przyjdźcie do mnie”.

Brakuje partnerskiego podejścia?

To właśnie najbardziej mnie boli, że nie ma tutaj partnerstwa, chęci głębszej współpracy. Nie na zasadzie, że „ja ci zapłacę, jak coś mi dostarczysz”, tylko określania wspólnego celu. Przy tej drugiej formule przedsiębiorca nie tylko zamawia, lecz także włącza się w proces badawczy czy proces nauczania. Jest cały czas przy dochodzeniu do odpowiedzi. Oprócz użytecznego dla niego wyniku prac, efektem takiej współpracy mogą być nowe zajęcia na uczelni, prace dyplomowe, coś nawet małego, ale wyjątkowego.

*Powinniśmy przestać budować relacje przedsiębiorca – naukowiec ”
według wzoru zamawiający – wykonawca. Potrzebna jest relacja
” partnerska.*

My w CZliTT PW próbujemy przełamać tę sytuację. Na Politechnice Warszawskiej jest na przykład nasz Dział Rozwoju Innowacyjności Młodych Naukowców³, który zajmuje się nowoczesnymi metodami nauczania i wdrażaniem ich na uczelni. Przykładem jest Kreatywny Semestr Projektowy (KSP). Program KSP to dodatkowe semestralne zajęcia projektowe, realizowane na poziomie centralnym Politechniki Warszawskiej. Podczas nich studenci I i II stopnia z różnych wydziałów PW realizują w grupach otwarte zadania projektowe. Do realizacji projektów wykorzystywana jest metodyka PBL (Problem Based Learning) oraz DT (Design Thinking). Tematy projektów pochodzą zwykle od podmiotów zewnętrznych, w tym partnerów biznesowych i samorządowych. I te organizacje pomagają grupom w próbie znalezienia rozwiązania.

Czyli jeżeli przedsiębiorca zdecyduje, że chciałby faktycznie coś zmienić, wprowadzić jakieś nowe rozwiązania, to z kim powinien się kontaktować? Czy z taką jednostką, jak CZliTT PW, która zajmuje się koordynacją całego procesu, czy raczej musi znaleźć sobie konkretny wydział i osobę zajmującą się tym problemem?

W tej chwili większość uczelni ma regulaminy dotyczące współpracy z biznesem, tak że te ścieżki są jakoś poukładane. Na Politechnice Warszawskiej takim miejscem jest CZliTT PW, a w szczególności jego Dział Komercjalizacji i Transferu Technologii⁴. CZliTT PW jest punktem kontaktowym dla firm, które przychodzą i czegoś szukają. Pracownicy tego działu są osobami, które najwięcej wiedzą o tym, co się dzieje w różnych zespołach badawczych na wydziałach, gdzie można poszukać wiedzy, gdzie znaleźć ludzi, którzy mogą przedsiębiorcy pomóc. To działa, oczywiście, w dwie strony. Naukowcy, którzy mają efekt swojej pracy, chcą go opatentować, też przychodzą do nas i my się zajmujemy tą procedurą. Oczywiście,

3 <https://www.cziitt.pw.edu.pl/mlodzi-naukowcy/>

4 <https://www.cziitt.pw.edu.pl/dzial-komercjalizacji-i-transferu-technologii/>



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

nie da się zastąpić relacji bezpośrednich przedsiębiorca–naukowiec. Oni mogą się poznać na targach, na konferencji, mogą zacząć rozmawiać i dojść do tego, że mają wspólne pole do działania. Rolą naszych ośrodków jest też zapewnienie przejrzystości całego procesu.

Co jeszcze mogą zaoferować takie ośrodki jak CZliTT PW?

Przede wszystkim oferujemy większe możliwości. Dam przykład. Przychodzi przedsiębiorca, który ma wyzwania związane ze sztuczną inteligencją, pomysł włączenia jej w proces biznesowy czy tworzenie nowego produktu. Rzecz w tym, że na Politechnice Warszawskiej ośrodków, które przynajmniej w teorii mogłyby wejść do współpracy, jest kilka. Wchodząc w relację z uczelnią, przedsiębiorca ma dostęp do całego ich spektrum.

Jeśli przychodzi firma i mówi, że ma pomysł na zastosowanie tej sztucznej inteligencji w produkcie, to jak taka współpraca wygląda w praktyce?

Zazwyczaj szukamy jakiejś formuły sfinansowania tych prac, na przykład poprzez wspólny projekt badawczy. Mamy przykłady współpracy, gdzie wspólny cel jest realizowany wspólnymi nakładami. Na przykład jako Politechnika jesteśmy członkiem konsorcjum Polski E - bus, tworzącego autobus elektryczny. Widząc korzyści wychodzące poza jednorazowe wykonanie jakiejś pracy zleconej, idące bardziej w kierunku nowych kierunków edukacyjnych, nowych kursów, angażujemy się w większym stopniu. A jeśli chodzi o projekty badawcze, to zazwyczaj jest tak, że mogą być sfinansowane po prostu jako praca zlecona na rzecz uczelni.

Czyli formy są różne w zależności od potrzeb...

W zależności od potrzeb, ale też trochę od możliwości finansowych przedsiębiorcy. Istotna jest także własność intelektualna. Niektóre projekty pozwalają przedsiębiorcy zatrzymać pełną władzę nad wynikami badań, a niektóre każą konsorcjom podzielić się nimi.

A jak wygląda ten proces, jeśli to uczelnia coś wymyśliła i chce to gdzieś na zewnątrz sprzedać?

Najczęściej jest to licencjonowanie technologii albo sprzedaż praw własności intelektualnej. Zazwyczaj jednak uczelnia nie chce się pozbywać wszystkich praw. Na Politechnice Warszawskiej jest katalog technologii, które można licencjonować. Każdy może tam zajrzeć, bo jest publikowany na stronie internetowej Instytutu Badań Stosowanych: www.ibs.pw.edu.pl/pol/Portfel-Technologii.

No i jest jeszcze druga ścieżka, gdzie komercjalizacja jest realizowana za pomocą spółek *spin-off*, w których uczelnia pośrednio obiera udziały. Tam zespoły naukowe w jakiejś części są przekształcane w zespoły firmy, która ma wejść na rynek i komercyjnie działać, wykorzystując opracowaną technologię. Na Politechnice mamy kilka przykładów takich przedsiębiorstw. Jedne działają z większym sukcesem, inne nie do końca sobie radzą. Takim pozytywnym przykładem jest firma ChipCraft Sp. z o.o. (<http://chipcraft-ic.com>), założona przez naukowców z Wydziału Elektroniki i Technik Informacyjnych, która jest lokatorem

Inkubatora Innowacyjności będącego częścią Centrum. To jest taki doskonały przykład akademickiej spółki *spin-off*. Efekt pracy badawczej zespołu naukowego był na tyle interesujący, że ostatecznie powstała z tego spółka. Takich spółek na Politechnice od 2013 czy 2014 roku powstało już kilkanaście. My jako Inkubator Innowacyjności wspieramy kolejne zespoły, które są na tej ścieżce.

Czyli uczelnie nie zamykają się na firmy prywatne?

Nie, teraz to już niemożliwe. Nie ma możliwości powrotu do tego, że uczelnia jest za murem i nie ma kontaktu ze światem zewnętrznym.

Rozmawiał:
Tadeusz Joniewicz,
Forum Odpowiedzialnego Biznesu



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?



Adamed: Współpraca nauki z biznesem

Przyszłość polskiej gospodarki tkwi w innowacjach napędzanych polską nauką, a wysoki potencjał intelektualny środowiska naukowego może pomóc naszemu krajowi w wyrwaniu się z pułapki średniego rozwoju. Przykładem jest Adamed – polska firma farmaceutyczno-biotechnologiczna, która ściśle współpracuje z najlepszymi naukowcami w kraju, a innowacje towarzyszą jej rozwojowi od ponad 30 lat.

Innowacyjność jest powiązana ze zdolnością do generowania i wykorzystania wiedzy, kreatywnością oraz przedsiębiorczością. Innowacje rodzą się z ambitnych projektów naukowych i wynikają z prowadzonej przez firmy – również we współpracy ze światem akademickim – działalności badawczo-rozwojowej. Komercjalizacja wyników badań skutkuje wzrostem konkurencyjności przedsiębiorstw, wzrostem sprzedaży, a w konsekwencji – wzrostem gospodarczym całego kraju.

Innowacyjna branża

Branża farmaceutyczna jest doskonałym przykładem na to, jak innowacje mogą napędzać rozwój gospodarczy. Według Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) farmacja to jeden z trzech najbardziej innowacyjnych sektorów. Z danych Komisji Europejskiej wynika zaś, że nakłady na badania i rozwój w przemyśle farmaceutycznym w stosunku do przychodów są czterokrotnie wyższe niż średnia wyliczana dla 15 najbardziej innowacyjnych sektorów.

Wśród liderów innowacyjności na polskim rynku farmaceutycznym jest Adamed. Pierwsze produkty firmy powstały w ramach własnych działań badawczo-rozwojowych, a ich opatentowanie zapewniło jej przewagę konkurencyjną. W 2001 r. Adamed jako pierwsza wśród polskich firm farmaceutycznych rozpoczęła poszukiwanie innowacyjnych leków. Dziś obszary jej działań to m.in. onkologia i choroby ośrodkowego układu nerwowego, a projekty realizowane są we współpracy z wiodącymi ośrodkami naukowymi w Polsce i za granicą.

W ciągu ostatnich kilkunastu lat Adamed przeznaczył 1,2 mld złotych na inwestycje i działalność badawczo-rozwojową, obecnie posiadając ponad 180 patentów większości krajów na świecie. Efektem jest bogate portfolio, zawierające prawie 580 marek

produktów, które umożliwiają firmie zdobywanie kolejnych, globalnych rynków. Wystarczy wspomnieć, że obecnie Adamed wytwarza 1,7 mld tabletek rocznie, a wartość jego eksportu przekroczyła w 2017 roku 280 mln zł. W strukturach firmy pracuje ponad 2000 osób – z czego kilkadziesiąt ma tytuły doktorskie. Tak duża skala działalności pokazuje, że dzięki ochronie patentowej własnej, innowacyjnej myśli naukowej możliwe jest budowanie skutecznej przewagi konkurencyjnej i korzystny wpływ na polską gospodarkę.

W gospodarce XXI wieku kluczową jest wiedza – zarówno ta gromadzona przez przedsiębiorstwa, jak i ta pozyskiwana z innych miejsc. Wiedza to podstawowe źródło innowacji, a zdolność do rozwijania i wdrażania nowych technologii stanowi integralną część strategii Adamedu. Misją firmy jest natomiast odpowiadanie na kluczowe wyzwania współczesnej medycyny.

Adamed to jedno z pierwszych polskich przedsiębiorstw, które rozpoczęło komercyjną i długofalową współpracę ze środowiskiem naukowym. Już w 2005 roku firma zainicjowała, wraz z Uniwersytetem Jagiellońskim, jedno z pierwszych konsorcjów naukowo-przemysłowych w kraju. Dziś każdego dnia szerokie grono naukowców z czołowych polskich ośrodków akademickich współpracuje z Adamedem, poszukując skutecznych terapii.

Innowacyjne leki

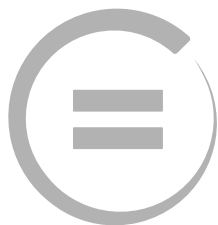
W Centrum Badawczo-Rozwojowym Adamedu – jednym z najnowocześniejszych w Europie obiektów tego typu – opracowywane są leki równoważne i kandydaci na leki oryginalne, z wykorzystaniem najnowszych osiągnięć syntezy organicznej oraz technologii i formulacji stałych postaci leków. Ośrodek prowadzi projekty w fazie laboratoryjnej, będącej podstawą do wdrożenia szerszej produkcji przez zakłady Adamedu. Firma ma w Polsce dwa nowoczesne zakłady produkcyjne: w Pabianicach i Ksawerowie. W ramach Pionu Badawczo-Rozwojowego Adamedu w kwietniu br. miało miejsce oficjalne otwarcie stacji produkcji pilotażowej Pilot Plant. Obszar Pilotażowej Produkcji R&D (Pilot Plant) umożliwia prowadzenie efektywnych prac badawczo-rozwojowych nad produktami nowej generacji, w oparciu o najnowocześniejsze technologie. Obecnie trwają zaawansowane prace nad produktami leczniczymi stosowanymi m.in. w terapii schorzeń onkologicznych

W 2017 r. firma dokonała największej polskiej prywatnej inwestycji w Wietnamie. Nabyła większościowe udziały w lokalnej firmie farmaceutycznej.

Przykład Adamedu pokazuje, że dzięki własnym współpracownikom naukowym i polskim uniwersytetom krajowe firmy mogą inwestować w coraz bardziej zaawansowane produkty, konkurując innowacyjnymi rozwiązaniami na światowych rynkach. W czasach powszechnej globalizacji i silnej międzynarodowej konkurencji wprowadzanie innowacji w polskich przedsiębiorstwach wydaje się być absolutnie niezbędne.

Opis dobrej praktyki opracowany przez Adamed

10 MNIEJ
NIERÓWNOŚCI





MNIJ NIERÓWNOŚCI

ZMNIJSZYĆ NIERÓWNOŚCI W KRAJACH I MIĘDZY KRAJAMI



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

Karolina Kędziora

Polskie Towarzystwo Prawa Antydyskryminacyjnego

Jednakowe traktowanie to obowiązek organizacji, nie przywilej pracowników i klientów

Chciałbym się dowiedzieć w jaki sposób zapewniać równe traktowanie pracowników w miejscu pracy. Ale zacznijmy od tego, jakie są główne wyzwania czy problemy w tym zakresie.

Jako Polskie Towarzystwo Prawa Antydyskryminacyjnego prowadzimy pro bono procesy osób, które zwracają się do nas o wsparcie. Mamy do czynienia z bardzo różnymi sytuacjami i widzimy, że problemów związanych z równym traktowaniem jest bardzo dużo. Przykładowo, chodzi o nierówności w wynagradzaniu związane z płcią pracowników czy zadawanie kobietom podczas rozmowy rekrutacyjnej pytań, czy mają dzieci, jak planują pogodzić życie zawodowe z rodzinnym (tego wprost zakazuje Kodeks pracy, bo zakres pytań na rozmowie kwalifikacyjnej jest enumeratywnie wskazany w jego art. 22 (1), ale to jest wciąż powszechna praktyka).

Bywa, że współpracownicy kpią z orientacji seksualnej swojego kolegi czy koleżanki z pracy, dowiedziawszy się, że ta osoba pozostaje w relacji jedнопłciowej. Inne sytuacje to na przykład szykany w pracy motywowane religią bądź bezwyznaniowością. Do tego jeszcze molestowanie seksualne, na które wciąż istnieje przyzwolenie społeczne. To tylko kilka przykładów, problemów jest znacznie więcej.

Czy są sytuacje, kiedy pracodawca jest zaskoczony, że pracownik uważa, iż jest dyskryminowany?

Bardzo często osoby zarządzające zastaniają się nieznajomością przepisów albo brakiem wiedzy, co się dzieje pomiędzy ich pracownikami. W tym miejscu warto zaznaczyć, że w postępowaniach sądowych dotyczących zarzutów dyskryminacji motywacja osoby, która dyskryminuje, nie ma znaczenia. Sąd nie bada, czy pracodawca chciał czy nie chciał, tylko – czy doszło do zdarzenia. W dużej firmie pracodawca nie musi wiedzieć o wszystkim, ale to on odpowiada za standardy pracy, dlatego w postępowaniu może mieć znaczenie, czy prowadził jakieś działania mające na celu przeciwdziałanie dyskryminacji.



A czy jest jakaś grupa, która jest w szczególnie sposób dyskryminowana, jeśli chodzi o dostępność do zatrudnienia?

Prowadzimy bardzo różne sprawy i staramy się mieć różnorodne przypadki, w których występuje możliwie szeroka gama przesłanek, ze względu na które dochodzi do nierównego traktowania. Jesteśmy małą organizacją, więc wybieramy przypadki, które prowadzimy. Przykładem jest sprawa ojca, który został zwolniony z pracy 20 minut po tym, jak złożył wniosek o urlop ojcowski. Sprawa dotyczyła bardzo powszechnego problemu dyskryminacji ze względu na fakt korzystania z uprawnień związanych z rodzicielstwem, ale przez to, że spotkała mężczyznę, łatwiej było nią zainteresować media i opinię publiczną. Sprawę wygraliśmy i prawdopodobieństwo, że weźmiemy taką samą bądź bardzo podobną, jest niewielkie. Szukamy nowych tematów, jeszcze nienagłośnionych.

Obecnie bardzo interesują nas sprawy, które dotyczą zatrudnienia niepracowniczego. Chodzi o osoby, których nie obejmują zapisy Kodeksu pracy. Bardzo często pracodawcy współpracują na podstawie umów cywilnoprawnych czy z osobami samozatrudnionymi, ale chodzi też o stażystów czy osoby odbywające praktyki. Pracodawcy bardzo mało o tym wiedzą. Tutaj zastosowanie ma Ustawa o wdrożeniu niektórych przepisów UE w zakresie równego traktowania¹. Ten akt prawny, który obowiązuje od 1 stycznia 2011 roku. W niej jest przewidziany zakaz dyskryminacji ze względu na kilka przesłanek w tym obszarze. Udaje nam się wygrywać takie sprawy, ale postępowań wciąż jest bardzo mało. W tych przypadkach właściwe są sądy cywilne, które – przez to, że spraw jest niewiele – mają małe doświadczenie w ich rozstrzyganiu. Dlatego też, prowadząc tego typu postępowania, za cel stawiamy sobie edukację społeczeństwa, żeby dowiedziało się o możliwościach ochrony prawnej w tym obszarze, ale także edukację sądów.

Czyli jeśli firma kurierska bądź dostawca współpracuje z kierownikami prowadzącymi własną działalność gospodarczą, to oni też są objęci ochroną przed dyskryminacją?

Tak, na zasadach podobnych do Kodeksu pracy, ale tu nie mamy otwartego katalogu cech prawnie chronionych, tylko kilka przesłanek: płeć, rasę, pochodzenie etniczne, narodowość, orientację seksualną, wiek, niepełnosprawność.

A jak w praktyce może wyglądać taka dyskryminacja w procesie zatrudnienia? Pracodawca ma na rozmowie osiem osób, z czego (dajmy na to) dwie, po których widać, że są innego pochodzenia etnicznego niż stereotypowo rozumiany Polak. Jakie działania pracodawcy wskazuje, że nie zostały one przyjęte ze względu na swoje pochodzenie?

Przed wszystkim, pracownik musi jakoś uprawdopodobnić, że doszło do dyskryminacji. W tej sytuacji twierdzi, że ze względu na swoje pochodzenie etniczne albo kolor skóry nie został przyjęty do pracy. Wtedy – wyobrażam sobie – obrona pracodawcy mogłaby

¹ Ustawa z dnia 3 grudnia 2010 r. o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania, Dz.U. 2010 nr 254 poz. 1700.



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

polegać na tym, żeby przedstawił kryteria, według których dokonywał rekrutacji. Istotne jest, czy ma je zapisane, czy też były one uznaniowe. Na pewno będzie sprawdzane, co to za stanowisko i jakie były wymagania wobec kandydatów. Jeśli okaże się, że ta osoba, która nie została przyjęta, je spełniała, to pracodawca znajdzie się w trudnej sytuacji. Wtedy zakładam, że sąd badałby, kto miał lepsze kwalifikacje potrzebne do wykonywania pracy.

Jeśli są to osoby o porównywalnych kwalifikacjach, to trudno byłoby wykazać, że doszło do dyskryminacji. Pracodawca ma przestrzeń żeby sobie wybrać kogoś, z kim mu się np. lepiej rozmawia. Ale jeśli by się okazało, że osoba nieprzyjęta miała lepsze kwalifikacje, to mogłoby to już świadczyć o dyskryminacji.

Przy czym dyskryminacja na etapie rekrutacji to nie tylko kwestia przyjęcia bądź nieprzyjęcia do pracy, lecz także sposób prowadzenia rozmowy, w tym wspomniane już pytania o plany rodzicielskie albo posiadanie dzieci. Samo zadanie takiego pytania już jest formą dyskryminacji czy szyskan. Dana osoba może być upokorzona, poniżona, może być naruszona jej godność poprzez sam fakt zadania takiego pytania w sposób nieuprawniony w trakcie rozmowy kwalifikacyjnej.

A spotkaliście się z sytuacją, że pracodawca, żeby uniknąć takich sytuacji, wprowadził system anonimowego zgłaszania CV?

Nie, na razie tylko czytamy o takich praktykach w innych krajach, gdzie się organizuje rekrutację tak, żeby nawet płeć osób biorących w niej udział była nieznaną.

Z badań wynika, że w momencie, kiedy CV są zanonimizowane, to szanse osób o innym kolorze skóry czy nietypowym nazwisku rosną.

Warto podkreślić, że w świetle Kodeksu pracy dyskryminacja może się zaczynać już na etapie rekrutacji. Osoba została przyjęta, ale zarabia mniej niż inni. Pracodawcy tłumaczą, że ktoś zażądał więcej, więc zarabia więcej. Kobiety zwykle niższe niż mężczyźni oceniają swoje kwalifikacje, co przekładają na wysokość ich wynagrodzeń. Skoro same mówią, że chcą mniej, to dostaną mniej. Ale gdy zostają zatrudnione na gorszych warunkach niż mężczyźni wykonujący pracę jednakową lub jednakowej wartości, to zasadny będzie zarzut dyskryminacji ze względu na płeć. Z orzecznictwa wynika, że jeśli sąd zidentyfikuje nierówność płacową, to pracodawca jest zobowiązany nie do obniżenia pensji tym, co mieli więcej, tylko do podwyższenia jej tym, którzy mieli mniej.

Czyli nie jest tu ważne, jakie są oczekiwania pracownika?

Z Kodeksu pracy jasno wynika, że obowiązek jednakowego wynagrodzenia odnosi się do pracy, w której są porównywalne kwalifikacje, doświadczenie, wysiłek i odpowiedzialność. Płace można więc różnicować, jedynie powołując się na te kryteria.

Przy tym obowiązek jednakowego wynagrodzenia odnosi się do zakazu dyskryminacji ze względu na przesłanki prawnie chronione, takie jak płeć, niepełnosprawność, orientacja seksualna i inne. Jest też orzecznictwo sądów, które wyrównuje wynagrodzenia osób będących na porównywalnych stanowiskach, podobnie pracujących, a inaczej wynagradzanych.

Czyli dwóch mężczyzn w podobnym wieku i o podobnym doświadczeniu powinno zarabiać tyle samo.

Jeśli wykonują pracę jednakowej wartości. Ale wtedy nie mówimy o dyskryminacji, tylko nierównym traktowaniu, które też jest zakazane w Kodeksie pracy.

A jeśli pracodawca ma bardzo określone wymagania dotyczące całego zespołu, z którym chce pracować, i brakuje mu osoby z konkretnej grupy, np. chce, żeby ten zespół był zróżnicowany płciowo. W jaki sposób można podjąć takie działania, żeby nie była to dyskryminacja? Bo nie mogę przecież wpisać w ogłoszeniu o pracę, że poszukuję kobiet do zespołu?

Po pierwsze, jest coś takiego, jak szczególne wymagania zawodowe. To sytuacja, w której pracodawca może szukać np. tylko kobiet, gdy prowadzi działalność, w której ta płć jest racjonalnie uzasadniona, jest szczególnym wymaganiem zawodowym. Np. pracuje z ofiarami przemocy seksualnej i dysponuje danymi, z których wynika, że doświadczają jej głównie kobiety ze strony mężczyzn. Wówczas zastosowanie kryterium płci jest uzasadnione.

Ale też konsultowałam takie ogłoszenie o pracę, w którym do zespołu poszukiwany był mężczyzna. To dotyczyło świetlicy, gdzie pracowano z dziećmi: same kobiety pracujące z trudną młodzieżą w części miasta, gdzie jest więcej problemów społecznych. Chciano koniecznie do zespołu dooptymować mężczyznę. To jest właśnie sytuacja, o którą Pan pyta. Zasugerowałam, żeby już w ogłoszeniu o pracę napisać, że szukamy do takiej i takiej pracy mężczyzn ze względu na potrzebę wprowadzenia różnorodności płciowej w zespole, który jest głównie kobiecy. To bezpieczne, dlatego że w treści ogłoszenia pracodawca zabezpiecza się przez zarzutem dyskryminacji płciowej. Można to obronić ze względu na charakter pracy, a praca z dziećmi, które są różnej płci, uzasadnia potrzebę zatrudnienia mężczyzny do zespołu, w którym są wyłącznie kobiety.

Pytanie, czy byłoby to do obronienia, gdyby argumentem było tylko to, że chodzi o atmosferę w pracy. Czy ktoś by umiał wykazać, że praca w zespole różnorodnym płciowo jest fajniejsza? Mogłoby to być trudniejsze.

Czyli dobrze uzasadnione wymaganie dotyczące wymogu zatrudnienia konkretnej grupy osób jest do zaakceptowania.

Co więcej, w Kodeksie pracy i w tzw. ustawie wdrożeniowej jest mowa o możliwości stosowania wyjątku, który nazywa się działaniami wyrównawczymi. Jeśli identyfikujemy, że na rynku pracy albo w naszej firmie, są niedoreprezentowane jakieś grupy, np. kobiety, mężczyźni, osoby z niepełnosprawnościami albo osoby pochodzenia romskiego, to możemy już w ogłoszeniu o pracę podać informację, że „preferowane są” osoby danego pochodzenia, danej płci albo z niepełnosprawnościami. Ale wtedy ważne jest, żeby w firmie był dokument, który mówi o tym, że prowadzimy takie działania wyrównawcze, i wskazuje potrzebę prowadzenia tego typu działań. I w nim powinno znaleźć się uzasadnienie. Tym samym pracodawca będzie miał jak odpowiedzieć na ewentualne zarzuty. Nie możemy jednak tej zasady stosować w sposób automatyczny. Jeśli do pracy zgłosi się osoba z niepełnosprawnością, która nie ma wymaganych kwalifikacji



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

czy doświadczenia, to nie możemy jej przyjąć kosztem osoby w pełni sprawnej, która te wymagania spełnia.

Stopa zatrudnienia wśród osób niepełnosprawnych z wyższym wykształceniem jest wyraźnie niższa niż wśród osób pełnosprawnych. Co mogą zrobić pracodawcy, by lepiej wykorzystać potencjał niepełnosprawnych?

Faktycznie firmy obawiają się osób z niepełnosprawnościami, traktując je jako zagrożenie i konieczność realizacji nowych obowiązków, podczas gdy tak naprawdę, jak wynika z przepisów, pracodawcy mogą skorzystać z szeregu uprawnień i udogodnień, takich jak chociażby dofinansowanie stanowiska pracy takiej osoby.

Obecnie, w związku z faktem, że nasze społeczeństwo (zresztą podobnie jak społeczeństwo całej Unii Europejskiej) się starzeje, potrzebujemy rąk do pracy. Z tego też względu nasz rynek pracy będzie musiał się dostosować do nowych warunków, szczególnie w stosunku do osób z niepełnosprawnościami i do osób starszych, które mogą wypełniać braki w zatrudnieniu. Nie jesteśmy zbyt gościnnym krajem, więc może się okazać, że osoby pochodzenia ukraińskiego również nie zniwelują luki na rynku pracy, która będzie coraz większa. Inne państwa, np. Finlandia, od wielu lat prowadziły politykę zachęcającą np. osoby starsze, żeby pozostawały jak najdłużej na rynku pracy. U nas się robiło wręcz coś odwrotnego. Państwo nie przewidziało żadnych działań edukacyjnych w stosunku do pracodawców, żeby nie pozbywali się pracowników starszych. Teraz jest trudność. Brakuje pracowników.

Do tego dochodzą alarmujące dane, że coraz więcej kobiet, młodych matek, nie wraca na rynek pracy ze względu na wsparcie 500+. Ja rozumiem, że to były prace nisko wynagradzane i im się to nie opłaca. Ale pytanie, jak rynek pracy na to odpowiada i co robimy, żeby pracowników zatrzymać. Ja sama często nie wiem, co powiedzieć pracodawcy. Samo przekonywanie, że warto współpracować z osobami niepełnosprawnymi i zatrzymywać starszych pracowników, pomimo osiąganego przez nich wieku emerytalnego, jest ogólne i puste. Moim zdaniem w pewnym momencie pracodawcy sami po prostu dostrzegą, że muszą pozyskiwać nowe grupy: czy to będą osoby starsze, czy osoby, które mają małe dzieci. Pracodawcy zaczną się przystosowywać, oferować elastyczne formy zatrudnienia bądź inne udogodnienia dla rodziców małych dzieci. Pytanie, na ile obecne prawo im to ułatwia. To kolejny temat systemowy: jak wyjść naprzeciw szczególnym potrzebom różnych grup społecznych, które stereotypowo funkcjonują bardziej jako zagrażające interesom pracodawców.

A jakie działania powinien podejmować pracodawca, żeby przeciwdziałać dyskryminacji czy naruszeniom prawa wobec pracowników z zagranicy? Będzie ich coraz więcej, a są szczególnie narażeni na bycie ofiarami łamania prawa.

Pracodawca, który chce przeciwdziałać różnego rodzaju dyskryminacji wewnątrz firmy na tle narodowościowym, koloru skóry czy religii, oczywiście taki, który zatrudnia legalnie, płaci w terminie itp., powinien włożyć szczególny wysiłek w miękkie działania, takie jak integracja zespołu, żeby płynął od niego sygnał, że nikt nie jest gorszym pracownikiem. To pozytywnie wpływa nie tylko na atmosferę, lecz także na wydajność takiego zespołu. Należy



się zastanawiać, jak wykorzystać różnorodność zespołu, zrobić z niej atut, a nie zagrożenie.

Jednak takie jedno proste szkolenie chyba nie wystarczy? To musi być proces.

Doradzając pracodawcom, widzę, że firmy, zwłaszcza korporacje, nie ograniczają się do pojedynczych działań, tylko realizują całe plany równościowe. To na przykład plan na rok czy dwa lata obejmujący m.in. analizę dokumentacji wewnętrznej, korektę zapisów regulaminu wynagradzania, awansowania, formularzy ocen pracy, istniejących regulaminów antydyskryminacyjnych, a również cały pakiet szkoleń. Jeśli to firma, która ma kontakt z klientem, oprócz szkoleń dotyczących przeciwdziałania dyskryminacji w miejscu pracy, zalecamy także takie, które dotyczą obszaru usług. Firmę może pozwać do sądu cywilnego również klient, który poczuje się dyskryminowany na podstawie Ustawy wdrożeniowej, o której wcześniej wspominałam.

Przeciwdziałanie dyskryminacji w firmie to złożony proces, na który składa się cały pakiet działań, skierowany do osób na wszystkich poziomach zatrudnienia: od menadżerów, poprzez szeregowych pracowników, aż do osób pracujących z klientami.

Rozmawiał:
Tadeusz Joniewicz
Forum Odpowiedzialnego Biznesu



Orange: Zarządzanie różnorodnością

Jednym z ważnych aspektów „promowania i wzmocnienia inkluzywności społecznej, gospodarczej i politycznej wszystkich ludzi, bez względu na wiek, płeć, niepełnosprawność, rasę, pochodzenie etniczne, narodowość, religię lub status ekonomiczny”, o których mowa w 10 Celu Zrównoważonego Rozwoju, jest zarządzanie różnorodnością.

Orange Polska od lat angażuje się w działania związane z zarządzaniem różnorodnością. Od 2012 roku jesteśmy Opiekunem Karty Różnorodności w Polsce, dwukrotnie otrzymaliśmy certyfikat Gender Equality & Diversity for European & International Standard.

Kompleksowe podejście do różnorodności

Dla Orange różnorodność, równouprawnienie i równe szanse pracowników, począwszy od rekrutacji, a na całej ścieżce zawodowej skończywszy, są cenną wartością, która przekłada się nie tylko na satysfakcję pracowników czy ich innowacyjność, lecz także na lepsze zrozumienie różnorodnych potrzeb klientów. Wiele praktycznych, związanych z różnorodnością rozwiązań funkcjonuje w firmie od dawna, np. monitoring kwestii związanych z płcią czy wiekiem, takich jak dostęp do stanowisk menedżerskich, dostęp do szkoleń, przeciwdziałanie mobbingowi i dyskryminacji czy program uwzględniający potrzeby pracowników z niepełnosprawnościami – „Zdrowie na TAK”. Zależało nam jednak na wypracowaniu kompleksowego podejścia do tematu różnorodności, obejmującego wszystkie działania organizacji i stworzenie „Polityki zarządzania różnorodnością Orange Polska”.

W przygotowaniu Polityki istotnym etapem był dla nas dialog z interesariuszami i zebranie oczekiwań oraz opinii zainteresowanych stron. W procesie dialogu, który organizowaliśmy w czerwcu 2017 roku, wzięło udział ponad 50 interesariuszy – przedstawiciele Zarządu i TOP Managerów, pracownicy HR, pracownicy z innych jednostek firmy oraz przedstawiciele interesariuszy zewnętrznych – organizacji pozarządowych, instytucji i urzędów państwowych, eksperci i liderzy opinii. Wśród najważniejszych tematów, które okazały się kluczowe dla firmy, znalazły się: zarządzanie wiekiem i promowanie współpracy międzypokoleniowej, równość płci oraz kwestie związane z trwałymi (niepełnosprawność) lub czasowymi (choroba, trudna sytuacja rodzinna) ograniczeniami w pracy. Konkretnie rozwiązania w tym zakresie są obecnie opracowywane przez specjalny Zespół ds. Różnorodności.

Zarządzanie różnorodnością pozytywnie wpływa na naszych pracowników, a także pozwala lepiej zrozumieć potrzeby klientów, szczególnie tych o specjalnych potrzebach – np. starszych i z niepełnosprawnościami. Zależy nam na tym, aby każdy miał dostęp do cyfrowego świata – niezależnie od wieku, sprawności czy umiejętności.

Dostępność w praktyce

W odpowiedzi na potrzeby seniorów, którzy trudniej odnajdują się w świecie nowych technologii, przygotowaliśmy dla nich specjalne udogodnienia w kontaktach z Biurem Obsługi Klienta. System zautomatyzowanych infolinii był dla nich zbyt skomplikowany, a język doradcy, często pełen technicznych terminów – niezrozumiały. W odpowiedzi na te potrzeby automatyczne menu na infolinii skrócone zostało do minimum, aby jak najszybciej połączyć klientów ze specjalnie przygotowanym doradcą. Klient 65+ identyfikowany jest automatycznie na podstawie swojego numeru telefonu i kierowany do specjalnie przygotowanej i dobranej grupy doradców, którzy nawet najtrudniejsze kwestie techniczne wytłumaczają prostym i zrozumiałym językiem. Rozmowa z nimi nie jest limitowana i może trwać tak długo, jak tylko to będzie konieczne dla załatwienia sprawy. Dzięki tym udogodnieniom klienci-seniorzy czują się bardziej zadowoleni z obsługi, czego wyrazem jest wzrost wskaźnika ich satysfakcji z infolinii o ponad 10 p.p. Również w punktach sprzedaży wprowadziliśmy specjalne standardy obsługi starszych klientów, które obejmują m.in. język komunikacji. Dodatkowo wszystkie pisma adresowane do klientów seniorów drukowane są powiększoną czcionką.

Nie zapominamy też o klientach z niepełnosprawnościami. Ponad 150 salonów dostosowanych jest do obsługi tej grupy. W salonach tych zapewniamy: swobodny dostęp bez barier architektonicznych, oznaczone stanowisko z niskim biurkiem, dodatkowo przeszkolonych konsultantów oraz pomoc we właściwym skonfigurowaniu urządzenia. Klienci niesłyszący mogą skorzystać z tłumacza polskiego języka migowego lub systemu językowo-migowego. Udostępniamy też tłumacza migowego przy połączeniu z naszymi infoliniami.

Natomiast w każdym naszym salonie dajemy możliwość: wydrukowania dokumentów powiększoną czcionką oraz złożenia zlecenia na otrzymywanie faktury i dokumentów w pliku tekstowym i w alfabecie Braille’a czy powiększoną czcionką. Przygotowaliśmy również filmy informujące o udogodnieniach dla osób z niepełnosprawnościami dla każdego z systemów operacyjnych. Wiele udogodnień wprowadziliśmy również na naszej stronie internetowej, dostosowując ją do wymogów standardu dostępności WCAG 2.0. Dodatkowo dbamy o to, aby sponsorowane przez nas wydarzenia były dostępne dla wszystkich. Przykład tego to Orange Warsaw Festival, który jest festiwalem bez barier. Wszystkie te rozwiązania udało nam się wprowadzić dzięki współpracy z naszymi partnerami społecznymi i biznesowymi – Fundacją Widzialni, Fundacją Integracja, Fundacją Polska bez Barier czy firmą Migam.

Uznanie i docenienie różnorodności jest dla nas kwestią istotną dla zrównoważonego rozwoju społeczeństwa i samej firmy.

Opis dobrej praktyki opracowany przez firmę Orange

11 ZRÓWNOWAŻONE MIASTA I SPOŁECZNOŚCI





ZRÓWNOWAŻONE MIASTA I SPOŁECZNOŚCI

UCZYNIĆ MIASTA I OSIEDLA LUDZKIE BEZPIECZNYMI,
STABILNYMI, ZRÓWNOWAŻONYMI ORAZ SPRZYJAJĄCYMI
WŁĄCZENIU SPOŁECZNEMU

17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

Karolina Maliszewska

Fundacja Sendzimira

Jak sprawić, aby w polskich miastach żyło się lepiej?

„Zrównoważone miasta i społeczności”. Cel 11 w całości dotyczy rozwoju miast. Dlaczego temat ten jest tak ważny, że miasta dostały swój własny cel?

W miastach najwięcej się dzieje, w nich mieszka największa część populacji ludzkiej i będzie jej mieszkać coraz więcej. Cele Zrównoważonego Rozwoju, poza aspektami środowiskowymi, kwestiami zasobów i zanieczyszczeń, odnoszą się także do jakości życia ludzi, więc miasta są największym wyzwaniem, ale też największą szansą. Jeżeli będziemy obniżać negatywne oddziaływanie człowieka na środowisko w miastach, to mamy większą szansę rozwiązania niektórych istniejących poza nimi problemów. W mieście, gdzie wszystko jest skumulowane, na pewno niektóre problemy łatwiej jest rozwiązać. Można działać efektywniej i przez to przyczyniać się do realizacji wszystkich Celów Zrównoważonego Rozwoju. Ale na razie miasta są przede wszystkim wyzwaniem, bo w tej chwili większość z nich działa w sposób niezrównoważony.

Jakie są główne wyzwania, przed którymi stoją miasta?

W Polsce głównym problemem jest zanieczyszczenie powietrza. Z jednej strony spowodowane funkcjonowaniem transportu – zarówno indywidualnego, jak i biznesowego – przy marginalnym udziale kolei (tutaj dochodzi też kwestia bezpieczeństwa na drogach), a z drugiej – mamy kwestię niskiej emisji czy w ogóle źródeł pozyskiwania energii. Dyskusja o samochodach elektrycznych w Polsce jest mało poważna, bo samochody działające na energii pozyskanej z węgla to najgorsze możliwe rozwiązanie. W Austrii, żeby używać samochodu elektrycznego, trzeba mieć podpisaną umowę na korzystanie z energii z OZE.

No ale dzięki samochodom elektrycznym nie będzie emisji spalin, będzie ciżej. To nie wystarczy?

Oczywiście, jeśli mówimy o czystej realizacji celu 11, to tak, przyczynia się to do realizacji celu na terenie miasta. Ale jeśli chodzi o ilość emisji i o efektywność energetyczną, to jest

to tylko eksport zanieczyszczeń gdzie indziej. A mamy miasta, gdzie te zanieczyszczenia będą eksportowane. Zmniejszanie emisji spalin w Trójmieście poprzez zwiększanie smogu i emisji dwutlenku węgla na południu Polski nie wydaje się być najbardziej racjonalnym rozwiązaniem. Trzeba niezwłocznie odejść od węgla.

Czyli to, co robimy w naszym mieście może oddziaływać na całą Polskę?

Działania na rzecz zrównoważonego rozwoju mogą być rzeczywiście skuteczne albo tylko eksportować problem gdzie indziej. Jeśli chodzi o wszelkie normy emisji czy standardy środowiskowe UE, to cały czas toczy się debata, na ile eksportujemy problem na Ukrainę czy do Chin. Jak wygląda przestrzeganie standardów środowiskowych w tych krajach? W Celach Zrównoważonego Rozwoju istotne jest poprawa sytuacji na całym świecie.

Ważne jest poczucie odpowiedzialności za to, co się dzieje w innych państwach czy regionach. W Polsce mamy bardzo wysoki poziom dobrobytu i jesteśmy już w miejscu, z którego powinniśmy innym pomagać, a nie uważać, że to oni powinni pomagać nam.

*Problemy trzeba rozwiązywać, a nie eksportować je gdzie indziej. SDG ”
” mają wyrównywać sytuację na całym świecie.*

Cel 11 pozornie jest mało powiązany z sektorem prywatnym. Raczej patrzymy na niego z perspektywy polityki realizowanej przez samorządy. Gdzie jest tutaj miejsce dla biznesu?

Pierwszy obszar to styk samorządów z biznesem. To obszar ważny, ale i drażliwy. Ogromne pole do współpracy przy prywatyzacji usług komunalnych i w wielu innych dziedzinach.

Jednak głównym wyzwaniem w polskich miastach jest zarządzanie przestrzenią. Zjawisko suburbanizacji nie wynika jedynie z decyzji samorządów, ale też deweloperów i funduszy inwestycyjnych. W zarządzaniu przestrzenią ważna jest współpraca i planowanie długoterminowe, a nie realizacja inwestycji niepowiązanych z otoczeniem.

Czyli coś więcej niż tylko stosowanie się do przepisów i realizacja planów zagospodarowania?

Biznes może być liderem i wskazywać kierunki miastu. Dla mnie takim przykładem jest dotyczący inkluzywności projekt, który firma Skanska robiła z Fundacją Integracja. Chodzi o przygotowanie standardów związanych z dostępnością budynków, czyli coś, czego nie ma w polskim prawie, do czego nikt nie jest zobowiązany, ale biznes może to z własnej inicjatywy ulepszyć. Byłabym daleka od twierdzenia, że rolą biznesu jest tylko i wyłącznie realizacja tego, co ustali samorząd.

Odpowiedzialne postępowanie wynika z dbałości o własny interes w długim okresie. Biznes w tej chwili boryka się na przykład z problemem z kadrami, dlatego firmy będą lokowały się

17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

w miejscach, które oferują wysoką jakość życia, dobry poziom edukacji, coś przyciągającego wysoko wykwalifikowanych pracowników. Zmiana paradygmatu na taki, który zakłada współkształtowanie przez biznes otaczającej rzeczywistości, to jest ten model idealny.

Pamiętajmy, że w miastach duża część powierzchni jest prywatna. Firmy mają tam swoje siedziby, zakłady, otoczenie. Tu są wielkie możliwości zastępowania terenów uszczelnionych powierzchnią biologicznie czynną, budowania błękitno-zielonej infrastruktury itp.

Wiele miast w Polsce tworzy też plany adaptacji do zmian klimatu w dialogu z interesariuszami. Bez udziału przedsiębiorstw nie ma szans na ich wdrożenie.

To czynnik często niezauważany, a zmiany klimatu dotkną także polskie miasta. W czym głównie może się to przejawiać?

Przed wszystkim będą to skutki zmian globalnych, na przykład migracje wywołane przez susze. Gdy ludzie nie będą mieli gdzie mieszkać, to przyjadą do Polski, izolacja to fikcja.

Lokalne scenariusze klimatyczne wskazują też, że coraz częściej będą się zdarzały nagłe zjawiska pogodowe. Gwałtowne wiatry przewracające drzewa, ulewy powodujące miejskie powodzie i paraliż miast. Żadne miasto europejskie nie podejmie wysiłku zbudowania kanalizacji burzowej, która odprowadzi całą wodę z gwałtownego zjawiska. Jest to nieopłacalne ze względu na koszty utrzymania, a często także niemożliwe.

*Każda firma może wpływać na kształt miasta. Jeżeli ma swoją siedzibę „
w centrum, to pracownicy nie muszą tam przyjeżdżać samochodami.*”

To znowu problem samorządów, jak biznes może się w to włączyć?

Dużą szansą dla biznesu jest błękitno-zielona infrastruktura, przede wszystkim wprowadzanie rozwiązań opartych na przyrodzie (tzw. *nature-based solutions*). Przykładem jest właśnie zatrzymanie wody w krajobrazie miejskim – musimy ją zatrzymać na terenach zieleni, bo inaczej będzie nam zalewać piwnice, niszczyć infrastrukturę i wyłączać tereny spod możliwości wykorzystania. Odprowadzając ją natychmiast do Wisły i Bałtyku, tracimy ją, a woda opadowa też jest cennym zasobem. Możemy robić zbiorniki na deszczówkę, ale możemy też tworzyć elementy zieleni, które będą taką funkcję pełnić. Wpłyną na poprawę jakości życia, tworząc lepszy mikroklimat, poprawiając jakość powietrza w mieście, ale również pozwolą oszczędzić wodę, której mamy coraz mniej. Zielona infrastruktura powinna zastępować szarą tam, gdzie tylko jest to możliwe. Ogrody na dachach, zielone ściany, rezygnacja z tworzenia wielkich placów wyłożonych granitem od brzegu do brzegu, którymi nikt w lecie nawet nie przejdzie, nie mówiąc o tym, żeby tam usiadł i spędził czas. Wprowadzanie zieleni tam, gdzie się da. Ludzie potrzebują kontaktu z przyrodą. Teraz są go niemalże pozbawieni i nie wiemy, jaki to będzie miało wpływ na ich dobrostan.

Co oprócz zatrzymywania wody?

Problemem będą fale upałów. To dotyka przede wszystkim osoby starsze, ma realny wpływ na śmiertelność. Fale upałów będą się przedłużały, deszczów nie będzie mniej, ale będą występowały rzadziej. Nasili się zjawisko wysp ciepła – zwiększonej temperatury w najbardziej zurbanizowanych obszarach miasta. Elementy zielonej infrastruktury tę temperaturę obniżają. To mogą być różnice nawet kilkunastu stopni.

Jest też problem klimatyzacji. W Polsce dopiero będzie się nasilał, ale w krajach Azji Południowo-Wschodniej już jest jednym z najważniejszych wyzwań dotyczących zużycia energii.

Tak, docelowo obciążenie sieci energetycznej latem będzie większe niż zimą.

Jakie działania można podejmować w tym zakresie?

Firmy mogą kształtować rynek budownictwa biurowego. Jest możliwość stosowania standardów zrównoważonego budownictwa. Chodzi o wykorzystywane materiały, techniki budowy, obieg ciepłego i zimnego powietrza. Trzeba też chronić kliny napowietrzające, właściwie ustawiać okna względem stron świata – takich rozwiązań jest wiele.

Kolejne rozwiązanie wykorzystywane w zrównoważonych miastach to zagęszczanie. Zakłada, że mieszkaniac może zaspokoić swoje potrzeby bliżej domu, nie musi jechać do innej dzielnicy czy do centrum miasta. Jak wypracować dobrą politykę, żeby zagęszczanie nie polegało tylko na stawianiu kolejnych budynków mieszkalnych między już istniejące? Jaki może być tu pozytywny wpływ biznesu?

W miastach jest bardzo dużo różnego rodzaju terenów poprzemysłowych – tzw. brown-fields – które mogą zostać zagospodarowane. Jednak nie jest to łatwe, trzeba rozebrać stare budynki itp. Inwestor czy firma realizująca projekty może zdecydować, że nie buduje na terenach przyrodniczych albo na obrzeżach miast.

W zagęszczaniu ważna jest dywersyfikacja funkcji, żeby ludzie nie musieli dojeżdżać z terenów podmiejskich do miasta, żeby załatwić różnego rodzaju sprawy – od zakupów przez przedszkole po pracę. Ale jednak trzeba zachowywać kliny napowietrzające, korytarki dla rekreacji, dla spędzania czasu wśród zieleni, trzeba sadzić drzewa wzdłuż ulic, żeby stanowiły ciągi chłodzące i niwelujące zapylenie z komunikacji samochodowej.

Najważniejszą rzeczą jest jednak to, by nie ingerować w działające rozwiązania systemowe. Polskie miasta były świetnie zaprojektowane i głównie presja biznesu sprawiła, że kliny zostały, na przykład w Warszawie, zabudowane. Samorząd do tego dopuścił, ale tego nie wymyślił.

Tutaj jest mnóstwo problemów. Na przykład mamy w Polsce przekonanie, że liczba ludności będzie się zwiększać. Jakby dodać plany rozwojowe polskich gmin, miast i miasteczek, to one są na Polskę 100-millionową, a nie taką, jak obecnie – ze spadającą liczbą ludności. W tej chwili mamy w miastach olbrzymie przestrzenie, które można by wykorzystywać lepiej, niekoniecznie ze szkodą dla terenów zielonych. Są miasta, które wokół siebie tworzą

17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

pasy zieleni, mające blokować ten rozrost, ale to – oczywiście – są decyzje samorządów.

Jak firmy inne niż deweloperskie mogą pozytywnie wpływać na rozwój miast pod względem urbanistycznym?

Po pierwsze, wybierając sobie siedzibę. Jeżeli zdecydują się na lokalizację centralne, dobrze skomunikowane, promują wśród pracowników poruszanie się komunikacją miejską, rowerami czy pieszo, to jest właśnie pozytywne oddziaływanie. Tylko ten wybór miejsca jest ważny, bo co z tego, że promujemy dojazd na rowerze, jeżeli mamy siedzibę pod Warszawą czy Krakowem w odległości 20 km od najbliższego atrakcyjnego miejsca zamieszkania. Do takiej pracy wszyscy będą przyjeżdżać samochodami. I to są decyzje, które mają wpływ na kształtowanie przestrzeni publicznej.

Są też dobre praktyki współpracy firm z samorządami. Na przykład w Krakowie wiele firm bierze udział w zazielenianiu okolic, sadzeniu drzew w ramach akcji wolontariatu pracowniczego, działań integracyjnych. Pod tym względem świetnie w Krakowie działa Zarząd Zieleni Miejskiej, który udostępnia pakiety sponsorskie. Firmy mogą z nich korzystać i inwestować swoje pieniądze w kształtowanie przestrzeni.

Kolejny duży problem w naszych miastach to kwestia gospodarki odpadami, a wprowadzane rozwiązania dotyczące gospodarki obiegu zamkniętego to nie tylko kwestia procesów biznesowych, lecz także budowy kultury organizacji opartej na niewyrzucaniu, na wielokrotnym wykorzystywaniu tego samego zasobu, tego samego produktu, również w przypadku np. zwykłej pracy biurowej.

Warto też iść w stronę rozwiązań opartych na usługach. Na przykład nie kupuję ekspresu do kawy czy kopiarki, tylko je wynajmuję od producenta. Różnica jest taka, że w takiej sytuacji producentowi opłaca się wytwarzać produkt trwały, bo ma on służyć jak najdłużej. Podobnie zresztą może działać branża deweloperska. Jeżeli firma skoncentruje swój model biznesowy na zarządzaniu przestrzenią – wynajmie mieszkań i lokali użytkowych, obsłudze itp., i zostanie na wybudowanym przez siebie osiedlu, to też będzie miało pozytywny wpływ na jakość wykonania i układ urbanistyczny tego miejsca.

Na koniec wróćmy do zrównoważonego transportu. Jakie tutaj jest pole do działania dla firm? Czy przyszłością są elektryczne samochody dostawcze?

Przede wszystkim podejmujemy decyzje, które zmniejszą konieczność transportu. Weźmy prosty przykład. Jeżeli wszystkie firmy zrezygnują z kupowania wody butelkowanej, to już z miasta znika duża część transportu. Woda z kranu jest równie dobra i bezpieczna. W warszawskich podstawówkach podaje się ją dzieciom. Każda firma powinna przeanalizować swoje oddziaływanie i sprawdzić, z czego można zrezygnować, jakich produktów kupować mniej, jakie kupować lokalnie. Taka analiza, wykonana w wielu firmach, wpłynie na całą planetę.

Rozmawiał:
Tadeusz Joniewicz
Forum Odpowiedzialnego Biznesu

UCZYNIĆ MIASTA I OSIEDLA LUDZKIE BEZPIECZNYMI, STABILNYMI, ZRÓWNOWAŻONYMI ORAZ SPRZYJAJĄCYMI WŁĄCZENIU SPOŁECZNEMU

SKANSKA

Skanska: Odpowiedzialne budownictwo

Prowadząc swoją działalność, Skanska realizuje dwie uzupełniające się koncepcje. Najważniejsze jest odpowiedzialne budowanie z korzyścią dla społeczeństwa (*deep human*). W centrum działań nowoczesnego, czyli dostępnego, budownictwa znajduje się człowiek, jego komfort, potrzeby i funkcjonowanie w miejskiej społeczności, przy jednoczesnym uwzględnieniu zielonych rozwiązań (*deep green*). Skanska nieustannie poszukuje coraz to bardziej zaawansowanych metod, pozwalających na efektywne oszczędzanie wody, energii i wykorzystanie materiałów.

Tworzenie dobrej przestrzeni

Pojęcie *placemakingu*, czyli tworzenia dobrych przestrzeni miejskich, nie ogranicza się tylko do formy architektonicznej i dostępnych usług, lecz przede wszystkim polega na dostosowaniu miejsca do potrzeb otoczenia – mieszkańców, pracowników biur, przechodniów, z uwzględnieniem osób z niepełnosprawnościami.

W tym celu Skanska działa w porozumieniu z lokalnymi samorządami oraz organizacjami pozarządowymi i przeprowadza z lokalną społecznością dialog, przybierający m.in. formę paneli obywatelskich, warsztatów *charette* czy spacerów empirycznych. Finalny kształt projektu jest więc efektem współpracy różnych stron i uwzględnienia ich potrzeb.

Superścieżka w Krakowie to przykład pierwszej tak szerokiej współpracy w Polsce, w której udział wzięli mieszkańcy, władze miasta, organizacje pozarządowe, architekci i inwestorzy prywatni. W pierwszym etapie przedsięwzięcia Skanska zrewitalizowała fragment przestrzeni wokół budynku biurowego Axis oraz skwer Mariana Eilego. W najbliższym otoczeniu inwestycji powstały również: nowy plac zabaw dla dzieci wykonany z ekologicznych materiałów, fontanna oraz przyjazna mała architektura. Nie zabrakło również zieleni w postaci drzew, krzewów i traw ozdobnych. W projektowaniu terenu pomiędzy Rondami: Mogiłskim i Grzegórzeckim wzięli udział mieszkańcy w trakcie warsztatów. Z kolei patio łódzkiego biurowca Nowa Fabryczna, niedawno oddanego do użytku w Nowym Centrum Łodzi, stało się jednym z punktów letniego kina plenerowego. We wrześniu zeszłego roku odbyły się tam również wydarzenia Festiwalu Czterech Kultur. Skanska jest także pomysłodawcą niedawno rozstrzygniętego konkursu na mural na ścianie Galerii Krakowskiej, tuż obok powstającego kompleksu HighFive. Pierwszym krokiem do urozmaicenia przestrzeni wokół HighFive były warsztaty ze studentami ASP oraz wernisaż prac na wiadukcie.

Warszawski Spark będzie pierwszym budynkiem biurowym Skanska w Polsce, który zostanie poddany certyfikacji WELL. Jest to jeden z bardziej wymagających systemów.

Mierząc jakość powierzchni biurowej, potwierdza zastosowanie rozwiązań mających pozytywny wpływ na zdrowie i samopoczucie człowieka. Wśród elementów charakterystycznych inwestycji Spark znajdują się trampoliny posadzkowe i strefa ćwiczeń. Co więcej, po raz pierwszy w projekcie Skanska w Polsce, na specjalnie dostosowanym tarasie pierwszego budynku, zostaną zainstalowane ule. Będą się nimi opiekować profesjonalni pszczelarze, a pozyskany w ten sposób miód będzie można kupić w tutejszej kantynie. Na terenie całego obiektu znajdują się miododajne, przyjazne pszczołom rośliny.

Bioróżnorodność jest wspierana także w poznańskim projekcie Nowy Rynek, gdzie architekci zaplanowali wbudowanie gniazd lęgowych dla ptaków (jerzyków) w nowoczesnej fasadzie budynku.

Deep green a innowacje

Realizowane przez Skanska budynki niedługo mogą stać się samowystarczalne pod względem energetycznym. Dążąc do neutralności energetycznej, związanej z emisją dwutlenku węgla przez budynek, Skanska jako pierwszy na świecie deweloper będzie pokrywała biurowce półprzezroczystymi ogniwami fotowoltaicznymi z perowskitu. Technologię dostarczy Saule Technologies. Pierwsze wdrożenia pilotażowe odbędą się w 2018 roku w Polsce.

Perowskity to krystaliczne materiały, które mają ogromną szansę zdeklasować krzem, który dotychczas był najpowszechniej stosowanym w ogniwach fotowoltaicznych półprzewodnikiem. Saule Technologies już od 2014 roku pracuje nad zastosowaniem druku atramentowego do produkcji perowskitowych modułów fotowoltaicznych o dowolnym kształcie. Technika ta pozwala dostosować ogniwa słoneczne do różnych powierzchni. To wielka szansa dla branży budowlanej. Skanska jeszcze w tym roku rozpocznie pilotażowy program pokrywania nimi fasad budynków i ekranów akustycznych. Tym samym będzie pierwszą firmą, która zastosuje je w budynkach komercyjnych i projektach budowlanych na wszystkich rynkach, na których prowadzi swoją działalność: w Skandynawii, reszcie Europy i USA.

Grupa Skanska stawia na współpracę wielu różnych osób i podmiotów, które na co dzień nie są naturalnymi partnerami. Takie podejście umożliwia szersze spojrzenie na potrzeby mieszkańców, podzielenie się wiedzą i doświadczeniem.

– Obecnie zrównoważone budownictwo jest dziedziną, która wychodzi poza kontekst samych budynków i stosowanych w nich rozwiązań. Chcemy, aby inwestycje Skanska były inkubatorami nowoczesnego podejścia do budownictwa dostępnego, dbającego w równym stopniu o środowisko i ludzi – zauważa Joanna Ejsmont, koordynator ds. zrównoważonego rozwoju w Skanska Property Poland.

Opis dobrej praktyki opracowany przez firmę Skanska

12 ODPOWIEDZIALNA
KONSUMPCJA
I PRODUKCJA





ODPOWIEDZIALNA KONSUMPCJA I PRODUKCJA

ZAPEWNIĆ WZORCE ZRÓWNOWAŻONEJ
KONSUMPCJI I PRODUKCJI

Marek Borowski

Federacja Polskich Banków Żywności

Przeciwdziałanie marnowaniu żywności to wspólna odpowiedzialność

Efektywna i długoterminowa zmiana w kierunku zrównoważonego rozwoju wymaga współpracy pomiędzy biznesem oraz wszystkimi innymi uczestnikami życia gospodarczego i społecznego. Z tego też powodu do jego realizacji niezbędne jest wspólne podejmowanie decyzji i działań. Dążenie, by do 2030 roku zmniejszyć o połowę globalną ilość marnowanej żywności per capita, wymaga wspólnych decyzji i działań oraz wspólnej odpowiedzialności całego łańcucha zaopatrzenia w żywność, czyli produkcji, dystrybucji, sprzedaży oraz konsumentów.

Kto marnuje?

Na świecie marnuje się rocznie 1,3 mld ton żywności (wg raportu FAO z 2013 roku), z czego 88 milionów ton w samej Unii Europejskiej, czyli średnio 173 kg na osobę. Jedzenie marnuje się na każdym etapie produkcji i dystrybucji: w gospodarstwach rolnych, w przetwórnictwie, w sklepach i domach. Najwięcej odpadów produkują konsumenci (53%) oraz przetwórcy (19%).

Ten problem dotyczy też Polski. W naszym kraju marnuje się rocznie 9 mln ton jedzenia. Według jedynych dostępnych danych z 2006 roku (Eurostat) konsumenci w naszym kraju wyrzucają około 2 mln ton jedzenia. Pierwsze niechlubne miejsce na skali marnowania żywności w Polsce dotychczas przypisywane było producentom. Jednak dane te pochodzą z badań sprzed 12 lat i dużo się w tym obszarze zmieniło. Przemysł bardzo rozwinął się technologicznie i poczyniono w nim szereg inwestycji, m.in. uszczelniono łańcuchy produkcyjne. Jednak dążenie do zachodniego standardu konsumpcji wpływa na konsumentów. Oni, w ocenie Banków Żywności, marnują dużo więcej żywności niż jeszcze kilka lat temu. Niestety, wciąż brakuje stałego monitoringu strat i marnotrawstwa żywności w Polsce, a mógłby przyczynić się on do aktualizacji danych na temat skali marnotrawstwa na poszczególnych etapach łańcucha żywności. Zmienić tę sytuację ma projekt PROM, w ramach którego zostaną m.in. przeprowadzone w Polsce nowe badania pokazujące stan faktyczny zjawiska marnowania



ZAPEWNIĆ WZORCE ZRÓWNOWAŻONEJ KONSUMPCJI I PRODUKCJI

żywności. Uzyskamy dzięki temu aktualne dane dotyczące nie tylko skali marnowanej żywności, ale również konkretne informacje jakie straty generują poszczególne etapy łańcucha żywności: rolnictwo, produkcja, gastronomia, handel i konsumpcja. Federacja Polskich Banków Żywności jest liderem w tym projekcie, a partnerami są Instytut Ochrony Środowiska – PIB (jednostka naukowa), Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie (jednostka naukowa), Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolniczego oraz Polskie Towarzystwo Technologów Żywności. Trend wzrostu marnowania żywności przez konsumentów zdają się potwierdzać coroczne badania Banków Żywności. Według ostatniego raportu z października 2017 roku 35% społeczeństwa przyznaje się do wyrzucania jedzenia.

Problem ekologiczny, etyczny i ekonomiczny

Marnotrawstwo żywności niszczy cenne zasoby używane do produkcji żywności (jak woda, energia, praca, pieniądze) i wytwarza dodatkowe CO₂ w gniących składowiskach odpadów, co przyczynia się w znacznej mierze do zmian klimatycznych. Jedna tona marnowanej żywności to ponad 4 tony CO₂. Bardzo ważnym surowcem używanym do produkcji rolnej jest woda. Według badań, aby wytworzyć 1 kg wołowiny, musimy zużyć jej od 10 do 30 tys. litrów. Zwykła kanapka z serem generuje zużycie 90 litrów. Mając na uwadze ogólny problem z zasobami wody, warto zwracać uwagę na marnowanie tego surowca. Według Organizacji ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) gdyby marnotrawstwo żywności było krajem, to byłby on trzecim największym producentem CO₂, po USA i Chinach.

„ Gdyby marnotrawstwo żywności było krajem, to byłby on trzecim największym producentem CO₂, po USA i Chinach. ”

Łańcuch produkcji i dystrybucji żywności oraz napojów w UE generuje 17% emisji gazów cieplarnianych, a także 28% zużycia surowców. Tym samym struktury łańcucha żywnościowego globalnie oddziałują na środowisko naturalne. W szczególności dotyczy to produkcji białek zwierzęcych. Łańcuch uprawy i produkcji żywności jest też głównym odbiorcą wody wysokiej jakości.

Jedzeniem, które marnują konsumenci w samej Polsce, można by było wyżywić 2 mln ludzi. Obecnie, według danych GUS, liczba osób żyjących w skrajnym ubóstwie, czyli m.in. niedożywionych, szacowana jest na 1,6 mln. Jeśli przeliczyć, ile nas kosztuje marnowanie jedzenia w ciągu miesiąca, wyjdzie ok 40 zł. na osobę. W czteroosobowej rodzinie można zaoszczędzić w ten sposób ok 2000 zł. rocznie.

Jeżeli ktoś marnuje żywność, to jej zasób ubożeje i nie dotrze do osób, które jej potrzebują. Przekłada się to na wzrost cen produktów w skali rynkowej. Oznacza to, że jedzenie będzie trudniej dostępne dla tych, dla których liczy się każda złotówka czy grosz.

17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

Gdzie możemy ograniczyć marnowanie żywności?

Produkcja rolna

Pierwszym etapem zapobiegania powstawania odpadów jest ograniczenie potencjalnych strat. Już podczas produkcji rolnej i zbiorów część produktów pozostaje niezebrana ze względu na niespełnienie wymogów handlowych lub jakościowych. Nie bez znaczenia są tu uregulowania prawne lub praktyki handlowe dotyczące jakości, wielkości i koloru produktów. Oficjalnie nie wyznacza się już akceptowalnej krzywizny ogórka, jednak wymagania dotyczące transportu oraz oczekiwania i przyzwyczajenia konsumentów powodują, że zbyt zakrzywione ogórki oraz wiele innych warzyw i owoców, odbiegających od przyjętych zwyczajowo norm, nie trafia ostatecznie do handlu. Z tego też względu istotna jest praca nad świadomością konsumentów w zakresie ekologicznych skutków marnowania żywności będących wynikiem naszych wyborów zakupowych.

Istotne są też straty w następstwie rozwoju technologii maszyn, które – z racji swojego zaprogramowania czy budowy – odrzucają produkty niewymiarowe, odbiegające kształtem od standardów.

Produkcja przemysłowa

Na etapie przemysłowej produkcji żywności pierwszy element efektywnego ograniczenia strat to zbadanie skali zjawiska oraz stworzenie systemu zarządzania ilością odpadów w przedsiębiorstwie. Istotnym elementem jest tutaj rzetelna weryfikacja strat i ustalenie norm zakładowych na akceptowalne minimalne ilości strat. Pomimo wprowadzenia przez przedsiębiorców polityki „zero tolerancji dla strat i marnowania” zdaje się, że w procesie przetwarzania i dystrybucji żywności nie da się całkowicie wyeliminować strat. Istotny jest więc sposób, w jaki przedsiębiorcy będą postępować z produktami, które nie zostały skierowane do handlu.

„ W ostatnich latach udało się zmniejszyć skalę marnowania żywności przez producentów. ”

Równie ważnym elementem w zapobieganiu strat jest optymalizacja produkcji, magazynowania i transportu. Optymalizację produkcji można rozwijać w partnerstwie z przedstawicielami handlu, którzy oficjalnie deklarują przyjęcie polityki zrównoważonego łańcucha dystrybucji. W ramach takiej współpracy razem planuje się wielkość oczekiwanego zaoferowania danym produktem. W Polsce odpowiedzialność za sprzedaż zamówionej ilości produktów i postępowanie z niesprzedanym produktem ponosi dystrybutor. Obecnie jedyną formą zwrotu produktów z handlu do producenta jest podjęcie procesu reklamacji.

Korzystne wydaje się również skracanie łańcucha dystrybucji produktów poprzez np. rozwój sprzedaży bezpośredniej przez rolników na targach lub zakładanie coraz



ZAPEWNIĆ WZORCE ZRÓWNOWAŻONEJ KONSUMPCJI I PRODUKCJI

popularniejszych kooperatyw lub spółdzielni spożywczych. Dzięki takim zabiegom żywność sprzedawana jest bliżej miejsca wytworzenia. Tym samym zmniejsza się zużycie energii potrzebnej do transportu i zapewnienia prawidłowych warunków przechowywania.

Nie bez znaczenia są również innowacje w zakresie opakowań do żywności, których celem jest zwiększenie barierowości i wydłużenie terminu przydatności do spożycia produktów nietrawnych, takich jak nabiał czy mięso.

Banki Żywności realizują projekt mający na celu zminimalizowanie skali marnotrawstwa żywności w czasie produkcji oraz dystrybucji żywności. Swoje działania kierują bezpośrednio do jej producentów i sprzedawców. Celem współrealizowanego przez Banki Żywności projektu jest opracowanie i wdrożenie w przedsiębiorstwach procedur ograniczenia strat i marnotrawstwa żywności z wykorzystaniem innowacyjnego systemu MOST (Model Ograniczania Strat i Marnowania Żywności z Korzyścią dla Społeczeństwa), na przykładzie branży mleczarskiej. Założenie projektu MOST to wprowadzenie nowatorskiego podejścia do budowania społecznej odpowiedzialności wśród wszystkich uczestników łańcucha żywnościowego oraz zwiększenie społecznej świadomości w Polsce w zakresie strat żywności. Efektem tej procedury ma być uratowana żywność, która będzie zagospodarowana na potrzeby społeczne, a nie zutyliczowana.

Dystrybucja

Na etapie dystrybucji hurtowej i detalicznej na marnowanie żywności duży wpływ ma nieefektywny łańcuch dystrybucji oraz nieprawidłowe zarządzanie zapasami. Rozwiązaniem powinna być lepsza koordynacja między sprzedawcami, sieciami sprzedaży, hurtownikami i producentami oraz zachęcanie do większej dokładności w przewidywaniu popytu. Kolejnymi czynnikami są np. strategie marketingowe, promocje ofertowe (np. „kup dwie w cenie jednej”), które często przenoszą odpowiedzialność za marnowanie na konsumentów, zachęcając ich do zakupu większej ilości produktu niż jest im potrzebna. Jednocześnie stosowanie obniżek cen produktów z bliskim terminem przydatności do spożycia może wpłynąć na zmniejszenie ilości utylizowanych przez dystrybutorów produktów.

Kolejnym problemem jest ostra selekcja i przyjmowanie od producentów do sprzedaży w sieciach handlowych tylko idealnych składników. Przez często absurdalne normy związane z wyglądem czy miarą towaru dostawcy niejednokrotnie nie opłaca się nawet zbierać części uprawy. Normy wewnętrzne powodują, że pewne produkty zostają odrzucone, mimo że nie stanowią zagrożenia dla bezpieczeństwa zdrowia człowieka. Prawo europejskie dotyczące jakości owoców i warzyw zostało złagodzone, aby pozwolić na sprzedaż produktów mniej estetycznych, ale ciągle może pojawiać się niechęć do ich kupowania.

Ważną kwestią jest bezpieczeństwo żywności podczas transportu i przechowywania. Produkty wrażliwe na temperatury chłodnicze, jak mięso i produkty mleczne, są szczególnie narażone na zmiany temperatury podczas transportu i przechowywania. Takie jej wahania mogą spowodować przedwczesne psucie się żywności i zagrożenie dla zdrowia ludzkiego. Istotne jest prowadzenie wspólnych z sieciami handlowymi kampanii po to, by edukować nie tylko je same, lecz także konsumenta w temacie transportowania i przechowywania żywności, co może przyczynić się do tego, że dłużej zachowa ona świeżość.

17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

Przedsiębiorcy coraz chętniej jednak uwzględniają w swoich strategiach interesy społeczne. Dzięki temu zyskują w oczach konsumenta. Od 1 października 2013 roku w Polsce można przekazywać żywność na cele charytatywne bez obciążeń podatkowych. Zmiana prawa weszła w życie za sprawą nowelizacji ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Ustawa z dnia 26 lipca 2013 r. o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz niektórych innych ustaw). Przedsiębiorcy nadal mają wybór między użyciem żywności a przekazaniem jej na cele charytatywne. Od tamtego momentu jednak coraz chętniej opowiadają się po stronie odpowiedzialnego zarządzania żywnością i pomocy potrzebującym. Według statystyk Banków Żywności w roku 2016 trafiło do nich trzykrotnie więcej żywności z dystrybucji oraz dwukrotnie więcej z produkcji niż w roku 2015. To jasno obrazuje, że warto wprowadzać prawo, które nie obciąża, oraz warto myśleć o ulgach i bonusach dla firm wprowadzających strategię szczelności łańcucha.

Jak wykazały ostatnie wyniki badań, ujęte w Raporcie Banków Żywności dotyczącym niemarnowania żywności z 2017 roku, prawie 84% osób deklaruje, że chętniej robiłyby zakupy w sklepie, wiedząc, że przekazuje on niesprzedaną żywność organizacjom społecznym.

W Polsce trwają prace nad ustawą, która ma przeciwdziałać marnowaniu żywności i obligować sklepy do przekazywania żywności na cele charytatywne w jeszcze większym stopniu. Jej sukces będzie zależeć w dużej mierze od tego, na ile wsparte zostaną organizacje pozarządowe, które zajmują się zagospodarowaniem żywności. Musimy zadbać o cały łańcuch jej bezpieczeństwa, tak przed zagospodarowaniem, jak i po odebraniu. Banki Żywności są przygotowane do przechowywania jej masowych ilości. Współpracują one z około 3500 podmiotów, z których znaczna część jednak nie ma przystosowania do przechowywania produktów wrażliwych. Samo zagospodarowanie żywności powoduje dodatkowe koszty związane z jej transportem i przechowywaniem. Z tego względu tak istotne jest zadbanie o cały łańcuch jej bezpieczeństwa, bo to też dbałość o godność ludzi znajdujących się w trudnych sytuacjach – o to, by otrzymywali pełnowartościową żywność.

Marnowanie żywności przez osoby indywidualne

W gospodarstwach domowych najczęściej wyrzucamy wędliny, pieczywo, warzywa, owoce i jogurty. Przyczyną marnowania żywności w polskich domach jest przegapienie terminu przydatności do spożycia, ale również zbyt duże porcje posiłków, zakup złego jakościowo pożywienia, zbyt duże zakupy, a także niesmaczny produkt.

Skala problemu mogłaby być mniejsza dzięki kampaniom informacyjnym o rozmiarach, przyczynach i skutkach marnotrawstwa żywności. Powinniśmy lepiej edukować konsumentów i pomóc im w zrozumieniu etykiet „data minimalnej trwałości” i „należy spożyć do”, z naciskiem na fakt, że można jeść produkty po upływie daty minimalnej trwałości. Obecnie przepisy dotyczące przekazywania konsumentom informacji o żywności określają datę „należy spożyć do” jako wskaźnik bezpieczeństwa dla łatwo psujących się produktów. Po tej dacie są one uznawane za niebezpieczne i nie powinny być spożywane, nawet wtedy, gdy ich wygląd pozostał niezmieniony. Data „najlepiej spożyć przed” jest wskaźnikiem jakości. Nie jest prawdopodobne, żeby po tej dacie produkt był szkodliwy, ale jego jakość (smak, tekstura itd.) może być inna.



ZAPEWNIĆ WZORCE ZRÓWNOWAŻONEJ KONSUMPCJI I PRODUKCJI

W 2016 roku na spotkaniu z komisarzem UE ds. zdrowia, Vytenisem Andriukaitisem, Federacja Polskich Banków Żywności poruszyła temat ograniczenia marnowania żywności i braku zrozumienia przez konsumentów terminów definiujących jej przydatność do spożycia. Komisja Europejska ma świadomość tego, jak wiele produktów z terminem minimalnej przydatności jest niesłusznie wyrzucanych, ponieważ oznaczenie to w dużej mierze jest jedynie sugestią marketingową.

Jednym z prowadzonych działań, by to zmienić, są trwające badania, które mają na celu określenie grupy produktów, z której można by usunąć termin minimalnej przydatności do spożycia. W Polsce takimi produktami już są cukier czy ocet, ale mogłoby ich być zdecydowanie więcej. Wówczas, zdaniem komisarza, decydująca byłaby data produkcji i to konsument by sam uznawał, czy ten produkt jest dla niego dobry. To faktycznie istotna kwestia, ponieważ data minimalnej trwałości wprowadza w błąd. Warto kłaść nacisk na zwiększanie efektywności takich działań, jak edukacja, angażowanie różnych grup społecznych w ten problem czy też rozwój narzędzi i aplikacji pozwalających ograniczać marnowanie jedzenia.

Banki Żywności intensyfikują swoje działania i prowadzą wiele projektów edukacyjnych, by zachęcić jak najwięcej osób do zainteresowania problemem, przeciwdziałania mu i pogłębiania wiedzy na ten temat. Jednym z przykładów takich działań są aktywności 16 października, kiedy to na całym świecie obchodzony jest Światowy Dzień Żywności, ustanowiony w 1979 r. przez FAO (Organizację Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa). Cel stanowi pogłębianie świadomości społecznej na temat globalnych problemów żywnościowych oraz wzmocnienie poczucia solidarności w walce z głodem i ubóstwem, którą można podjąć na lokalnym gruncie.

Pomoc potrzebującym

Ważnym obszarem zapobiegania powstawania odpadów żywnościowych i, tym samym, zmniejszania negatywnego wpływu na środowisko naturalne, jest przekierowanie niehandlowej żywności do dożywiania osób potrzebujących. Przekazanie jedzenia to środek zapobiegający składowaniu go na wysypiskach. Jednak nie każdy rodzaj produktu spożywczego może być przekazany na rzecz osób potrzebujących. Przede wszystkim produkty te muszą być bezpieczne dla zdrowia człowieka, zgodnie z ustawą o bezpieczeństwie żywności i żywienia. Jeśli jednak firma chce skorzystać z przywilejów podatkowych musi przekazać żywność do organizacji posiadających status Organizacji Pożytku Publicznego (OPP). W odbiorze żywności z krótkimi terminami przydatności do spożycia wyspecjalizowane są Banki Żywności.

Federacja Polskich Banków Żywności jest organizacją pożytku publicznego, której misją od ponad 20 lat istnienia, jest przeciwdziałanie marnowaniu żywności i niedożywieniu w Polsce. Zrzeszonych w Federacji 31 Banków Żywności specjalizuje się w pozyskiwaniu, transportowaniu i dystrybucji produktów żywnościowych. Organizacje są w stanie przyjmować i rozdysponować każdy rodzaj żywności, nawet z krótkim terminem przydatności do spożycia, w tym produkty świeże i wymagające warunków chłodniczych, spełniając przy tym wszystkie kryteria bezpieczeństwa. Banki Żywności dzięki codziennym działaniom na masową skalę, pozyskują średnio 80 000 ton jedzenia rocznie (dane z ostatnich 5 lat),

17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

które dystrybuują do ponad 1 600 000 najbardziej potrzebujących osób, za pośrednictwem 3500 organizacji pomocowych i instytucji społecznych. Żywność pochodzi m.in. od producentów, rolników, sieci handlowych i ze zbierek żywności. Duża część produktów jest dystrybuowana w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Żywnościowa 2014-2020 współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej. Organizacja aktywnie działa również na rzecz niemarnowania żywności i zdrowego odżywiania poprzez edukację skierowaną do różnych grup społecznych, w tym kampanii społecznych i warsztatów. Banki Żywności w ciągu ostatniego roku przeprowadziły około 5000 szkoleń i warsztatów.

Tylko wtedy, gdy żywność nie spełnia wymogów przekazania jej do konsumpcji, należy rozważyć takie opcje przetwarzania, które będą miały najmniejszy wpływ na środowisko naturalne, tj. wykorzystanie przez branżę przemysłową jako materiał z odzysku, kompostowanie (wykorzystanie, jako nawóz) lub przetworzenie na energię. Ostatnim elementem zarządzania odpadami żywnościowymi jest ich składowanie na wysypiskach.

Następny poziom zapobiegania stratom to przekazanie żywności w celu dokarmiania zwierząt. Również taka żywność musi spełniać odpowiednie standardy i nie stanowić zagrożenia dla ich (a pośrednio – i ludzi) bezpieczeństwa i zdrowia. Utylizacja żywności powinna stanowić znikomy procent w całym obrocie i być realizowana w ostateczności.

Czy możliwe jest ograniczenie marnowanej żywności o połowę do 2030 roku?

Nawet jeżeli cały system współpracy wielu podmiotów będzie sprawny i wszystkie mechanizmy w nim będą dobrze funkcjonować, to – zdaniem Federacji Polskich Banków Żywności – nie jesteśmy w stanie ograniczyć marnowania żywności aż o 50% do roku 2030. Ogromnym sukcesem będzie, jeśli uda się do tego czasu zminimalizować skalę problemu o 30%. To długofalowy proces wdrażania strategii i zmiany w wielu dodatkowych obszarach, takich jak opakowania czy transport. Dużego nakładu pracy wymaga także budowa świadomości przedsiębiorstw, zwłaszcza małych, w których jest to trudniejsze do zrobienia niż w dużych sieciach handlowych, oraz edukacja konsumentów.

Najłatwiej zmniejszyć straty u producentów i w dystrybucji, najtrudniej – u konsumentów oraz w restauracjach. W Polsce temat ograniczania strat w restauracjach dopiero raczkuje. Prowadzimy z jedną z sieci handlowych akcję „Nie marnuję. Pakuję”, zachęcającą do zabierania ze sobą na wynos resztek niezjedzonych potraw. Niemniej to wciąż obszar z dużym potencjałem zagospodarowania. Dla przykładu w Stanach pakowanie pozostałości dania wpisuje się w stały system aktywności przeciwdziałających marnowaniu. Są na świecie takie restauracje, które za niezjedzony i zostawiony na talerzu posiłek doliczają do rachunku dodatkową kwotę, przeznaczaną na utylizację resztek.

Żywność jest podstawą egzystencji każdego człowieka. Została wyprodukowana na cele konsumpcyjne i tak powinna zostać spożytkowana. Dużo jej marnujemy, nie zastanawiając się nad tym, że jest ktoś, kto też jej potrzebuje. Bez zaspokojenia podstawowych potrzeb nie ma szans na rozwój społeczeństwa. Człowiek niedożywiony, bez zabezpieczonej egzystencji, nie ma szans na zdrowie, na aktywizację, na szukanie pracy czy myślenie o innych dobrach. Banki Żywności walczą z paradoksem niedożywienia. Pomagają w szybkim

i skutecznym zagospodarowaniu żywności i przekazują ją najbardziej potrzebującym, zachowując jej bezpieczeństwo na każdym etapie łańcucha.

Banki Żywności pozyskują żywność m.in. od producentów, rolników, sieci handlowych i ze zbiorów żywności. Efekty tej współpracy rosną rok do roku. W 2017 roku pozyskano 65 500 ton, z czego 16 000 ton stanowiły owoce i warzywa objęte rosyjskim embargiem, przekazane przez rolników, 5500 ton – darowizny od producentów żywności a 9000 ton – darowizny z sieci handlowych. 1600 ton pochodziło ze zbiorów żywności, a z Programu Operacyjnego Pomoc Żywnościowa – 35000 ton.

Banki Żywności zachęcają każdego do wsparcia ich działalności, by mogły rozwinąć na jeszcze większą skalę swój potencjał logistyczny, transportowy i osobowy. Każda złotówka przekazana poprzez stronę <http://www.wspieraj.bankizywnosci.pl> umożliwi dostarczenie potrzebującym 16 posiłków przygotowanych z 8 kg uratowanej pełnowartościowej żywności. Każde 30 zł to 800 uratowanych posiłków, które trafią do potrzebujących.

Marek Borowski
Prezes Zarządu Federacji Polskich Banków Żywności



Biedronka: Przeciwdziałanie marnowaniu żywności

Produkcja i dystrybucja żywności wiąże się z intensywnym wykorzystaniem zasobów naturalnych – ziemi, wody, paliw – i oddziałuje znacząco na środowisko naturalne i klimat. Dlatego wszyscy uczestnicy rynku żywności – producenci, przetwórcy, dystrybutorzy oraz konsumenci są zobowiązani do odpowiedzialnego gospodarowania żywnością i ograniczenia jej strat. Biedronka uczyniła przeciwdziałanie marnowaniu żywności priorytetem swojej strategii zrównoważonego rozwoju.

Sieć Biedronka rozwija swój model biznesowy tak, by na każdym etapie przeciwdziałać marnowaniu artykułów spożywczych. Działania te obejmują zarządzanie asortymentem i łańcuchem dostaw we współpracy z partnerami handlowymi, logistykę, zarządzanie towarem w sklepie, a także przekazywanie niesprzedanej żywności potrzebującym oraz gospodarkę odpadami.

Odpowiedzialne planowanie i produkcja

Dzięki optymalnie rozmieszczonym w całej Polsce 16 centrom dystrybucyjnym czas składowania towarów jest skrócony do minimum i dostarczane są one w 24 godziny od momentu zamówienia przez sklep. Wszystkie placówki są zaopatrywane każdego dnia, a wiele z nich przyjmuje nawet dwie do trzech dostaw w ciągu doby. Dzięki temu produkty dostarczane do sklepów Biedronka przy utrzymaniu ciągu chłodniczego, zachowują jak najdłuższą świeżość i wysoką jakość, a dostawy są precyzyjnie dostosowane do popytu.

Zastosowanie nowoczesnych rozwiązań informatycznych – od planowania zapasu poprzez operacje magazynowe, nowoczesne rozwiązania transportowe po operacje sklepowe – pozwala firmie zorganizować procesy tak by minimalizować straty. Dobrze zorganizowany recykling pozwala także minimalizować odpady. Spośród produktów spożywczych, które nie zostały sprzedane ani przekazane innym organizacjom, aż 98% poddawanych jest procesowi odzysku i recyklingu, np. w produkcji biogazu, karmy dla zwierząt i w gorzelniach. Wskazane działania wpisują się w Cele Zrównoważonego Rozwoju, określone przez Organizację Narodów Zjednoczonych.

W obszarze zarządzania asortymentem warto wspomnieć o dostosowywaniu wielkości opakowań produktów do potrzeb konsumentów tak, by minimalizować straty żywności.



Nowe możliwości przeciwdziałania marnowaniu żywności dała także własna fabryka zup w Parzniewie, w której, obok skalibrowanych warzyw, używane są także te o nietypowym kształcie (np. ziemniaków, marchwi czy cebul). Oczywiście, każdorazowo warunkiem jest zachowanie najwyższej jakości użytych składników.

Przekazać innym zamiast wyrzucić

Bardzo istotnym sposobem przeciwdziałania marnowaniu żywności jest przekazywanie na cele charytatywne artykułów spożywczych, których termin przydatności wkrótce się kończy, tych z uszkodzonym opakowaniem, a także dojrzałych owoców i warzyw. Żywność ta przekazywana jest w formie darowizny organizacjom pożytku publicznego, które przetwarzają ją we własnym zakresie na posiłki lub przekazują w formie paczek dla potrzebujących.

Zasady dotyczące sposobu przekazywania darowizn produktowych są każdorazowo ustalane z organizacją, do której trafiają. Dzięki temu możliwe jest przekazanie żywności w sposób zapewniający bezpieczeństwo żywności i zgodnie z potrzebami obdarowanych.

System przekazywania żywności uruchomiony został od początku 2017 r. i obejmuje obecnie 900 sklepów. Wartość przekazanej żywności za pierwsze siedem miesięcy 2018 r. ponad 24 miliony zł., co stanowi 400% wartości uzyskanej za cały poprzedni rok. Firma cały czas poszukuje partnerów zainteresowanych odbiorem żywności ze sklepów.

Przeciwdziałanie marnowaniu żywności traktowane jest w firmie priorytetowo. Grupa Jeronimo Martins, będąca właścicielem sieci Biedronka, w ramach członkostwa w Consumer Goods Forum, zobowiązała się do zredukowania strat żywności o 50% do 2025 r. w stosunku do roku 2016. To zobowiązanie dotyczy także polskich sklepów Grupy.

Biedronka wspiera także inne akcje charytatywne, w których produkty spożywcze przekazywane przez sieć i klientów służą walce z ubóstwem i niedożywieniem. Zbiórki żywności realizowane wspólnie z takimi partnerami, jak Caritas, Polski Czerwony Krzyż czy Federacja Polskich Banków Żywności, przynoszą niezwykle efekty. Tylko w 2017 r. dzięki zaangażowaniu klientów sieci Biedronka wspólnie z Caritas Polska oraz FPBŻ udało się zebrać łącznie 1 039 911 kg żywności.

Opis dobrej praktyki opracowany przez firmę Jeronimo Martins Polska S.A., właściciela sieci Biedronka.

13 DZIAŁANIA W DZIEDZINIE KLIMATU





DZIAŁANIA W DZIEDZINIE KLIMATU

PODJAĆ PILNE DZIAŁANIA W CELU PRZECIWDZIAŁANIA
ZMIANOM KLIMATU I ICH SKUTKOM



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

Prof. dr hab. Szymon P. Malinowski

Instytut Geofizyki, Wydział Fizyki, Uniwersytet Warszawski

Co zrobić by powstrzymać zmiany klimatu?

Polska nie jest tropikalną wysepką, raczej nie grozi nam to, że poziom oceanu podniesie się i znikniemy. Dlaczego mamy się obawiać zmian klimatu? W jaki sposób wpłyną na Polskę?

Zmiany klimatu będą wpływały również na nasz kraj. Wzrośnie liczba gwałtownych opadów oraz nawałnic, zwiększy się prawdopodobieństwo powodzi i susz, będziemy mieli kłopoty z poziomem morza na wybrzeżu, wystąpią problemy z bezpieczeństwem energetycznym i żywnościowym, a także ze zdrowiem. Zakres tych wpływów zależy od stopnia zmiany klimatu, a na razie ta zmiana jest poza wszelką kontrolą. Mimo różnego rodzaju planów, takich jak ograniczenie ocieplenia do 2 czy 1,5 stopnia według porozumienia paryskiego, nie ma w realnym świecie żadnych znaków naszego działania.

Czyli pomimo różnych kampanii i działań nasz negatywny wpływ na klimat się nie zmniejsza?

W skali globu emisje rosną i to najszybciej w historii (w 2017 r. – o 2%). Z tego względu rozsądne jest rozważanie najgorszego scenariusza, czyli całkowitego upadku gospodarki. Wystarczy fala dostatecznie długich i potężnych upałów, żeby zniszczyć naszą energetykę.

Nie musimy nawet czekać na wyczerpanie złóż?

Nie, to nie wymaga wyczerpania złóż ani żadnej spektakularnej katastrofy typu trąby powietrzne czy huragany, które przynoszą szkody i cierpienie, ale niekoniecznie muszą prowadzić do załamania gospodarki. Natomiast nasz system jest oparty tylko i wyłącznie na energetyce cieplej, która jest niezwykle wrażliwa na wysoką temperaturę i brak wody. A gdy zabraknie prądu, to zabraknie wszystkiego. Nie będzie można użyć komórki, internetu, w sklepie nie będą działały chłodziarki i tak dalej. Oczywiście, to scenariusz skrajny. Mamy różnego rodzaju systemy zabezpieczeń i nie od razu musi się to zdarzyć na ogromną skalę. Zacznie się od drobnych ograniczeń dostaw prądu czy wyłączeń. Natomiast fale upałów i długotrwałe susze są największym i najbardziej prawdopodobnym zagrożeniem.

W jakiej perspektywie czasowej możemy się spodziewać takich problemów?

To jest możliwe już w tej chwili, natomiast prawdopodobieństwo takiego katastrofalnego zdarzenia szybko rośnie wraz z czasem i naszymi emisjami.

Zatem głównym problemem przy obecnych zmianach klimatu są emisje?

Tak, głównie emisje gazów cieplarnianych. No i tutaj wiadomości są złe, bo spadki emisji wiążą się ze spadkiem koniunktury gospodarczej.

Czyli musimy stworzyć zupełnie nowy rodzaj gospodarki? Czy wystarczy inny rodzaj pozyskiwania energii?

Pierwszym etapem jest inny rodzaj pozyskiwania energii, ale ponieważ jej pozyskiwanie jest podstawą naszej gospodarki, to efektem musi być inny rodzaj gospodarki. Nowe źródła energii powinny być impulsem do takiej zmiany.

Czy widać w tej chwili jakieś realne możliwości tej zmiany?

Są na przykład pomysły zgazowywania węgla. To ma być cudowny sposób na zmniejszenie emisji. Niestety, energia, którą dostajemy ze spalania węgla, to jest spalanie. C plus O_2 , równa się CO_2 . Niezależnie od tego, czy my ten węgiel zgazujemy czy go nie zgazujemy, energia przyjdzie dokładnie z tej samej reakcji. To jest po prostu wpisane w naturę procesu spalania.

To znaczy, że przechodzenie na odnawialne źródła energii w postaci spalania biomasy też niewiele zmienia?

Z biomasą jest troszeczkę inna sytuacja, bo węgiel w biomasie to węgiel, który jest w obiegu atmosfera-biosfera. Natomiast węgiel, który jest w skorupie Ziemi, w paliwach kopalnych, z tego obiegu został wycofany kilkadziesiąt milionów lat temu i od tego czasu w nim nie uczestniczył. Wykopując z głębi ziemi paliwa kopalne, działamy przeciwko naturze, która wycofywała ten węgiel z atmosfery, równoważąc wzrost energii promieniowania słonecznego, który następuje w długim okresie. My działamy jej na przekór, przerzucając węgiel z głęboko zamkniętego zbiornika do obiegu w szybkim cyklu przyrodniczym.

Zatem jaki rodzaj energii jest dla nas najkorzystniejszy? Co może wpłynąć na ograniczenie emisji?

Bezpośrednia energia ze słońca. Mamy jej ogromne zasoby. Teoretycznie, gdyby pokryć aktualnie produkowanymi ogniwami fotowoltaicznymi powierzchnię równą mniej więcej powierzchni Warszawy, to roczna produkcja energii elektrycznej z takiego obszaru i przy tych warunkach klimatycznych, jakie panują w Polsce, odpowiadałaby ilości energii elektrycznej zużywanej w tym czasie w naszym kraju. To energia, którą możemy mieć niemal za darmo, która nie wymaga importu paliw ani żadnych uzgodnień międzynarodowych. Nie uzależnia nas energetycznie.

Drugi rodzaj energii to pośrednia energia słoneczna, czyli energia wiatrowa. Gdy słońce



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

bardziej nagrzejże jakiś obszar, a inny obszar nagrzejże mniej, to powstaje wiatr. Ta energia też jest dostępna w dużej ilości, szczególnie zimą, kiedy energii słonecznej jest mniej; nie uzależnia energetycznie i istnieją wydajne technologie jej pozyskania. Problemem jest przechowywanie energii elektrycznej uzyskanej ze słońca i wiatru czy zarządzanie gospodarką w ten sposób, żeby działała w rytm dostaw energii. To jednak jest już możliwe do wyobrażenia. Przyzwyczailiśmy się, że wszystko jest 24 godziny na dobę, ale to jest tylko i wyłącznie nasze przyzwyczajenie.

Musimy zmienić sposób pozyskiwania energii, a to zmieni całą gospodarkę.

”

Do tego energii słonecznej można używać do ogrzewania bez pośrednictwa energii elektrycznej. Można grzać wodę na dachu i przechowywać w dużych zbiornikach nawet przez stosunkowo długi czas, więc to jest częściowo kwestia paradygmatu gospodarki.

Pewnym problemem jest też, że energia z paliw jest w tej chwili niewiarygodnie tania, bo wszystkie źródła kopalne są na całym świecie bardzo mocno dotowane. Natomiast pośrednio płacimy bardzo dużo, żeby je mieć. W cenę bezpośrednią nie są wliczane różnego rodzaju koszty zewnętrzne, związane ze smogiem i innymi emisjami, zniszczeniem środowiska, chorobami etc. W związku z tym cena energii z paliw kopalnych nie oddaje jej wartości. Przez to w nieodpowiedzialny sposób ją marnujemy, a efektywność energetyczna znajduje słabe uzasadnienie w bieżącym rachunku.

Wzrost cen energii to nie jest dobrze widziany przez społeczeństwo kierunek działania.

Ekonomiści od lat proponują dwa rozwiązania. Pierwsze, wprowadzone przez republikanów w Stanach Zjednoczonych za czasów prezydenta Reagana i prezydenta Busha, to handel emisjami. Dotyczył emisji siarki do atmosfery. To jest pomysł rynkowy, wymyślony przez konserwatywnych ekonomistów amerykańskich w latach 70. i 80. Drugi pomysł, który jest wprowadzany w tej chwili w kilku miejscach na świecie, to podatek węglowy: podatek od kopalnych źródeł energii, pobierany w miejscu uzyskiwania tej energii czy paliw. On, niestety, ma mały sens, jeśli nie będzie wprowadzony na całym globie. Ma z kolei tę zaletę, że likwiduje problem nierówności emisji, bo przenosi się na cały cykl wytwórczy i nawet jeśli kupujemy coś, co powstało w Chinach przy użyciu energii z paliw kopalnych, to płacimy ten podatek w wyższej cenie produktu.

Tylko czy handel emisjami zmniejszy emisję, skoro kraje bogatsze mogą sobie kupić jej tyle, ile jest im potrzebne?

Zmniejsza, bo ktoś, kto szafuje energią, szybko przestanie być bogatszy. Inni wymyślą rozwiązania mniej emisyjne. To się sprawdziło w przypadku emisji tlenków siarki i tlenków

azotu do atmosfery w Stanach Zjednoczonych, czyli w bardzo rynkowej gospodarce. Te emisje gwałtownie spadły po wprowadzeniu systemu handlu emisjami. Oczywiście, taki system generuje wielki rynek wraz z możliwościami gry na tym rynku, spekulacji, oszustw i tak dalej. Powszechny podatek węglowy to rozwiązanie uznawane przez wielu za najlepsze, ale rodzą się pytania, na przykład o to, kto ma pobierać ten podatek. To jest problem globalny i trzeba go rozwiązać globalnie, a my tego nie robimy.

To też jest chyba główny problem ze zmniejszaniem emisji. Nawet jeśli będziemy zmniejszać je w Polsce czy Europie, to jeszcze nie rozwiąże to całego problemu...

Tak, ale każda porcja emisji przyczynia się do globalnego ocieplenia, a – patrząc historycznie – to my w Europie, USA czy Kanadzie mamy najwięcej za uszami. Przyrost dwutlenku węgla w atmosferze to nie są tylko nasze obecne emisje, ale też skumulowane dawniejsze. Za czasów komunizmu wydobywaliśmy 200 mln ton węgla rocznie. Puszczaliśmy go z dymem ze znikomą korzyścią dla gospodarki i, niestety, przyłożyliśmy się bardzo do aktualnego i przyszłego stanu naszej planety.

Skoro przeszliśmy do kwestii bezpośredniego oddziaływania, to jak możemy je zmniejszać? Czy działania na mikroskalę, jak dzielenie się samochodem, żeby w kilka osób dojeżdżać do pracy, mają sens?

To są działania, które jak najbardziej mają sens. Można sobie otworzyć kalkulator śladu węglowego w internecie i po prostu to obliczyć. Ja to zrobiłem i zmniejszyłem swój ślad węglowy dwukrotnie. Ograniczyłem podróże samolotem, korzystam z komunikacji miejskiej. Samochodem jeżdżę na ogół z kimś albo w kilka osób. Tu nie chodzi o ekstrema, o zakaz korzystania z auta. Po prostu bez specjalnego wysiłku i spadku jakości życia (wręcz przeciwnie – dużo chodzę i jestem w lepszej kondycji niż dawniej) bardzo ograniczyłem ślad węglowy swój i swojej rodziny.

Czyli w firmie może to być na przykład rezygnacja z wyjazdów i przerzucenie się na wideokonferencje?

Wideokonferencje, ewentualnie spotkania w miejscach położonych bliżej. Do tego takie oszczędności, jak izolowanie ścian czy podnoszenie efektywności wykorzystania energii. Nawet zwykła likwidacja szczelin w magazynie czy w budynku daje ogromne korzyści. Niestety, ze względu na to, że energia i paliwa są niezwykle tanie, nie ma do tego motywacji.

Czyli paradoksalnie droższa energia będzie korzystniej wpływała na funkcjonowanie gospodarki?

Jak coś kosztuje, to to szanujemy, każdy przedsiębiorca to wie. Nie wiem, jak to wpłynie na funkcjonowanie gospodarki, ale na jej transformację i przyszłość naszych dzieci wpłynęłoby bardzo pozytywnie.



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

Wróćmy do odnawialnych źródeł energii. Czy ogniwa fotowoltaiczne albo wiatraki są już opłacalne? Biorąc, oczywiście, pod uwagę emisję związaną z ich produkcją?

Tak, zdecydowanie się opłacają. Znowu – niekoniecznie przy stosowanym na tę chwilę rachunku kosztów.

Krążą legendy, że produkowanie tego typu urządzeń jest związane z bardzo dużą emisją dwutlenku węgla. Jednak nie jest ona większa niż przy produkowaniu innych urządzeń, które służą do produkcji energii z paliw. A potem do produkowania energii już nie są zużywane paliwa. Te technologie są w tej chwili na tyle dojrzałe, że mamy zdecydowany zysk energetyczny i spadek emisji.

Co jeszcze można robić, żeby zmniejszać oddziaływanie na środowisko?

Takich działań jest bardzo dużo. Na przykład kwestia jedzenia mięsa, która bezpośrednio wiąże się ze zużyciem energii potrzebnej do jego produkcji. Wdrażanie zrównoważonych działań w obszarze rolnictwa jest niezmiernie ważne. Nie namawiam wszystkich do natychmiastowego przejścia na weganizm, bo z własnego doświadczenia wiem, że to nie bardzo działa. Ale dobrze jest mieć świadomość, że jeśli odmówimy sobie hamburgera i zjemy leniwe z sałatką, to będzie to z korzyścią i dla naszego organizmu, i dla środowiska.

Zasadniczo każde zachowanie powinno być środowiskowo odpowiedzialne.

Jakie jeszcze branże są szczególnie ważne z punktu widzenia zużycia energii?

Wszystkie powiązane z rolnictwem, na przykład produkcja nawozów sztucznych, czyli branża chemiczna. Tutaj zresztą widać, jak ważne są wykorzystane w gospodarce technologie. Do produkcji nawozów azotowych zużywamy bardzo dużo gazu ziemnego, z którego wykorzystujemy metan. Ale tak naprawdę do tych reakcji chemicznych jest potrzebny wodór, który z kolei można bardzo łatwo uzyskać z energii słonecznej i go sobie magazynować. Udoskonalenie tych technologii natychmiast przełoży się na zmniejszenie emisji.

Kolejny obszar to zagospodarowanie przestrzenne. Wystarczy porównać koszty zrobienia kanalizacji, oczyszczalni ścieków czy jakichkolwiek inwestycji cywilizacyjnych, które podnoszą jakość życia w niemieckich czy czeskich miejscowościach o zwartej zabudowie, i te koszty na naszych wsiach – łańcuchówkach luźno budowanych wzdłuż drogi albo przy różnego rodzaju daczach, pojedynczych domach i gospodarstwach rozrzuconych po całym kraju.

Dalej: prawo dotyczące energii wiatrowej mówi, że nie można stawiać wiatraków w odległości mniejszej niż 10 ich wysokości od zabudowań. I okazuje się, że nie mamy w kraju miejsca, gdzie moglibyśmy te wiatraki postawić. To wynika wyłącznie z naszej gospodarki przestrzennej.

Elektrownie wiatrowe budzą kontrowersje, bo bardzo oddziałują na krajobraz...

Każde wytwarzanie energii wiąże się z tym, że będą jakieś negatywne skutki, dlatego

najważniejsze jest ich niwelowanie. Budowanie niewiarygodnie wielkich farm energetycznych też jest niezrozumiałe, jeżeli mamy ogromne powierzchnie dachów budynków czy innych miejsc, gdzie możemy postawić ogniwa fotowoltaiczne. Wiele z tych działań, o których mówimy, jest zupełnie oczywistych, jeśli się na chwilę nad nimi zastanowić.

Czy energia rozproszona też należy do takich rozwiązań?

Nie chciałem zaczynać tego tematu, ale skoro pytanie padło... Zaczęliśmy od kwestii zagrożenia związanego z falą upałów. Rozproszony system energetyczny dużą część tego zagrożenia eliminuje. Jest to też system, w którym uzyskujemy znaczną część energii z energii słonecznej.

„ Zmiana klimatu niesie poważne zagrożenie dla polskiej energetyki. ”

Wróćmy zatem do zagrożenia, jakie upały stanowią dla energetyki. Na czym ono polega?

Chodzi o wszystkie elementy systemu energetycznego. W tym wypadku mamy trzy niekorzystne czynniki, które się splatają. Po pierwsze, jesteśmy coraz bogatsi, mamy coraz więcej klimatyzatorów, co oznacza, że w tej chwili szczyt zapotrzebowania na energię w upale przekracza szczyty zimowe. Druga kwestia to słabość systemu przesyłu i straty energii, rosnące wraz z temperaturą. Jednak podstawowa sprawa dotyczy sposobu wytwarzania energii. Robimy to w elektrowniach ciepłych. I te maszyny ciepłe są tym efektywniejsze, im większa jest różnica temperatur pomiędzy źródłem energii a chłodnicą. Gdy chłodnica robi się cieplejsza, to spada sprawność. Trzeci element to fakt, że znaczna liczba elektrowni w Polsce jest chłodzona wodą, której zasoby są niewielkie i wrażliwe na suszę. Jeśli zabraknie wody bądź będzie jej za mało, to elektrownia przestanie mieć możliwość wytwarzania energii. Poza tym, żeby mieć sprawniejsze wytwarzanie energii w pojedynczych blokach, budujemy te bloki coraz większe. W związku z tym awaria lub konieczność odłączenia któregoś z nich oznacza większy stres dla całego systemu energetycznego. Te wszystkie zagrożenia się na siebie nakładają.

A jakie są zagrożenia upałami dla nas na co dzień?

Przede wszystkim umieralność, która gwałtownie rośnie wraz z czasem trwania fali upałów i temperaturą. Problem w tym, że jest to wielkość ukryta. Jeżeli ktoś umrze na mrozie, to wiadomo dlaczego zmarł. Jednak jeżeli ktoś umrze z powodu zawału serca, udaru czy niewydolności oddechowej, to nie wiąże się tego wprost z upałem, a przecież prawdopodobieństwo wystąpienia tego zdarzenia zwiększa się wtedy gwałtownie. Nasze organizmy to też maszyny ciepłe. Poddane nadmiernemu stresowi, ulegają awarii.



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

Jak wygląda walka ze zmianami klimatycznymi w różnych krajach? Czy jest tak, że gdzieś jest większa świadomość, czy inne kraje robią coś więcej?

Niestety, na całym świecie duża część działań to działania pozorne, nie mające realnego wpływu na zmniejszenie emisji. Jednym z wyjątków są kraje skandynawskie, gdzie bardzo poważnie traktuje się sprawę klimatu i uzależnienie od paliw kopalnych gwałtownie spada. Częściowo mogą one sobie na to pozwolić ze względu na elektrownie wodne, ale na przykład w Danii większość energii pozyskiwana jest z elektrowni wiatrowych. W połączeniu z norweskimi elektrowniami wodnymi daje to bardzo stabilny system. Francuzi i Szwedzi mają elektrownie atomowe...

Które też są dobrym rozwiązaniem?

Tak, bo nie emitują gazów cieplarnianych, chociaż to też są elektrownie ciepłe, więc wciąż są zagrożenia związane z chłodzeniem. W Szwecji tych elektrowni nie jest dużo i są położone nad wielkimi chłodnymi jeziorami lub nad morzem. W polskich warunkach, gdzie są ograniczone zasoby wodne, to jest dużo poważniejszy problem. Warto wspomnieć, że istnieją technologie jądrowe nowej generacji, dzięki którym elektrownie nie będą produkować odpadów radioaktywnych.

Formalnie kwestiom energii poświęcony jest Cel 7, jednak ten wątek pojawia się też w wielu innych Celach, a my – rozmawiając o zmianach klimatu – też możemy wyłącznie o energii.

Bo energia to podstawa naszej cywilizacji. I, niestety, piłujemy gałąź, na której siedzimy, marnując tę energię tylko dlatego, że z powodów politycznych i naszej nieumiejętności obliczenia prawdziwych kosztów, jakie za sobą pociąga jej wytworzenie, ona jest po prostu za tania.

Zanim zaczęliśmy naszą rozmowę, wspominał pan że Cele nie do końca przystają do rzeczywistości...

Tak, bo w tej chwili sytuacja jest taka, że, nawiązując do wspomnianej metafory, siedzimy na gałęzi, którą odpiłowaliśmy już w dwóch trzecich. Natomiast działamy tak, jak byśmy dopiero zaczynali ją piłować. To wszystko jest ubrane w ładne słowa, możliwe do przeknięcia i możliwe do wyobrażenia. Natomiast system klimatyczny i cały układ, w którym działamy, jest obdarzony pewną bezwładnością. Te działania, które podejmujemy teraz, przyniosą skutek za kilkanaście czy kilkadziesiąt lat. My w tej chwili płacimy za nasze działania w latach 70. i później. I nawet jeśli w tej chwili zaprzestalibyśmy emisji, to sytuacja klimatyczna i przyrodnicza będzie się jeszcze przez te kilkanaście czy kilkadziesiąt lat pogarszać. Tutaj naprawdę trzeba mieć dużą wyobraźnię i rozumieć procesy, które zachodzą dookoła nas. A my (myślę o ogóle społeczeństwa, nie o naukowcach) wciąż tych procesów nie zauważamy i nie rozumiemy.

Rozmawiał:
Tadeusz Joniewicz
Forum Odpowiedzialnego Biznesu



IKEA: Czysta energia ze słońca – przydomowe instalacje fotowoltaiczne

Grupa IKEA od kilku lat konsekwentnie realizuje założenia globalnej strategii zrównoważonego rozwoju *People & Planet Positive*. Stanowi ona odpowiedź na społeczne i ekologiczne wyzwania płynące ze świata zewnętrznego. Jednym z jej priorytetów jest aktywny udział w tworzeniu gospodarki niskoemisyjnej. Elementem tego działania jest upowszechnianie stosowania przydomowych instalacji fotowoltaicznych IKEA.

Zrównoważone życie zaczyna się w domu

Wszyscy możemy podejmować czynności na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatu, m.in. poprzez wybór odnawialnych źródeł energii. Co więcej, możemy nie tylko korzystać z tak pozyskanej energii, lecz także samemu ją produkować w przydomowych instalacjach – zostać prosumentem. IKEA Retail Polska w pierwszej połowie 2017 roku wprowadziła do swojej oferty kompleksowe instalacje fotowoltaiczne, umożliwiające przekształcenie promieniowania słonecznego w energię elektryczną, którą można wykorzystać do zasilania wszelkich urządzeń elektrycznych, jakie mamy w domu.

Taka instalacja składa się z modułów fotowoltaicznych, które ułożone są szeregowo w łańcuchy, a następnie, podłączone do falownika, tworzą system fotowoltaiczny. Podstawowy element systemu to krzemowe ogniwo fotowoltaiczne. Krzem pochłania padającą jednostkę światła (foton) i wybija elektron ze swojej pozycji, zmuszając go do ruchu – generowana jest energia elektryczna prądu stałego. Falownik przekształca energię elektryczną prądu stałego na energię elektryczną prądu przemiennego oraz umożliwia synchronizację z siecią elektroenergetyczną.

To jedna z nielicznych inwestycji w dom, która nie tylko z czasem się zwraca, lecz także zaczyna zarabiać sama na siebie. Niezużyta od razu nadwyżkę wyprodukowanej energii można wprowadzić do sieci dystrybucyjnej i odebrać w innym terminie, ponosząc jednak koszt magazynowania energii (ok. 20%), co oznacza, że taki prosumencki magazyn energii pracuje ze sprawnością 80% – za każdą wprowadzoną do sieci 1 kWh można odebrać 0,8 jednostki energii elektrycznej.

Polacy są coraz bardziej zainteresowani technologią fotowoltaiczną. Tylko w 2017 roku do krajowej sieci elektroenergetycznej przyłączonych zostało około 12 500 mikroinstalacji, które w grudniu osiągnęły moc 172,5 MWp. Można nawet mówić o modzie na bycie prosumentem.

Motywacje do zakupu instalacji fotowoltaicznej mogą być różne. Najważniejszym brany pod uwagę przy rozważaniu zamontowania instalacji fotowoltaicznej czynnikiem jest



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

chęć obniżenia rachunków za prąd, ale również troska o środowisko. Wytwarzanie energii z własnej, przydomowej instalacji fotowoltaicznej nie generuje emisji dźwięków, pól elektromagnetycznych ani innych szkodliwych czynników, które potencjalnie mogłyby zanieczyszczać środowisko.

Instalacje fotowoltaiczne aktualnie dostępne są w sklepach IKEA w pięciu krajach: Polsce, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii, Holandii i Belgii. Więcej informacji można znaleźć na www.ikea.pl/energia.

Odnawialne źródła energii IKEA

IKEA inwestuje w odnawialne źródła energii od wielu lat. Już w 1997 r. w Älmhult w Szwecji zamontowała na dachu swojego sklepu instalację fotowoltaiczną o mocy 50 kWp. Ta instalacja wytwarza energię elektryczną do dzisiaj. W tamtym czasie był to największy taki system w całej Skandynawii. Globalnie IKEA zainstalowała już 750 000 modułów fotowoltaicznych i nadal zwiększa ich liczbę na dachach swoich sklepów oraz budynków na całym świecie.



Jednym z celów strategii *People & Planet Positive* jest to, by do 2020 roku produkować więcej energii niż zużywają sklepy, biura i pozostałe budynki należące do Grupy IKEA na całym świecie. Od 2009 roku Grupa zainwestowała 1,5 mld euro w energię wiatrową i słoneczną, a w najbliższych latach planuje przeznaczyć dodatkowe 600 mln euro na ten cel. Wszystkie te działania pozwolą zmniejszyć zużycie energii na m² w sklepach o 18% w porównaniu do wartości z 2010 roku.

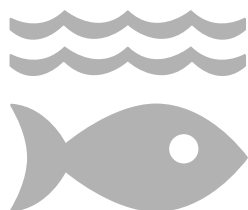
IKEA Retail Polska osiągnęła powyższy cel już w 2016 roku, głównie poprzez inwestycje w farmy wiatrowe. Firma ma ich w Polsce sześć (składających się z 80 turbin), w województwach podkarpackim, łódzkim, wielkopolskim i lubelskim. W ciągu roku mogą one wytwarzać nawet do 473 GWh energii elektrycznej – to wartość, która mniej więcej odpowiada zużyciu energii przez blisko 224 000 gospodarstw domowych przez rok. W niektórych swoich sklepach i magazynach w kraju IKEA zainstalowała także pompy ciepła i kolektory słoneczne, a we wszystkich wymieniła oświetlenie na LED oraz przeprowadziła audyty energetyczne.

Razem przeciw zmianom klimatu

Grupa IKEA nie tylko sama podejmuje działania na rzecz środowiska, lecz także promuje aktywne podejście do mierzenia się z problemami współczesnego świata na arenie międzynarodowej. Przeciwdziałanie zmianom klimatu to ogromne wyzwanie, dlatego poprzez IKEA Foundation grupa podjęła współpracę z organizacjami *We Mean Business* oraz *Here Now* na rzecz zahamowania tego procesu.

Opis dobrej praktyki opracowany przez firmę IKEA

14 ŻYCIE POD WODĄ





ŻYCIE POD WODĄ

CHRONIĆ OCEANY, MORZA I ZASOBY MORSKIE ORAZ
WYKORZYSTYWAĆ JE W SPOSÓB ZRÓWNOWAŻONY



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

Justyna Zajchowska

Fundacja WWF Polska

Z zasobów mórz i oceanów musimy korzystać w sposób zrównoważony.

Dlaczego temat ochrony mórz i zasobów morskich został wyodrębniony przez ONZ jako osobny obszar wśród 17 Celów Zrównoważonego Rozwoju? Czy nie wystarczyło potraktować tematu wszystkich zasobów wodnych na ziemi wspólnie?

Morza i oceany pokrywają ponad 70% powierzchni kuli ziemskiej. Pomimo tego, że nie widzimy gołym okiem procesów w nich zachodzących, pod wodą – oprócz nadal bujnego i niezwykłego życia – kryje się również wiele problemów i niepokojących zjawisk, za którymi stoi działalność człowieka. Od nadmiernej eksploatacji ryb i innych organizmów morskich, poprzez odpady i zanieczyszczenia trafiające do mórz między innymi z lądu, po zakwaszenie oceanów, będące następstwem zwiększonej ilości dwutlenku węgla w atmosferze.

Wszystkie te problemy mórz i oceanów zostały ujęte w Celu Zrównoważonego Rozwoju nr 14 pod nazwą *Chronić oceany, morza i zasoby morskie oraz wykorzystywać je w sposób zrównoważony*. Cel ten przypomina, że bezmiar oceanów, choć niewiarygodnie ogromny (ich powierzchnia wynosi ok. 361 mln km²!), nie może być traktowany jak śmietnik na odpady plastikowe czy zbiornik na ścieki, a jego odporność na presję ze strony działalności człowieka ma swoje granice. Przypomina również, że żywe zasoby morskie, eksploatowane w sposób niezrównoważony, mogą się wyczerpać.

Według raportu Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) z 2016 r. ok. 30% zbadanych stad ryb na świecie jest przełowiona, a ok. 60% stad poławianych jest na najwyższym możliwym poziomie. Odbudowanie do 2020 roku populacji ryb co najmniej do poziomów zrównoważonych jest bardzo ważnym celem szczegółowym, zdefiniowanym w ramach SDG 14. Przypomnijmy, że ryby stanowią główne źródło białka w diecie aż ok. 3 mld ludzi. Odtworzenie żywych zasobów morskich, a tym samym – umożliwienie dostępu do ryb przyszłym pokoleniom – jest więc kluczowe dla zapewnienia bezpieczeństwa żywności w perspektywie długoterminowej.

A przenosząc się na nasze lokalne podwórko, które z celów szczegółowych 14 SDG dotyczą w największym stopniu bezpośrednio naszego morza?

Pośród licznych problemów i wyzwań, na które odpowiadają cele szczegółowe SDG 14, trzy mają szczególne znaczenie dla Morza Bałtyckiego, a więc i dla Polski. Są to: zanieczyszczenia wód morskich substancjami odżywczymi (tzw. biogenami), przełowienie – nadmierna eksploatacja ryb – oraz odpady morskie.

Ocean jest ogromny, ale nie może być traktowany jak śmietnik na odpady plastikowe czy zbiornik na ścieki. Jego odporność na presję ze strony działalności człowieka ma swoje granice.

Bałtyk jako morze zamknięte, połączone z oceanem jedynie poprzez nieliczne i wąskie cieśniny duńskie, jest szczególnie narażony na negatywne konsekwencje niekorzystnego zjawiska tzw. eutrofizacji, czyli przeżyźnienia. Do przeżyźnienia dochodzi wtedy, gdy w wodzie znajdują się nadmierne ilości tzw. związków biogennych, czyli azotu i fosforu, które stanowią pożywkę dla glonów i sinic. Na skutek eutrofizacji dochodzi więc do masowego ich zakwitu, co zauważalne jest gołym okiem jako woda zabarwiona na intensywnie zielony kolor. Nadmierne ilości azotu i fosforu trafiają do Bałtyku rzekami, a pochodzą m.in. z rolnictwa (z nadmiernie stosowanych na polach uprawnych nawozów) czy z nieoczyszczonych ścieków. Niestety, masowy zakwit glonów to dopiero początek kaskady problemów wiążących się z nadmiarem substancji odżywczych w wodach morskich. W konsekwencji zakwitu glonów utrudnione jest przenikanie światła słonecznego do głębszych warstw wody, a to z kolei prowadzi do zamierania organizmów roślinnych żyjących przy dnie, wykorzystujących światło w procesie fotosyntezy. Kiedy obumierające glony i sinice opadną następnie na dno morskie, ulegają rozkładowi, zużywając w tym procesie olbrzymie ilości tlenu. Kiedy tlenu zabraknie, proces rozkładu kontynuowany jest przez bakterie beztlenowe, które dodatkowo produkują szkodliwy siarkowodór. W ten sposób w Morzu Bałtyckim powstają obszary częściowo lub całkowicie pozbawione tlenu (tzw. pustynie denne lub martwe strefy), w których niemożliwe jest życie organizmów morskich. Powierzchnia martwych stref w Bałtyku zajmuje obecnie aż ok. 14% powierzchni dna morza. Celem szczegółowym w ramach SDG 14 jest to, aby do 2025 roku zapobiegać i znacznie zmniejszyć poziom wszelkich rodzajów zanieczyszczeń morza, w szczególności powstałych w wyniku działalności na lądzie, w tym zrzucaniu do mórz odpadów stałych i zanieczyszczeń substancjami odżywczymi.

Jeżeli chodzi o problem odpadów morskich, to ich specyficznym przykładem są zagubione sieci rybackie – tzw. sieci widma. Te zalegające pod wodą sieci stale „łowią” w sposób bierny i stanowią niebezpieczną, często śmiertelną, pułapkę dla zwierząt morskich takich jak ryby, nurkujące ptaki morskie czy ssaki morskie, np. występujące

17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

w Morzu Bałtyckim foki i morświny. Dodatkowo zrobione z plastiku zagubione sieci rybackie, które z czasem ulegają rozkładowi, są źródłem dostających się do wody cząsteczek szkodliwego tzw. mikroplastiku. Szacuje się, że na dnie Morza Bałtyckiego zalega obecnie 800 ton „sieci widm”.

Niestety, Morza Bałtyckiego, a zatem także i Polski, dotyczy także problem nadmiernej eksploatacji ryb. Według Międzynarodowej Rady Badań Morza obecnie 60% zbadanych stad ryb z Morza Bałtyckiego jest nadmiernie eksploatowanych, w tym ważne gospodarczo dla Polski dwa stada bałtyckiego dorsza. Celem szczegółowym w ramach Celu Zrównoważonego Rozwoju 14 jest zakończenie nadmiernych połowów oraz wyeliminowanie połowów nielegalnych do 2020 roku, tak aby doprowadzić do odtworzenia stad ryb. Dodatkowo celem jest także zapewnienie ochrony ekosystemów morskich i przybrzeżnych oraz zrównoważone zarządzanie rybołówstwem, czyli gospodarowanie żywymi zasobami morskimi w taki sposób, aby uniknąć niekorzystnego oddziaływania działalności połowowej na ich stan.

Warto, aby polscy detaliści mocniej zaangażowali się we wzbogacanie swojej oferty produktów rybnych w ryby pochodzące ze stabilnych, zdrowych stad oraz złowione w sposób zrównoważony.

Jak widzi Pani rolę biznesu w realizacji założeń Celu 14?

Rola biznesu w doprowadzeniu do skutecznej ochrony oceanów i mórz oraz w zapewnieniu zrównoważonego wykorzystania zasobów morskich jest, oczywiście, bardzo duża. Przykładowo, jeżeli chodzi o zdefiniowaną w SDG 14 konieczność zakończenia przełowienia oraz wyeliminowanie nielegalnych połowów do 2020 r. w celu odtworzenia populacji stad ryb do zrównoważonych poziomów, kluczowe znaczenie ma oferta dostępnych produktów rybnych w sieciach handlowych. Jeżeli detaliści oferować będą w swoich sklepach tylko ryby i owoce morza pochodzące ze zrównoważonych połowów i stabilnych populacji ryb, to ułatwi to świadomym konsumentom odpowiedzialne zakupy. Biznes może pełnić więc rolę stymulującą do zmiany postaw społeczeństwa. Detailistom pragnącym dokonać przejścia na ofertę produktów rybnych pochodzących ze zrównoważonych połowów, WWF Polska przychodzi z pomocą – z praktycznym narzędziem, jakim jest Poradnik Rybny „Jaka ryba na obiad?”. W poradniku tym WWF podpowiada, które ryby i owoce morza wybrać, a których unikać, aby był to wybór przyjazny środowisku morskemu. Poradnik jest dostępny na stronie ryby.wwf.pl w formie elektronicznej.

Precyzując, jak to zaangażowanie, według Pani obserwacji, wygląda w Polsce? Czy są takie obszary zidentyfikowane przez ONZ jako wymagające uwagi, w których biznes w Polsce się już zaangażował?

Biznes to pojemne słowo, które mieści w sobie wiele rodzajów przedsiębiorców. Jeśli mówimy

o polskich reprezentantach przemysłu rybackiego, to są oni na przykład zaangażowani w prace Bałtyckiego Komitetu Doradczego, którego zadaniem jest dostarczanie rekomendacji na temat zarządzania rybołówstwem m.in. do Komisji Europejskiej i ministerstw odpowiedzialnych za rybołówstwo państw członkowskich Unii Europejskiej. W Komitecie tym zasiadają również przedstawiciele organizacji pozarządowych działających w obszarze ochrony środowiska. Pomimo tego, że nie zawsze udaje się osiągnąć kompromis i jednolite, wspólne doradztwo ze strony NGO-sów i sektora rybackiego, to jednak zdarza się sformułowanie dobrych, ambitnych, wspólnych rekomendacji na drodze konsensusu, w myśl zasad zrównoważonego rybołówstwa.

Ponadto przedstawiciele przemysłu rybackiego, w tym polscy przetwórcy, bardzo chętnie i licznie pojawiali się na organizowanych w ubiegłych latach przez WWF Polska spotkaniach tzw. Okrągłego Stołu Rybackiego, gdzie możliwy był dialog między różnymi zainteresowanymi rybołówstwem stronami, a tematem rozmów były różne zagadnienia z zakresu zrównoważonego rybołówstwa, w tym ekosystemowe podejście do zarządzania rybołówstwem, zmniejszenie negatywnego wpływu działalności połowowej na środowisko morskie itp.

To jeśli chodzi o biznes związany bezpośrednio z rybołówstwem. A jak wygląda sprawa z zaangażowaniem innych branż, a także w inne zadania wyodrębnione w ramach 14 SDG?

Na pewno warto, aby polscy detaliści mocniej zaangażowali się we wzbogacanie swojej oferty produktów rybnych w ryby pochodzące ze stabilnych, zdrowych stad oraz złowione w sposób zrównoważony, tzn. pochodzące z połowów o jak najmniejszym negatywnym oddziaływaniu na środowisko morskie. Tak samo ważne jest, aby sprzedawcy rezygnowali ze sprzedaży gatunków zagrożonych wyginięciem (jak np. krytycznie zagrożony wyginięciem węgorz europejski) oraz pochodzących z przetrzebionych stad lub złowionych w sposób destrukcyjny dla środowiska morskiego. Dobrą praktyką byłoby również dopuszczanie do sprzedaży jedynie tych produktów rybnych, które są odpowiednio opisane. Pamiętajmy, że na opakowaniu powinny znaleźć się następujące informacje: nazwa handlowa i systematyczna gatunku oraz jego nazwa łacińska; metoda pozyskania (ryby i organizmy złowione lub wyhodowane); obszar połowu (lub kraj produkcji – w przypadku ryb hodowlanych) oraz nazwa zastosowanych narzędzi połowowych.

Są jednak również zupełnie nowe obszary, w które mógłby zaangażować się biznes, aby przyczynić się do ochrony mórz i oceanów. Przykładowo, po usunięciu z morza „sieci widm” (będących specyficznym rodzajem odpadów) powstaje dość duży problem z utylizacją tych odpadów. Trzeba rozwoju technologii i innowacyjnych metod, aby oczyścić stare sieci i poddać je recyklingowi (w przypadku sieci zrobionych z plastiku), a także odzyskać elementy plastikowe z lin. Niezbędne jest stworzenie dobrego systemu odbioru oraz przetworzenia tego typu odpadów morskich już na etapie, kiedy trafiają one na ląd.

Rozmawiała:
Agnieszka Kłopotowska
Forum Odpowiedzialnego Biznesu



Grupa LOTOS: Działania na rzecz środowiska

Grupa LOTOS angażuje się w wiele aktywności na rzecz środowiska naturalnego. Swoje kompetencje w zakresie ekologii firma realizuje zwłaszcza w obszarze ochrony bioróżnorodności Morza Bałtyckiego.

Wynika to przede wszystkim z nadmorskiego położenia rafinerii Grupy LOTOS. Flagowym projektem w tym obszarze jest „Kierunek Bałtyk”. Partnerami tej inicjatywy są organizacje zajmujące się badaniami naukowymi dotyczącymi ochrony środowiska, czynną ochroną przyrody oraz edukacją ekologiczną. Realizowane działania mają związek z najbliższą okolicą gdańskiej rafinerii, a więc cennymi przyrodniczo terenami znajdującymi się w okolicy zakładów, obecnymi tam gatunkami zwierząt oraz różnorodnością biologiczną fauny i flory morskiej.

„Kierunek Bałtyk” to również strona internetowa (www.kierunekbaltyk.pl), na której znajdują się wiadomości na temat projektów ekologicznych. Dodatkowo można tam też znaleźć transmisję na żywo (www.sokoly.lotos.pl) z budki sokołów wędrownych, które założyły gniazdo na najwyższym kominie (elektrociepłowni) rafinerii Grupy LOTOS w Gdańsku. W ramach witryny realizowany jest także streaming z fokarium w Helu (www.sledzfoki.pl), z którym Grupa LOTOS współpracuje w ramach programu „Pomagamy bałtyckiej przyrodzie”.



Projekt ten jest jedną z wielu inicjatyw, jakie LOTOS od lat prowadzi na rzecz zrównoważonego rozwoju regionu Morza Bałtyckiego. Projekt „LOTOS pomaga bałtyckiej przyrodzie” spółka realizuje od 2009 r. we współpracy z Fundacją Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego i Stacją Morską Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego w Helu. Organizowane działania skupione są wokół pomocy w zahamowaniu wymierania najbardziej zagrożonych gatunków fauny morskiej Morza Bałtyckiego. Wśród nich znajduje się foka szara oraz morświn.

Morświny nazywane są często bałtyckimi kuzynami delfinów, ale – w odróżnieniu od nich – wiodą niezwykle skryty tryb życia: rzadko podpływają do łodzi, więc trudno prowadzi się ich obserwację i badania. Morświny są jedynymi waleniami na stałe zamieszkującymi wody Bałtyku, głównie u wybrzeży Danii, Niemiec, południowej Szwecji, a w Polsce – w Zatoce Pomorskiej, Gdańskiej i Puckiej. We wrześniu 2013 roku Stacja Morska w Helu ukończyła budowę muzeum poświęconego morświnom, tzw. Domu Morświna, który jest otwarty dla zwiedzających.

Dzięki wsparciu Grupy LOTOS zakupiono sprzęt służący do badań nad występowaniem morświnów. Wykorzystywany jest on również do realizacji zadań międzynarodowego projektu SAMBAH, nadzorowanego przez Stację Morską Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego. Współpraca, poza działaniami chroniącymi zagrożone gatunki, obejmuje również edukację i propagowanie wiedzy na temat różnorodności biologicznej Bałtyku oraz informowanie o sposobach ochrony zagrożonych gatunków.

Bałtyk jest obecnie jednym z najbardziej obciążonych transportowo akwenów morskich na świecie. Otrzymał nadany przez Międzynarodową Organizację Morską status szczególnie wrażliwego obszaru morskiego, stąd konieczność wyjątkowej dbałości o jego zrównoważony rozwój. Zapoczątkowana w 2015 r. inicjatywa UN Global Compact „Program Bałtyk” powstała, by ten cel realizować. Grupa LOTOS jest jednym z partnerów tego projektu.

Opis dobrej praktyki opracowany przez Grupę LOTOS

15 ŻYCIE NA LĄDZIE





ŻYCIE NA LĄDZIE

CHRONIĆ, PRZYWRÓCIĆ ORAZ PROMOWAĆ ZRÓWNOWAŻONE UŻYTKOWANIE EKOSYSTEMÓW LĄDOWYCH, ZRÓWNOWAŻONE GOSPODAROWANIE LASAMI, ZWALCZAĆ PUSTYNNIENIE, POWSTRZYMYWAĆ I ODWRACAĆ PROCES DEGRADACJI GLEBY ORAZ POWSTRZYMAĆ UTRATĘ RÓŻNORODNOŚCI BIOLOGICZNEJ



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

Dr Anna Kalinowska

Uniwersyteckie Centrum Badań nad Środowiskiem Przyrodniczym i Zrównoważonym
Rozwojem, Uniwersytet Warszawski

Przestrzeń jest ogromnym zasobem i trzeba ją oszczędzać, tak jak się oszczędza wodę.

Cel 15 dotyczy zrównoważonego rozwoju ekosystemów lądowych. Jakie wyzwania w tym zakresie widoczne są w Polsce, czy symbol dymiących kominów fabrycznych nadal jest adekwatny do naszej sytuacji?

Cały czas wyobrażamy sobie – taka jest świadomość społeczna – że największym problemem są skutki działania dużego przemysłu. Tymczasem on zrobił bardzo duży krok naprzód: zarówno jeśli chodzi o rodzaj produkcji, jak i o stosowanie się do regulacji prawnych. Zasadą jest, że zanieczyszczający płaci za swoją działalność i w związku z tym musi się dostosować do wymogów prawnych i pilnować ich realizacji. Z tego względu w Polsce największe problemy dotyczące zagrożeń dla gatunków i ekosystemów na lądzie nie są związane z wielkim biznesem.

Co jest zatem największym wyzwaniem?

Są cztery główne obszary, które stanowią zagrożenie dla ekosystemów lądowych i bioróżnorodności.

Pierwszym jest pocięcie drogami transportowymi właściwie całej struktury ekosystemów w krajobrazie, takie „poszatkowanie” środowiska. Ta fragmentacja środowiska jest ogromnym zagrożeniem, bo utrudnia zwierzętom przemieszczanie się, przerywa ciągłość ekosystemów i izoluje „wyspy” w środowisku.

Drugą dziedziną jest niekontrolowany rozwój miast, czyli tak zwane rozlewanie się ich na tereny zieleni, co obniża jakość przyrodniczej wolnej przestrzeni. Wiąże się to z tym, że właściwie nie respektuje się zasad planowania przestrzennego, każdy gdzieś coś buduje i nie myśli się o krajobrazie jako całości. Tymczasem dla różnorodności biologicznej niepofragmentowana otwarta dla przyrody przestrzeń jest ogromną wartością.

Trzecią, a nawet pierwszą, przyczyną negatywnych zmian jest intensywne rolnictwo z wielkimi monokulturami i szkodliwą chemią: pestycydami i nadmiarem nawozów. Najnowsze raporty naukowców oceniają, że za zmniejszanie się różnorodności biologicznej na



świecie w niemal 70% odpowiada rolnictwo.

No i kolejne zagrożenie, które jest już globalne, bo wiąże się z ociepleniem klimatu, co bardzo silnie wpływa na różne organizmy. Na przykład to, że świerki są osłabione i atakują je korniki nie tylko w Białowieży, lecz także w innych miejscach, jest związane z tym, że świerk to raczej chłodnolubny gatunek i jego granica występowania wraz z ociepleniem klimatu przesuwa się na północ.

Czyli jest to w pewien sposób proces naturalny...

W pewnym stopniu tak, ale pierwotne przyczyny wynikają ze zmiany klimatu spowodowanej przez człowieka, a zatem są nienaturalne – antropogenne.

„ Dla bioróżnorodności bardzo ważna jest ciągłość ekosystemów. ”

Co można robić, żeby sprostać tym wyzwaniom?

Bardzo dużą rolę, przynajmniej w skali lokalnej, odgrywa działalność małego biznesu i to, jak te firmy bezpośrednio w danym miejscu oddziałują na środowisko. Jeśli chodzi o ochronę życia na lądzie, to jest oczekiwanie konkretnych działań ze strony biznesu.

Po pierwsze: takiego rodzaju produkcji, który jak najmniej wpływa na zmiany klimatu, na zanieczyszczenie środowiska, na produkcję odpadów. Powinna to być zatem gospodarka o jak najbardziej zamkniętym obiegu, która minimalizuje wpływ zewnętrzny i dąży do maksymalizacji oszczędności. Ta oszczędność musi dotyczyć także surowców. Tutaj mamy do czynienia z wpływem pośrednim, ponieważ, zużywając nadmierną ilość surowców, wpływamy negatywnie na różnorodność biologiczną w krajach, z których one pochodzą, bo różne formy ich wydobycia niszczą środowisko.

Druga rzecz to oszczędzanie przestrzeni. W Polsce cały czas się zapomina, że przestrzeń jest ogromnym zasobem i trzeba ją oszczędzać, tak jak się oszczędza wodę i glebę. Elementy związane z planowaniem przestrzennym to planowanie samego położenia zakładu, dróg wewnętrznych i dojazdowych, transportu, przewożenia na duże odległości. Cała ta logistyka też powinna być zrównoważona i też powinna służyć ochronie życia na lądzie. Nieodłącznym elementem transportu jest także dążenie do zmniejszania emisji. Te kwestie są powiązane.

Ale nawet jeśli firma zoptymalizuje swoją produkcję, to jednak nie wszystkie negatywne działania da się ograniczyć. Co wtedy?

Tak, w niektórych sytuacjach istotne są działania kompensacyjne. Jeśli już nie możemy zmienić sposobu produkcji, wprowadzić takich rozwiązań technologicznych, żeby niczego nie niszczyć, to wtedy bardzo ważne jest to, żeby miała miejsce pewna kompensacja, czyli zastąpienie tego zniszczonego zasobu – środowiska – przez jakąś pozytywną działalność



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

– posadzenie lasu, postawienie domków dla owadów zapylających, zmniejszenie zanieczyszczenia wody albo np. przygotowanie jakiegoś oczka wodnego, żeby wzbogacić krajobraz. Także różne drobne działania są bardzo istotne.

Poza tym nie można zapominać o takiej możliwości, jak wolontariat pracowniczy, czyli działania realizowane przez samych zatrudnionych czy właścicieli biznesu. Jeden dzień raz na jakiś czas może być poświęcony udziałowi w sadzeniu lasu podczas święta lasu. Może to być też wzbogacenie krzewami otoczenia wokół siedziby firmy, by było przyjazne ptakom, uporządkowanie terenu czy zasadzenie jakichś cennych roślin, na przykład miododajnych, które byłyby dobrym pokarmem dla owadów zapylających. Wreszcie w takich działaniach pracowniczych z zakresu dobrego biznesu można wymienić również pielęgnowanie i sadzenie np. drzew owocowych z dawnych odmian, które kiedyś były obecne na danym terenie. Istnieje bardzo dużo drobnych działań rekompensujących zmianę w środowisku i zachęcających pracowników do dbania o przyrodę.

*Jeżeli ograniczenie negatywnego wpływu nie jest możliwe, konieczna są „
„ działania kompensacyjne.*

Czyli nawet takie drobne rzeczy mają znaczenie? Nie jest tak, że firma musi się koncentrować na głównej gałęzi swojej produkcji?

Jedno drugiego nie wyklucza. Po prostu czasem są sytuacje, że więcej nie można już zrobić, także ze względu na koszty zmian. Wtedy można przeprowadzić jakieś działania kompensujące.

Jest jeszcze jedna możliwość. To finansowanie pewnych działań, jeśli nie można czegoś zrobić samemu. Można opłacić jakiś kurs dla pracowników czy ich wyjazd do parku narodowego albo w inne ciekawe miejsce, które buduje ich świadomość ekologiczną. To też jest bardzo cenna możliwość. Do tego, oczywiście, istnieją fundusze, dzięki którym można wspomagać różnorodność biologiczną. To może być choćby dotowanie parków narodowych. Kiedyś producent piwa Żubr dotował na przykład dokarmianie żubrów w jednym z parków narodowych. Tu też są różne możliwości i pewna kontrybucja na rzecz jakichś form ochrony przyrody czy konkretnego gatunku. Tutaj dróg jest wiele.

Czy, działając lokalnie, można też oddziaływać w sposób globalny?

Tak, wpływ małego biznesu na różnorodność biologiczną jest bardzo ważny nie tylko w skali lokalnej czy krajowej, lecz także w skali globalnej. Poza zmniejszaniem emisji, co ma wpływ na zmiany klimatyczne, może to być również dotowanie jakiegoś funduszu wspierającego ochronę zwierząt, na przykład funduszu na rzecz dzikich zwierząt WWF. Poprzez niego można zaangażować się przykładowo w ochronę tygrysa. Także można działać na dużą odległość.

Mogą to być też wspomniane wcześniej próby oszczędzania w procesie produkcyjnym



różnych trudnych do odtworzenia materiałów czy zastąpienia innymi tłuszczami oleju palmowego z plantacji, które wyparły naturalne lasy tropikalne, niszcząc środowisko życia tysięcy gatunków, np. orangutanów. To są bardzo ważne innowacje prośrodowiskowe.

Jednak przy tych wszystkich działaniach kluczowym elementem jest wzrost świadomości firmy w zakresie pracy na rzecz środowiska. Za tym idzie chęć działania, zaangażowanie osobiste czy też finansowe albo poprzez wolontariat. Najważniejsza jest świadomość i wiedza, że można coś zniszczyć w środowisku, ale też można to naprawić.

Rozmawiał:
Tadeusz Joniewicz
Forum Odpowiedzialnego Biznesu



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?



Antalis: Odpowiedzialne dostarczanie papieru

Odpowiedzialne gospodarowanie zasobami leśnymi i recykling materiałów to ważne elementy polityki dostarczania papieru w firmie Antalis. Ogromna skala działania zobowiązuje do oferowania klientom produktów opartych na recyklingu i zrównoważonym pozyskiwaniu zasobów leśnych.

Antalis jest europejskim i światowym liderem w dystrybucji rozwiązań dotyczących papieru i opakowań. W 2016 roku Grupa odnotowała sprzedaż w wysokości 2,5 miliarda euro i zatrudniała 5600 osób, a obsługiwała prawie 130 000 klientów, firm i drukarek w 43 krajach. Poprzez 118 centrów dystrybucyjnych Antalis dostarcza na całym świecie ponad 14 000 przesyłek dziennie.

Firma stale udoskonala swój serwis, aby zapewnić klientom szeroką gamę produktów certyfikowanych i pochodzących z recyklingu, które znajdują się w czterech segmentach sprzedaży (Print, Office, Visual Communication, Packaging). Poprzez zintegrowane działania na wielu płaszczyznach realizuje program zmniejszający emisję dwutlenku węgla, zarówno na etapie składanych zamówień, jak i poprzez zarządzanie produktami oraz systemem zarządzania odpadami. Osiągnięcie tego wszystkiego nie byłoby możliwe, gdyby nie odpowiedzialne gospodarowanie m.in. zasobami leśnymi i ich odpowiedzialna dystrybucja.

Dzięki temu, że Antalis ma certyfikaty FSC i PEFC, może z całą odpowiedzialnością promować produkty pochodzące ze zrównoważonych zasobów leśnych. Certyfikacja dotyczy również naszych dostawców, od których wymagamy m.in. zgodności produktu z certyfikacją (FSC, PEFC, certyfikatów do kontaktu z żywnością, dyrektywy w sprawie odpadów oraz właściwości środowiskowych produktu, takie jak procent włókien z recyklingu).

Takie działania pozwalają na zahamowanie nielegalnych wycieków lasów i przeciwdziałają pustoszczeniu obszarów leśnych, zatrzymują degradację gleb i ochraniają bioróżnorodność tych terenów.

Dodatkowo, wiedząc, że papiery pochodzące w 100% z recyklingu mają znacznie mniejszy wpływ na środowisko naturalne (mniejsze zużycie zasobów leśnych, mniejsza produkcja – mniej zużytej energii i wody), firma dokłada wszelkich starań, by je promować i zachęcać klientów do korzystania z papierów z recyklingu.

Zachęcamy do obejrzenia krótkiego filmu na temat wpływu wykorzystania papierów z recyklingu na środowisko, który znajduje się na stronie internetowej www.antalis.pl.

Opis dobrej praktyki opracowany przez firmę Antalis

**CHRONIĆ, PRZYWRÓCIĆ ORAZ PROMOWAĆ ZRÓWNOWAŻONE UŻYTKOWANIE EKOSYSTEMÓW LĄDOWYCH,
ZRÓWNOWAŻONE GOSPODAROWANIE LASAMI, ZWALCZAĆ PUSTYNNIENIE, POWSTRZYMYWAĆ
I ODWRACAĆ PROCES DEGRADACJI GLEBY ORAZ POWSTRZYMAĆ UTRATĘ RÓŻNORODNOŚCI BIOLOGICZNEJ**



16 POKÓJ,
SPRAWIEDLIWOŚĆ
I SILNE INSTYTUCJE





POKÓJ, SPRAWIEDLIWOŚĆ I SILNE INSTYTUCJE

PROMOWAĆ POKOJOWE I INKLUZYWNE SPOŁECZEŃSTWA, ZAPEWNIĆ WSZYSTKIM LUDZIOM DOSTĘP DO WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI ORAZ BUDOWAĆ NA WSZYSTKICH SZCZEBŁACH SKUTECZNE I ODPOWIEDZIALNE INSTYTUCJE, SPRZYJAJĄCE WŁĄCZENIU SPOŁECZNEMU



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

Dr Dariusz Bąk

Katedra Przedsiębiorczości i Etyki w Biznesie, Akademia Leona Koźmińskiego

Zasady polityki antykorupcyjnej w firmie

Indeks Percepcji Korupcji z 2017 r. sytuuje Polskę na 36. miejscu na 180 badanych państw, co oznacza spadek o siedem pozycji w stosunku do roku wcześniejszego. Abstrahując od spekulacji co do powodów spadku czy porównań z innymi krajami, warto przypomnieć, że sam indeks ukazuje się od 1995 roku i dotyczy problemu, który śmiało można uznać za jedno z istotniejszych zagadnień etycznych. Korupcja jest tą formą nieprawidłowości, która jednoznacznie odzwierciedla konflikt między dobrem indywidualnym a dobrem wspólnym.

Łamanie umowy społecznej

W wielu koncepcjach odnoszących się do idei umowy społecznej próbuje się uzasadnić, dlaczego jednostka powinna się zrzec części indywidualnych korzyści i podporządkować regulacjom umożliwiającym przewidywalne funkcjonowanie całej zbiorowości. John Rawls argumentuje na przykład, że uczestników umowy cechuje rozumność, czyli gotowość przyjęcia pewnych zasad i kryteriów jako sprawiedliwych warunków kooperacji i jednocześnie wola ich dotrzymania, przy gwarancji, że inni będą postępować tak samo¹. Zdolność do rozstrzygania pojawiających się czasami konfliktów interesów w sposób inny niż jednoznacznie egoistyczny będzie zależeć od rozumnie określonej potrzeby współtworzenia i podtrzymywania warunków umów i zobowiązań w obrębie danej wspólnoty.

Jenocześnie – jak pokazuje wspomniany Indeks Percepcji Korupcji – doświadczamy odstępstw od tych założeń, co ma swoje bezpośrednie przełożenie, tak społeczne, jak ekonomiczne. Obydwa te wymiary znajdują swe odbicie w doświadczeniach firm, które muszą liczyć się z ryzykiem korupcji. Muszą też zmierzyć się z tym ryzykiem, wprowadzając stosowne strategie i narzędzia przeciwdziałające nieprawidłowościom. Polityka antykorupcyjna

1 Rawls J., 1998, *Liberalizm polityczny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 89–97.

jawi się jako jeden z elementów programu etycznego organizacji, a odpowiedzialność za zachowanie zgodności z obowiązującymi normami prawnymi i standardami społecznymi spoczywa zazwyczaj na działach compliance.

Wykrywanie nadużyć i nieprawidłowości jest działalnością o złożonym charakterze. Część nieprawidłowości może mieć charakter systemowy i wynikać z niewłaściwego sposobu funkcjonowania samej organizacji. Może to prowadzić do naruszania praw pracowników lub prowokować sytuacje korupcyjne w relacjach z podmiotami zewnętrznymi (np. poprzez nadmierne agresywne strategie marketingowe lub źle skonstruowane wewnętrzne systemy motywacyjne). Wykrywanie i przeciwdziałanie tego rodzaju nieprawidłowościom wymaga kompleksowych działań systemu compliance w zakresie monitorowania bieżących aktywności innych działów firmy, ale również zdolności wpływania na jej politykę i styl zarządzania.

„ Przeciwdziałanie korupcji powinno zaczynać się już na etapie rekrutacji. ”

W przypadku nadużyć o charakterze korupcyjnym ważna jest świadomość tego, że trudno w tym przypadku wskazać ofiarę, która – czując się poszkodowana – mogłaby wystąpić z informacją o zaistniałym zdarzeniu. Zarówno „dający”, jak i „biorący” czerpią z tego proceduru określone korzyści, które w świetle groźby sankcji powodują „zmowę milczenia”.

Wykrywanie tego rodzaju nieprawidłowości wymaga wdrożenia szczególnych procedur kontrolnych oraz działań prewencyjnych, zorientowanych na:

1. delegowanie do wybranych zadań osób szczególnie odpowiedzialnych i doświadczonych,
2. wdrożenie zasady „szklanych ścian”, czyli zapewnienie największej możliwej w danym przypadku transparentności,
3. wdrożenie zasady „wielu oczu”, tzn. uzupełniania się pracowników w procesie decyzyjnym. Oprócz działań profilaktycznych, do których należy uzgodnienie określonego „minimum etycznego”, konieczne jest wprowadzenie możliwości informowania o zachowaniach naruszających reguły współżycia (procedury takie dotyczą oczywiście całego spektrum nadużyć i nieprawidłowości).

W zasadzie trudno postulować opracowanie wzorcowego i spójnego systemu przeciwdziałania korupcji. Jest to związane z tym, że każda firma/organizacja ma własną specyfikę wynikającą z osadzenia w danej branży, profilu działalności, otoczeniu prawnym itp. System taki powinien być niejako „szyty na miarę”. Można, oczywiście, wyróżnić kilka jego stałych elementów. Zaliczamy do nich: obszar wspomnianej już wcześniej profilaktyki; czynności związane z wykrywaniem i adekwatną reakcją; oraz – co równie istotne – stałą ewaluację systemu. Elementy te muszą być wprowadzone w wewnętrzne regulacje, procesy w firmie oraz w jej kulturę organizacyjną.

Najistotniejszym elementem wydaje się w tym kontekście profilaktyka. Przemawia za tym rachunek ekonomiczny (konsekwencje finansowe i reputacyjne nadużyć mogą być

17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

destrukcyjne dla firmy). Działania w tym zakresie powinny być planowe i obejmować zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych interesariuszy firmy.

W przypadku interesariuszy wewnętrznych, czyli pracowników, profilaktyka antykorupcyjna powinna funkcjonować już w momencie procesu rekrutacji. Kandydaci do pracy powinni liczyć się z możliwością weryfikacji danych zawartych w CV i sprawdzenia opinii wcześniejszych pracodawców na ich temat. Powinni też być zaznajomieni ze standardami etycznymi obowiązującymi w danej firmie. Nie chodzi tu jedynie o czysto mechaniczne podpisanie oświadczenia o zapoznaniu się z kodeksem etycznym. Ważne jest, by kandydat mógł wyartykułować swoje przekonania odnośnie do wartości funkcjonujących w firmie, a następnie – już jako pracownik – mógł zmierzyć się z problemami etycznymi omawianymi w czasie specjalnych szkoleń, których problematyka powinna być aktualizowana. Dobrą praktyką jest dyskusja dotycząca nieprawidłowości, które w jakiejś mierze wybrzmiały medialnie. Może to być okazją do osiągnięcia efektu dydaktycznego w zakresie profilaktyki korupcji oraz przetestowania obowiązujących w firmie rozwiązań antykorupcyjnych.

Procedury antykorupcyjne nie mogą być odbierane jako czynnik opresyjny, ale być wyrazem staranności i dbałości o dobro firmy.

”

Celem tego typu działań nie jest jedynie przekazanie wiedzy, ale również włączenie pracownika w nurt kultury organizacyjnej i swoiste „myślenie wartościami”. Dobrym przykładem takiej orientacji może być Dyrektywa Rządu Federalnego w sprawie prewencji antykorupcyjnej², przytaczana również na stronach antykorupcja.gov.pl, gdzie w wyważony sposób określa się wymiar indywidualnej odpowiedzialności wobec ryzyka korupcji. Warto przytoczyć fragment tego dokumentu:

2 <http://antykorupcja.gov.pl/ak/publikacje-partnerow/dyrektywa-rzadu-federal/11609>, Dyrektywa-Rządu-Federalnego-w-sprawie-prewencji-antykorupcyjnej-w-administracji-.html

- Świeć przykładem: Pokaż swoim zachowaniem, że nie tolerujesz ani nie wspierasz korupcji.
- Natychmiast odrzucaj próby korupcji i bezzwłocznie informuj o nich osobę pierwszego kontaktu ds. prewencji antykorupcyjnej i swojego przełożonego.
- Jeśli przypuszczasz, że ktoś chce prosić Cię o bezprawne preferowanie jakiejś opcji, poproś koleżankę lub kolegę, by był(a) świadkiem rozmowy.
- Pracuj tak, aby w każdej chwili można było skontrolować Twoją pracę.
- Bezwzględnie oddzielaj życie prywatne od służbowego. Sprawdzaj, czy Twoje interesy prywatne nie stoją w sprzeczności z Twoimi zobowiązaniami służbowymi.
- Wspieraj instytucję, w której pracujesz, w wykrywaniu i wyjaśnianiu przypadków korupcji. Informuj osobę pierwszego kontaktu ds. prewencji korupcyjnej oraz swojego przełożonego, jeśli masz konkretne podejrzenia dotyczące zachowań korupcyjnych.

- Wspieraj instytucję, w której pracujesz, w wykrywaniu błędów w strukturze organizacyjnej, które ułatwiają zachowania korupcyjne.
- Przejdź szkolenia w zakresie prewencji korupcyjnej.
- Co zrobić, kiedy już się uwikłałeś? Uwolnij się od ciągłego strachu przed wykryciem! Oczyszczyć się! Przyznaj się z własnej inicjatywy i złoż zeznania umożliwiające pełne wyjaśnienie stanu faktycznego, ponieważ może to skutkować złagodzeniem kary w postępowaniu karnym oraz dyscyplinarnym.

Szczegółowe rozwiązania antykorupcyjne skupiają się zazwyczaj na zapewnieniu odpowiedniego poziomu transparentności oraz wyeliminowaniu sytuacji mogących rodzić pokusę. W wielu firmach do podstawowych narzędzi polityki antykorupcyjnej należy obowiązek raportowania i rejestrowania wszelkich opłat, prezentów i innych wydatków związanych z przejawami gościnności. Dobrą praktyką jest wprowadzenie zasady transakcji bezgotówkowych i weryfikacja wydatków przez dział rozliczeń. Wobec partnerów biznesowych stosowane są procedury *due diligence*, a – biorąc pod uwagę dużą dynamikę życia gospodarczego – weryfikacja taka powinna być co jakiś czas powtarzana. Pracownicy i partnerzy biznesowi powinni mieć możliwość interwencji w sytuacjach niejednoznacznych. Podstawą są dobrze skonstruowane kanały komunikacji i systemy ujawniania nadużyć. Niestety ważne jest jednak to, by ich funkcjonowanie nie było odbierane jako czynnik opresyjny, a stanowiło wyraz staranności i dbałości o dobro firmy. To już jednak jest dziedziną kultury organizacyjnej i wartości respektowanych w firmie.

Dr Dariusz Bąk



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CELÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?



PKN ORLEN: Etyka w biznesie

PKN ORLEN kieruje się zasadą, że wzrost wartości przedsiębiorstwa powinien być zgodny z interesami otoczenia, w którym ono funkcjonuje, oraz bazować na zrównoważonym i odpowiedzialnym korzystaniu z zasobów.

Decyzje podejmujemy w oparciu o solidne podstawy etyczne oraz wartości, z którymi utożsamiają się wszyscy pracownicy. W koncernie obowiązuje dokument „Wartości i zasady postępowania”, który stanowi fundament relacji zarówno wewnątrz firmy, jak i z otoczeniem zewnętrznym. Dokument ten wskazuje wartości, które PKN ORLEN zobowiązuje się respektować. To odpowiedzialność, rozwój, ludzie, energia, niezawodność. „Wartości i zasady postępowania” opisują takie aspekty, jak m.in. godne i przyjazne warunki pracy, bezpieczeństwo i zdrowie pracowników czy równe szanse zatrudnienia, awansu i rozwoju. Zawierają również zapisy o zobowiązaniu do dbałości o zasady uczciwej konkurencji i przestrzegania ich, o przejrzystości podejmowanych działań czy o wzajemnym szacunku oraz profesjonalizmie. Na straży przestrzegania „Wartości i zasad postępowania” stoi rzecznik ds. etyki, który gwarantuje pracownikom, pracodawcy i wszystkim interesariuszom możliwość swobodnego zgłaszania przypadków ich naruszania oraz pomaga w trudnych sprawach pracowniczych.

Przeciwko naruszeniom

Pracownicy firmy, ale także nasi interesariusze zewnętrzni, mają możliwość zgłoszenia naruszenia lub podejrzenia naruszenia „Wartości i zasad postępowania”, związanego ze zdarzeniami w pracy lub zachowaniami pracowników. Informacje o naruszeniach mają sprecyzowaną wariantową ścieżkę zgłaszania i rozpatrywania, której przebieg uzależniony jest od skali problemu, stopnia skomplikowania sprawy i zaufania zaangażowanych stron.

PKN ORLEN ma skuteczne systemy kontroli funkcjonalnej, zarządzania ryzykiem oraz nadzoru zgodności działalności z prawem (compliance), a także funkcję audytu i kontroli wewnętrznej. Równoległe funkcjonowanie wszystkich wymienionych elementów umożliwia sprawowanie stałego i skutecznego nadzoru w zakresie przeciwdziałania korupcji. Koncern ma strukturalnie zorganizowany system kontroli zarządczej, na który składają się kompleksowe procedury.

W 2017 roku wdrożona została w PKN ORLEN polityka antymobbingowa, określająca zasady postępowania w sytuacji zgłoszenia zachowań mobbingowych oraz określenia praw i obowiązków przysługujących pracownikom w zaistniałej sytuacji.

Odpowiedzialne zakupy

Ważną inicjatywą stało się włączenie kryteriów odpowiedzialnego biznesu i zrównoważonego rozwoju do standardu zarządzania procesami zakupowymi. Koncern promuje ideę odpowiedzialności społecznej wśród swoich dostawców i chce współpracować z kontrahentami, którzy przestrzegają praw człowieka i działają zgodnie z regulacjami prawnymi, zapewniają bezpieczne i godne warunki pracy oraz nie tylko stosują najwyższe standardy etyczne, lecz także dbają o środowisko naturalne. Kryteria CSR zostały zdefiniowane i zebrane w jeden dokument, „Kodeks postępowania dla Dostawców”. Od 2016 roku jest on obowiązkowo wymagany w procesie kwalifikacji kontrahentów.

W ramach prowadzonych działań, które mają na celu promowanie „Wartości i zasad postępowania”, a także kształtowanie pożądaných postaw i zachowań, realizowane są dla pracowników projekty z zakresu HR, do których należą ocena pracy (Zarządzanie przez Wartości) czy corocznie przyznawany tytuł „Zasłużony Pracownik PKN ORLEN” za postawę prospołeczną i przestrzeganie wartości.

Największym projektem w ramach kultury organizacyjnej jest ORLEN Olimpiada - rozgrywki sportowe dla pracowników Grupy ORLEN, łączące pozytywną rywalizację w duchu zasad fair play z wartościami korporacyjnymi. W ramach programu Wolontariat ORLEN funkcjonują trzy programy wsparcia, dające wiele możliwości zaangażowania się dla każdego pracownika, bez względu na stanowisko i miejsce w strukturze firmy. W 2017 roku w projekty wolontariatu zaangażowało się ponad 2000 pracowników.

Strategiczne priorytety

Ponadto w całej Grupie ORLEN realizowanych jest kilkaset projektów uwzględniających priorytety zawarte w Strategii CSR, czyli w trzech kluczowych obszarach:

- organizacji, w której celem jest budowanie trwałych relacji z pracownikami w oparciu o różnorodność, poczucie bezpieczeństwa, możliwości rozwoju oraz łączenia ról społecznych i zawodowych;
- otoczeniu bliskim, w którym priorytet stanowi rozwijanie wrażliwości społecznej oraz odpowiedzialności partnerów biznesowych i klientów poprzez dzielenie się dobrymi praktykami, wiedzą i wdrażanie najwyższych standardów CSR;
- otoczeniu dalekim, w którym realizowana jest strategia i promowana innowacyjność, wyznaczanie najwyższych standardów branżowych w zakresie etyki biznesu i ochrony środowiska.

Przyjęte rozwiązania w zakresie etyki są skuteczne i stanowią wyraz odpowiedzialności koncernu wobec wyzwań i oczekiwań interesariuszy, a jednocześnie plasują PKN ORLEN w gronie najlepszych firm na świecie, czego potwierdzeniem jest przyznawany przez pięć lat z rzędu przez amerykański Instytut Ethisphere tytuł World's Most Ethical Company.

Opis dobrej praktyki opracowany przez firmę PKN ORLEN

17 PARTNERSTWA NA RZECZ CELÓW





PARTNERSTWA NA RZECZ CELÓW

WZMOCNIĆ ŚRODKI WDRAŻANIA I OŻYWIĆ GLOBALNE
PARTNERSTWO NA RZECZ ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CEŁÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

Jan Bazyl

Grupa Zagranica

Współpraca rozwojowa – stabilnie, długofalowo, międzysektorowo

W 17. Celu Zrównoważonego Rozwoju mowa jest o zwiększaniu oficjalnej pomocy rozwojowej (ODA). Dlaczego kwestie współpracy rozwojowej są ważne w kontekście Celów Zrównoważonego Rozwoju?

W Celach Zrównoważonego Rozwoju wyrażona wprost współpraca rozwojowa jest tylko jednym z elementów całego zestawu działań. To wynika ze zmiany w porównaniu z Milenijnymi Celami Rozwoju, w których działania były nakierowane głównie na kraje rozwijające się. Teraz wprowadzono też zobowiązania dotyczące bogatych państw, więc ODA została przesunięta do oddzielnego celu. Niemniej jednak na pewno jest to bardzo ważny element całej układanki SDG.

Jak powinny być rozdzielone zadania pomiędzy państwa i sektor prywatny?

Jeśli spojrzymy na Cel 17., to widać, że 80% celów szczegółowych to zadania państwa, które powinno kreować swoje polityki w taki sposób, żeby znalazło się tam miejsce dla odpowiedzialnych firm prywatnych, które chcą coś zrobić w krajach rozwijających się. Także dla nas jako Grupy Zagranica i dla całego Concordu¹ kluczowe jest stworzenie jak najlepszych ram prawno-instytucjonalnych tego procesu.

Jak to powinno wyglądać w idealnym świecie? Jak państwo powinno to regulować?

Obecna skala zaangażowania polskiego sektora prywatnego w krajach rozwijających się jest znikoma. Jeżeli jednak realizowana będzie Strategia Odpowiedzialnego Rozwoju, w której mamy cały rozdział dotyczący ekspansji zagranicznej, to jest kilka ważnych rzeczy, o których firmy powinny pamiętać albo do pamiętania o których powinny być zmuszone przez prawo.

To są kwestie praw człowieka, praw pracowniczych, a także trudny do przetłumaczenia

1 European NGO Confederation for Relief and Development.



na polski „ownership”, czyli inwestowanie na partnerskich zasadach z odbiorcą krajowym. Tak aby unikać, mówiąc kolokwialnie, *postkolonialnego* traktowania go. Konieczna jest też odpowiedź na pytanie o wpływ inwestycji na rynek pracy w kraju docelowym. Czy lokalne firmy nie zostaną zmuszone do zamknięcia swojej działalności?

Rola państwa to stworzenie przejrzystego mechanizmu monitorowania, raportowania czy upubliczniania danych. Ważne jest dowartościowanie kwestii etycznych w działaniach ministerstwa odpowiedzialnego za inwestycje zagraniczne, agend rządowych zajmujących się promocją polskiego eksportu czy agencji wspierania przedsiębiorczości. Takim punktem odniesienia są wytyczne ONZ na temat biznesu i praw człowieka. Tutaj się nic nowego nie wymyśli. To raczej jest kwestia dobrego planu operacyjnego i wiedzy o tym, w jaki sposób to powinno być monitorowane.

Inwestycje mogą się bardzo różnić pod względem oddziaływania.

Szczególnie ważny jest podział na sektory. Na przykład wytyczne Concord zwracają uwagę, że ze szczególną ostrożnością należy traktować inwestycje prywatne w sektor publiczny, edukację i zdrowie, dlatego że istnieje bardzo duże ryzyko prywatyzacji dostaw wody, dostępu do szkół czy lekarzy. Według niektórych ocen prywatne firmy w ogóle nie powinien być dopuszczone do inwestowania w takie sektory.

Jeżeli jednak chcą się zaangażować w pomoc rozwojową, to jak powinno wyglądać takie wsparcie humanitarne w krajach rozwijających się?

W Polsce nie jest to popularny temat. To się wiąże z dyskusją o tym, na ile CSR to marketing. Ja mam poczucie, że dla firm jednak zysk jest, i zawsze będzie, najważniejszy. Natomiast jeśli przy okazji inwestowania w Ugandzie można zrobić coś dobrego dla społeczności, to czemu nie?

A jak taką pomoc realizować w praktyce tak, aby przynosiła najwięcej korzyści?

Pomoc musi być przemyślana. Jeśli planujesz takie działanie, to dobrze się zastanów, czy ten, komu chcesz pomóc, faktycznie oczekuje takiej pomocy, czy może czegoś innego. Konieczna jest dobra diagnoza potrzeb. Trzeba się wystrzegać jednorazowych akcji, które pięknie wyglądają w telewizji, ale niewiele dają, a mogą być wręcz szkodliwe. To dotyczy wszystkich – zarówno organizacji pozarządowych, jak i firmy, która przy okazji inwestowania chce zrobić coś dobrego dla lokalnej społeczności. To także trudne dla państwa, które projektuje pomoc rozwojową w danym kraju. Ma być stabilnie i długookresowo.

A jeśli firma niekoniecznie musi inwestować, ale chce pomóc, to co ma zrobić, żeby wyszło dobrze?

Namierzyć dobrego partnera lokalnego. To jest trudne, ale na przykład Grupa Zagranica może być pośrednikiem w takich działaniach. Rozpuszczamy wici wśród innych organizacji zrzeszonych w Concord, czy są w danym kraju, na tym terenie, jakieś organizacje, które zajmują się interesującymi daną firmę działaniami.



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CEŁÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?

Kolejny etap to ustalenie korzyści, które ma odnieść społeczność, do której pomoc jest skierowana?

Ona pierwsza musi powiedzieć, czy tego potrzebuje. Bardzo często tak bywa, że pomysły firmy i potrzeby społeczności się rozmiągają. Dlatego nie mówimy już o „pomocy rozwojowej”, tylko o „współpracy rozwojowej”.

Ta zmiana słownictwa jest ważna. Na czym polega jej znaczenie?

Chodzi o wspólne ustalenie, jak rozwiązać dany problem, traktując się po partnersku; o rozmowę. W przypadku firm zagrożenie, że proponowane działanie będzie nieefektywne, jest największe. Może bowiem wchodzić w grę kwestia wspomnianego już marketingu, sprzedawania swojej działalności.

Idźmy dalej – gdy firma znajdzie partnera i ustali potrzeby, to czy lepiej jest, jeśli przekazuje środki finansowe, czy materialne?

Środki finansowe. Oczywiście, to zależy od sytuacji. Za każdym razem trzeba by spytać praktyka, field oficera działającego na miejscu. Ale zasada jest taka, że środki finansowe sprawdzają się najlepiej, bo można dokonać zakupu na lokalnym rynku.

Często słyszymy, że transport skarpetek czy czegoś takiego jedzie przez pół świata, a tymczasem w wielu krajach wszystko jest na miejscu. Najważniejsze pozostają efektywność i racjonalność. To, oczywiście, pięknie wygląda, gdy można sfotografować się przy samolocie, który będzie leciał do Kongo, i potem, jak ludzie wynoszą pudełka z ubraniami. Ale tam na miejscu może być mała manufaktura, w której ludzie lokalnie robią super koszulki czy pieluchy.

I teraz nie będą mieli zarobku, bo wszyscy dostali je za darmo od jakiejś firmy.

Pomaganie nie jest łatwe. Dużo ukazało się krytycznych książek na ten temat: „Karawana kryzysu”, „Brzemie białego człowieka”. Porządne „charity” to strategiczna decyzja wpisana w wieloletni plan rozwoju firmy.

Rozumiem, że skala zaangażowania firm we współpracę z polskimi NGO-sami nie jest duża?

Jest bardzo, bardzo mała. Oczywiście, trochę inaczej to wygląda w krajach Partnerstwa Wschodniego, ale jeśli chodzi o pomoc humanitarną, to są trzy, cztery organizacje: Polska Akcja Humanitarna, Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej, Caritas. To nie jest wielki rynek.

W Wielkiej Brytanii są wielkie targi dla firm, które się zajmują sektorem rozwojowo-humanitarnym. To nieporównywalna skala. Co gorsza, u nas nie widać rozwoju.

Czy słabe zaangażowanie biznesu wynika też z tego, że Polska jako kraj jest w ogóle mało zaangażowana w pomoc rozwojową?

Na pewno to jest pochodna. Jesteśmy zamkniętym społeczeństwem po przejściach. Polska ODA długo była na bardzo niskim poziomie, 0,1% dochodu narodowego brutto (DNB), ostatnio trochę wzrosła – do 0,15%. Państwa członkowskie UE zobowiązały się, że

w 2015 roku będą przekazywać na ODA 0,7% DNB, Polska zadeklarowała 0,33 % DNB.

Istnieje duże pole do działania dla strony rządowej. Na przykład w raportach dotyczących ODA Polska w ogóle nie uwzględnia sektora prywatnego. Są rekomendacje z OECD Peer Review, że polski rząd powinien określić swoją strategię zaangażowania sektora prywatnego. Musi być wyraziste stanowisko, osoba odpowiedzialna. Na razie wszystko jest w fazie dyskusji. Są na przykład małe granty przyznawane przez ambasadę. Teoretycznie firmy też mogą o nie aplikować, ale to się nie dzieje. Concord, zbierając dane do europejskiego raportu monitoringowego, pyta nas co roku, czy polski MSZ robi konkursy grantowe dla polskich firm, żeby pomagały. To wszystko się nie dzieje.

Konkursy państwowe dla firm?

W Polsce to jest niewyobrażalne. Natomiast w wielu krajach w takich konkursach jak Polska Pomoc mogą też startować podmioty komercyjne. Na brytyjskim rynku pomocy rozwojowej jest konkurencja pomiędzy NGO i sektorem prywatnym. Można świadczyć pomoc efektywnie, ale komercyjnie.

Firmy robią to przy okazji czy w ramach głównej działalności?

To może być pełnowymiarowy biznes: tak jakby NGO zajmujący się na przykład odbudową po trzęsieniu ziemi konkurował z firmą budowlaną. Oba podmioty przedstawiają biznesplany i państwo, które przyznaje grant, wybiera ten lepszy. Na Zachodzie taka konkurencja istnieje, tylko musi być rynek.

Może gdyby nagle zwiększyła się polska pomoc bilateralna i w konkursie Polska Pomoc było do rozdysponowania nie 20 milionów, ale 100, to może byłaby presja i sektor prywatny też wzięłyby w nim udział. To byłby dobrze wydany pieniądź publiczny na efektywną pomoc.

W sektorze prywatnym do efektywności przykładu się duże znaczenie.

Na przykład w Fundacji Gatesów są rozbudowane mechanizmy kontroli. Tam z Micro-softu przeniesiono zasady monitorowania budżetu, efektywności wydatkowania środków. To jest nieporównywalne z tym, jak monitoruje wydatki jakakolwiek agencja rządowa.

Czyli każdy z sektorów ma swoje miejsce we współpracy rozwojowej, tylko trzeba je odpowiednio poskładać?

W tej chwili dla organizacji zrzeszonych w Grupie Zagranica biznes nie jest ważnym partnerem, ale staramy się lepiej zorientować w działaniach polskich firm. Będziemy chcieli, żeby polska polityka inwestycyjna była spójna z celami polskiej polityki współpracy rozwojowej. Realizujemy grant z Komisji Europejskiej, dotyczący spójności polityki na rzecz rozwoju. To wszystko się na siebie nakłada.

Rozmawiał:
Tadeusz Joniewicz
Forum Odpowiedzialnego Biznesu



17 WYZWAŃ DLA POLSKI – 17 ODPOWIEDZI

CO FIRMY W POLSCE MOGĄ ZROBIĆ DLA REALIZACJI CEŁÓW ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU?



Fundacja Veolia Polska: Współpraca w dobrym klimacie

Grupa Veolia w Polsce aktywnie wspiera zrównoważony rozwój miast i przemysłu poprzez długofalowe inwestycje w rozwój technologiczny i rozwiązania ekologiczne, a także przyczynianie się do wzmacniania lokalnego kapitału społecznego.

Założenia strategii społecznej odpowiedzialności grupy w Polsce realizowane są przez Fundację Veolia Polska i opierają się na dziewięciu zobowiązaniach firmy na rzecz zrównoważonego rozwoju. Są to:

- zrównoważona gospodarka zasobami naturalnymi przez wspieranie gospodarki o obiegu zamkniętym;
- przyczynianie się do zwalczania zmian klimatycznych;
- ochrona i przywracanie bioróżnorodności;
- budowanie nowych modeli relacji i tworzenie wartości wraz z interesariuszami;
- przyczynianie się do rozwoju lokalnego;
- dostarczanie i utrzymywanie usług kluczowych dla zdrowia i rozwoju ludzi;
- gwarancja zdrowego i bezpiecznego środowiska pracy;
- zachęcanie do rozwoju zawodowego i budowanie zaangażowania wszystkich pracowników;
- gwarancja poszanowania różnorodności oraz praw człowieka i podstawowych praw społecznych w spółkach grupy.

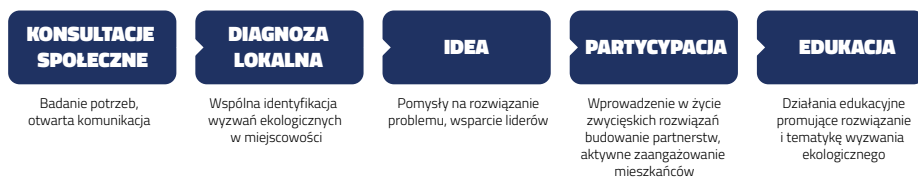
Nasze projekty wpisują się w realizację Celów Zrównoważonego Rozwoju. Główne obszary działań Fundacji zawarte są w trzech celach ONZ: Celu 4: jakościowa edukacja, Celu 11: zrównoważone miasta i społeczności oraz Celu 15: życie na lądzie. Łączącym je mianownikiem jest partnerska współpraca, którą traktujemy jako drogowskaz dla naszych projektów i działań naszych interesariuszy.

Wszystkim naszym działaniom przyświeca współpraca między trzema sektorami: biznesem, samorządem i organizacjami społecznymi. Dzięki temu poznajemy środowiska lokalne z wielu perspektyw i możemy je lepiej zrozumieć. Jednocześnie uczymy modelowej współpracy międzysektorowej, która jest podstawą skutecznego angażowania się w sprawy społeczne i ekologiczne.



Wierzimy, że kompleksowa diagnoza społeczna jest punktem wyjścia do wypracowania skutecznych rozwiązań współczesnych problemów miast. Z tego względu nasze projekty rozpoczynamy spotkaniami z potencjalnymi partnerami lokalnymi, mieszkańcami i przedstawicielami samorządu terytorialnego. Partycypacja lokalna towarzyszy nam na każdym etapie projektu, co pozwala tworzyć wspólną wartość z naszymi interesariuszami i wspierać rozwój lokalny.

Nasza metoda współpracy opiera się na pięciu głównych filarach, które każdorazowo dostosowujemy do specyfiki miejscowych uwarunkowań i lokalnych potrzeb. Poniżej model zastosowany w projekcie: „Program lokalnych inwestycji społecznych”, realizowanym w Szczecinie:



Motywuujemy środowiska lokalne do działania i fundujemy granty na realizację innowacyjnych pomysłów mieszkańców, które odpowiadają zdiagnozowanym potrzebom. Dzięki takiemu modelowi współpracy i zaangażowaniu wielu partnerów w rozwój lokalny wprowadzamy realną zmianę społeczną, kształtujemy postawę obywatelską wśród mieszkańców, a także dostarczamy lokalnym liderom narzędzi i metod, dzięki którym wzmacniają prospołeczne i proekologiczne postawy mieszkańców.

W ramach współpracy międzysektorowej proponujemy:

- wsparcie kompetencji przywódczych lokalnych liderów („Szkoła Liderów Miast”, realizowana we współpracy z Fundacją Szkoła Liderów),
- konsultacje i dialog społeczny oraz partycypację lokalną („Program lokalnych inwestycji społecznych”, realizowany we współpracy z GOODBRAND/Better),
- model zaangażowania młodzieży w działania proekologiczne połączone z kampanią społeczną („Młodzi obserwatorzy przyrody”, projekt realizowany we współpracy z Centrum UNEP/GRID Warszawa)
- merytoryczne wsparcie i pomoc stypendialną dla młodych, utalentowanych sportowców („Sportowa Akademia Veolia”, projekt realizowany we współpracy z fundacją V4Sport),
- działania na rzecz ochrony bioróżnorodności i inwestycji w rozwiązania, które jej sprzyjają, realizowane we współpracy z lokalnymi partnerami,
- zaangażowanie pracowników Veolia w diagnozę lokalną i działania na rzecz środowisk lokalnych i grup zagrożonych wykluczeniem społecznym w ramach wolontariatu pracowniczego.

Opis dobrej praktyki opracowany przez Fundację Veolia Polska

CELE
ZRÓWNOWAŻONEGO
ROZWOJU

INFORMACJE O EKSPERTACH I EKSPERTKACH



Marzena Strzelczak

– dyrektorka generalna, członkini zarządu Forum Odpowiedzialnego Biznesu. Odpowiada za koordynację polskiej Karty Różnorodności i współpracę z Platformą Diversity Charters przy Komisji Europejskiej. Jest ekspertką w zakresie różnorodności, komunikacji i CSR, w tym dialogu ze społecznościami lokalnymi. Ma bogate doświadczenie biznesowe; pracowała w dużych grupach kapitałowych, w branży finansowo-ubezpieczeniowej oraz w sektorze energetycznym.



Dr hab. Szarfenberg, prof. UW

– pracuje w Instytucie Polityki Społecznej na Uniwersytecie Warszawskim, kierownik Pracowni Pomocy i Integracji Społecznej, członek Zakładu Teorii i Metodologii Polityki Społecznej. Autor wielu publikacji z zakresu polityki społecznej, polityki publicznej, usług społecznych, ewaluacji, europejskiej i międzynarodowej polityki społecznej, nierówności, ubóstwa, marginalizacji i wykluczenia społecznego oraz pomocy społecznej i spółdzielczości socjalnej. Przewodniczący Rady Wykonawczej Polskiego Komitetu Europejskiej Sieci Przeciw Ubóstwu. Członek zarządu stowarzyszenia ATD Czwarty Świat.



Dr Katarzyna Bańkowska

– adiunkt w Instytucie Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk. Prowadzi analizy roli środowiskowych funkcji obszarów wiejskich w rozwoju gospodarczym. Autorka publikacji dotyczących m. in. dostosowania obszarów wiejskich do zmian klimatycznych, wykorzystania rozproszonych źródeł energii, systemów produkcji rolnej sprzyjających zachowaniu bioróżnorodności – w tym ekologicznej produkcji żywności.



Dr hab., Jadwiga Hamułka, prof. SGGW

– prodziekan ds. dydaktyki, kieruje Zakładem Oceny Żywnienia Katedry Żywnienia Człowieka na Wydziale Nauk o Żywieniu Człowieka i Konsumpcji. Przewodnicząca Polskiego Towarzystwa Nauk Żywnieniowych. Prowadzi działalność dydaktyczną i naukową w obszarze żywienia w wieku rozwojowym (w tym żywienia dzieci i młodzieży, kobiet w ciąży i karmiących), racjonalizacji żywienia, współczesnych trendów w żywieniu człowieka.



Prof. dr hab. Janina Filek

– kieruje Zakładem Etyki i Filozofii Społecznej Wydziału Gospodarki i Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Przewodnicząca Komisji ds. Wyrównywania Szans Edukacyjnych przy Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP), członkini Komisji Komunikacji i Społecznej Odpowiedzialności KRASP. Prorektor UEK do spraw Komunikacji i Współpracy. Autorka wielu prac badawczych dotyczących etyki biznesu, wolności i odpowiedzialności w gospodarce oraz społecznej odpowiedzialności. Członkini Polskiego Stowarzyszenia Etyki Biznesu (EBEN Polska) oraz członkini zarządu Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Filozoficznego.



Dr hab., Ewa Lisowska, prof. SGH

– pracuje w Katedrze Zarządzania Międzynarodowego Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Badaczka przedsiębiorczości kobiet, różnic w wynagradzaniu kobiet i mężczyzn, dyskryminacji w miejscu pracy oraz różnorodności w zarządzaniu zasobami ludzkimi. Współzałożycielka Międzynarodowego Forum Kobiet, kierowała zespołem ekspertek i ekspertów ds. opracowania Gender Index – wskaźnika równego traktowania kobiet i mężczyzn w miejscu pracy.



Dr hab. inż., Piotr Kowalczak, prof. IMGW

– zastępca dyrektora Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej ds. Badawczych. Głównym przedmiotem działalności zawodowej są: retencja, gospodarka wodna obszarów zurbanizowanych, przepływy ekstremalne, ochrona przeciwpowodziowa, ekonomiczne i społeczne gospodarowania wodą. Brał udział w pracach nad Dyrektywą Powodziową UE (w ramach Inicjatywy Dunajskiej Komisji Ekonomicznej dla Europy ONZ, a potem w UE). Członek kolegium redakcyjnego International Journal of Hydrology Science and Technology – Princeton University (USA), członek International Association of Hydrological Sciences, a także British Ecological Society.



Dr Wojciech Szymalski

– prezes Fundacji Instytut na rzecz Ekorozwoju. Główny obszar zainteresowania to ochrona klimatu, przyjazna infrastruktura miejska, adaptacja do zmian klimatycznych. Koordynator projektu ADAPTCITY, realizowanego przez Instytut na rzecz Ekorozwoju, Miasto Stołeczne Warszawa, Unię Metropolii Polskich oraz Verband Region Stuttgart. Projekt ma na celu partycypacyjne przygotowanie strategii adaptacji do zmian klimatu dla miasta Warszawy. Przez wiele lat związany ze Stowarzyszeniem „Zielone Mazowsze”.



Rafał Woś

– dziennikarz, publicysta i filozof, autor książek: „To nie jest kraj dla pracowników” (2017 r.) oraz „Dziecięca choroba liberalizmu” (2014). Publikuje w tygodniku Polityka, a także w portalu gazeta.pl oraz Gazecie Prawnej.



Łukasz Sztern

– kieruje Inkubatorem Innowacyjności w Centrum Zarządzania Innowacjami i Transferem Technologii Politechniki Warszawskiej – jednostce odpowiedzialnej za prowadzenie prac badawczo-rozwojowych, transfer technologii oraz współpracę świata nauki z sektorem biznesu.



Karolina Kędziora

– radczyni prawna, prezeska Polskiego Towarzystwa Prawa Antydyskryminacyjnego. Certyfikowana trenerka antydyskryminacyjna oraz trenerka Programu Human Rights Education for Legal Professionals Rady Europy. Współautorka m.in. „Dyskryminacja i mobbing w zatrudnieniu” (2010) oraz „Komentarza do Ustawy o wdrożeniu niektórych przepisów UE w zakresie równego traktowania” (2016). Członkini Komisji Prawa Człowieka przy Krajowej Radzie Radców Prawnych. Laureatka I wyróżnienia w konkursie „Prawnik Pro Bono 2017” Centrum Pro bono i dziennika Rzeczpospolita oraz „Złotego Paragrafu dla najlepszego Radcy Prawnego 2017” Dziennika Gazeta Prawna.



Karolina Maliszewska

– prezeska Fundacji Sendzimira. Realizuje różnorodne, innowacyjne projekty o zasięgu ogólnopolskim i międzynarodowym dotyczące zrównoważonego rozwoju miast, partycypacji społecznej, zarządzania zielenią miejską, tworzenia błękitno zielonej-infrastruktury. Zajmuje się specjalistycznymi szkoleniami oraz prowadzeniem grupowych procesów podejmowania decyzji i planowania strategicznego.



Marek Borowski

– prezes zarządu Federacji Polskich Banków Żywności, członek zarządu Wspólnoty Roboczej Związków Organizacji Socjalnych WRZOS, wiceprezes Federacji Organizacji Socjalnych FOSa. Od wielu lat zaangażowany w budowę społeczeństwa obywatelskiego w Polsce. Federacja Polskich Banków Żywności skupia 31 Banków Żywności w całej Polsce.



Prof. dr hab. Szymon Malinowski

– dyrektor Instytutu Geofizyki na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego. Zainteresowania naukowe obejmują m.in. fizykę chmur i opadów, turbulencję atmosferyczną, przewidywalność procesów atmosferycznych. Jest popularyzatorem nauki, współzałożycielem, autorem i redaktorem portalu Nauka o klimacie naukaoklimacie.pl, którego misją jest dostarczanie wiarygodnej, dobrze udokumentowanej wiedzy o systemie klimatycznym naszej planety.



Justyna Zajchowska

– starsza specjalistka ds. Ochrony Ekosystemów Morskich w Fundacji WWF Polska. Ekspertka od zrównoważonego rybołówstwa i polityki rybołówstwa.



Dr Anna Kalinowska

– ekolog wieloletnia dyrektor Uniwersyteckiego Centrum Badań nad Środowiskiem Przyrodniczym i Zrównoważonym Rozwojem na Uniwersytecie Warszawskim. Autorka licznych prac naukowych i książek na temat ochrony środowiska i zrównoważonego rozwoju oraz programów radiowych i telewizyjnych. Ekspertka Światowej Unii Ochrony Przyrody (IUCN), członkini Komitetu Doradczego ds. Komunikacji, Edukacji i Świadomości Społecznej przy Konwencji o różnorodności biologicznej.



Jan Bazył

– dyrektor wykonawczy biura Grupy Zagranica – federacji polskich organizacji pozarządowych zaangażowanych w międzynarodową współpracę rozwojową, wspieranie demokracji, pomoc humanitarną i edukację globalną. Do Grupy Zagranica należą obecnie 54 organizacje.



Dr Dariusz Bąk

– adiunkt w Katedrze Przedsiębiorczości i Etyki w Biznesie Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie (ALK). Członek zespołu Centrum Etyki Biznesu (CEBI) przy ALK i Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk. Wykłada filozofię oraz etykę biznesu. Zainteresowania naukowe skupiają się na wszystkich aspektach infrastruktury etycznej organizacji: analiza etyczna zachowań, instytucjonalizacji etyki, zarządzanie zorientowane na wartości.

Dobra praktyki firm zostały przygotowane przez ekspertów i ekspertki z biznesu:

Anna Miazga	LPP S.A.
Ewelina Jabłońska-Gryzenia	AmRest Holdings SE
Dorota Wasiak	Carrefour Polska Sp. z o. o.
Anna Robak-Reczek	Polpharma Biuro Handlowe Sp. z o.o.
Krzysztof Pęcherski	PGNiG SA
Katarzyna Fraś	TAURON Polska Energia S.A.
Urszula Jarczyk	TAURON Polska Energia S.A.
Aleksandra Gawron	L'Oréal Poland
Dariusz Sokulski	Siemens Sp. z o.o.
Paweł Zamel	Siemens Sp. z o.o.
Katarzyna Średzińska	CEMEX Polska Sp. z o.o.
Izabella Rokicka	CEMEX Polska Sp. z o.o.
Martyna Strupczewska	Adamed
Monika Kulik	Orange Polska
Joanna Ejsmont	SKANSKA
Adam Targowski	SKANSKA
Sylwia Krzyżicka	Jeronimo Martins Polska S.A.
Anetta Jaworska-Rutkowska	Jeronimo Martins Polska S.A.
Katarzyna Dulko-Gaszyna	IKEA Retail sp. z o.o.
Liliana Ciechanowicz	Grupa LOTOS S.A.
Luiza Sidorczuk	Antalis Poland Sp.z o.o.
Anna Hincz	Fundacja Veolia Polska

PUBLIKACJA POWSTAŁA WE WSPÓŁPRACY
Z PRZEDSTAWICIELAMI NASTĘPUJĄCYCH INSTYTUCJI

IRWIR PAN
Polska Akademia Nauk
Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa



Politechnika
Warszawska



UNIWERSYTET
WARSZAWSKI

UNIWERSYTECKIE CENTRUM BADAŃ
NAD ŚRODOWISKIEM PRZYRODNICZYM
I ZRÓWNOWAŻONYM ROZWOJEM



ISBN: 978-83-951054-0-1

PARTNERZY STRATEGICZNI FORUM ODPOWIEDZIALNEGO BIZNESU



PARTNERZY
KOMUNIKACYJNI

PARTNER
ANALITYCZNY

PARTNER
WSPIERAJĄCY

PARTNER
POLIGRAFICZNY

PARTNER
TŁUMACZENIOWY

PARTNER
BADAWCZY

